



# GAZETA RYBNIČKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 10/638

PAŹDZIERNIK 2024

## Czas na Kawę z Mlekiem

Julia Ciszewska i Karolina Hozer  
o swojej nowej płycie

ISSN 1232-437X





# Rybnik

RYBNIK.EU



## GÓRNOŚLĄSKA NAGRODA LITERACKA JULIUSZ

12 / 10 / 2024

WRĘCZENIE NAGRODY 12 PAŹDZIERNIKA W TEATRZE ZIEMI RYBNICKIEJ



Poznaj najlepszą biografię wydaną w ubiegłym roku!

 **JULIUSZ**  
Górnośląska Nagroda Literacka

---

# TEST

---

Przed stadionem przy Gliwickiej kilkanaście wozów policyjnych, ROW gra derby. Mecz piłkarski to nie żużel. Jest większa obstawa służb. Kibice nie tylko kibicują...

Niebieskie syreny rozświetlają noc. Słychać je w całym mieście. Kibice biorą łopaty, krzyczą, prężą mięśnie. Rzucają worki z piaskiem. Budują wał, by ocalić domy w Stodołach, którym zagraża Ruda. Powódź to czas dojrzałości.

Na dachu białej toyoty pomarańczowa syrena, na drzwiach herb ze szczupakiem. Służby przy stawie Paruszowiec. Pracownicy RSK usuwają gałęzie i śmieci zatrzymujące się na metalowej konstrukcji w rzece. Człowiek w czerwonej kurtce dzwoni, gestykuluje, decyduje. Rozbierają przeszkodę. Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy... Nie czas żałować ryb, gdy tonie ulica Partyzantów... Człowiek w czerwonej kurtce to wiceprezydent. Powódź to test sprawności samorządu.

Rok 1997. Cała Polska śpiewa „Twoja i moja nadzieja...”. Cała Polska tonie. Pod wodą Racibórz, Opole, Wrocław... i ulica Nadbrzeźna w Rybniku.



Rok 2024. Przy Nadbrzeźnej na szczęście jest już wał, przy granicy z Czechami na szczęście jest już Zbiornik Racibórz Dolny. Cała Polska mu kibicuje, chwali, dziękuje. Internauci personifikują zbiornik, traktują jak przyjaciela, piszą dla niego wiersze. Powódź to test dla państwa.

Sewcio nie jest na wakacjach, roluje kebaby dla strażaków. Tych, którzy wolą zupę, karmią kobiety z K4Rybnik. Panie z Rybnickiej Rady Kobiet wspólnie z OPS-em, radni i parafianie z Antoniczka organizują zbiórki. Powódź to sprawdzian społeczeństwa obywatelskiego.

Arek, kolega z „Gazety Wyborczej”, jedzie do Chałupek, gdzie układają wał przy Odrze. Robi kilka zdjęć, pisze. Potem bierze łopatę i sypie piach do worków. Arek nie wie, że o tym przeczyta, nie chwali się swoim gestem w sieci, nie lansuje się na powodzi. Gdzieś tam dalej dzieją się prawdziwe dramaty. Powódź to test człowieczeństwa.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

## Kampania TreeTag

Miasto Rybnik przyłączyło się do europejskiej kampanii TreeTag, której celem jest zwiększenie świadomości na temat roli drzew w miejskim ekosystemie. W ramach akcji, organizowanej 19 września, na wybranych 10 drzewach w mieście pojawiły się specjalne etykiety zawierające informacje o ich gatunku, wielkości oraz korzyściach, jakie przynoszą środowisku. Na terenie Kampusu członkowie inicjatywy obywatelskiej „Rybnickie Drzewa – zielone porachunki” Joanna i Stanisław Bulandrowie oznaczyli trzy piękne okazy. – Wkrótce zacznie się nowy rok akademicki. Być może młodzi ludzie zwrócą uwagę na etykiety i zastanowią się nad nimi. Celowo nie zdecydowaliśmy się na drzewa

pomnikowe. W obecnych czasach zmian klimatycznych musimy zdać sobie sprawę, że każde drzewo jest ważne – mówi Joanna Bulandra. Wydział ekologii UM wytypował kolejne trzy drzewa do akcji – dąb szypułkowy przy ul. Spółdzielczej w Radziejowie oraz dąb i jesion wyniosły w rejonie parafii w Boguszowicach. – Mają ogromną wartość przyrodniczą oraz parametry, które kwalifikują je do uznania ich za pomniki przyrody – mówi Małgorzata Drożdż z urzędu miasta. Oznaczenie drzew to część większej akcji, w którą zaangażowało się 9 krajów: Belgia, Dania, Niemcy, Włochy, Holandia, Polska, Portugalia, Szwajcaria i Hiszpania. Aby wesprzeć kampanię, wystarczy zrobić zdjęcie przy drzewie z TreeTagiem i opublikować je z hasztagiem #EUTreeTag. (D)

## Ruszyła budowa sali gimnastycznej przy II LO

Na placu budowy sali gimnastycznej przy II LO, czyli przy popularnej kiedyś Hance, a obecnie Fryczu, praca wre. Rozpoczęły się wykopy pod fundamenty nowego trzykondygnacyjnego segmentu szkoły, w którym oprócz sali gimnastycznej znajdzie się również biblioteczna czytelnia i pomieszczenia dydaktyczne. Z budynkiem szkoły jej nowa część będzie połączona dwoma łącznikami – naziemnym i nadziemnym. Ten drugi będzie prowadzić wprost do wspomnianej już czytelnia.

Katowicka firma, która wygrała zorganizowaną przez urząd miasta przetarg na realizację tej inwestycji, zaoferowała wybudowanie nowego obiektu za 18 mln 985 tys. zł. Zgodnie z zawartą umową ma on być gotowy w styczniu 2026 roku.

(WaT)

## NOWY BUDYNEK SĄDU

W Śródmieściu zbudują nowy budynek sądu. Miasto przekazało teren pod budowę budynku. 20 września w Urzędzie Miasta Rybnika podpisany został list intencyjny w tej sprawie. Obecnie Sąd Rejonowy w Rybniku funkcjonu-

je w 3 lokalizacjach, co generuje dodatkowe koszty funkcjonowania jednostki. W liście intencyjnym miasto deklaruje wolę przekazania działki przy ul. Miejskiej, położonej w sąsiedztwie Urzędu Miasta Rybnika i obecnie użytkowanej jako parking (chodzi o część parkingu od strony ul. Miejskiej), pod budowę budynku wymiaru sprawiedliwości, w którym znajdą swoje miejsce wydziały Sądu Rejonowego w Rybniku.

W liście sygnowanym przez Piotra Kuczerę, prezydenta Rybnika, Piotra Sepiolo, dyrektora Sądu Rejonowego w Rybniku, oraz Leszka Kędziore, dyrektora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, podkreślono wolę współpracy na rzecz zachowania spójności nowego obiektu z istniejącym układem urbanistycznym oraz zachowania charakteru i prestiżu tego miejsca. Zasady współpracy zostaną określone w odrębnych aktach. (AK)



ZDJ. MICHAŁ KOZŁY

## Krematorium z tłumikiem

Nowo wybudowane krematorium na cmentarzu komunalnym przy ul. Rudzkiej zostało wyciszone poprzez zainstalowanie na kominie tłumika - informuje nas kierownik Działu Cmentarzy Komunalnych w Zarządzie Zieleni Miejskiej Andrzej Kałuziński.

Obecnie obiekt spełnia już wymogi dotyczące nieprzekraczania dopuszczalnego poziomu hałasu. Nadal trwają odbiory związane z zakończeniem inwestycji. Pierwsze kremacje odbędą się prawdopodobnie w październiku. (WaT)

## Jaka przyszłość elektrowni?

W mediach pojawiły się niepokojące informacje o wcześniejszym niż planowano (mówiło się o roku 2030, teraz o końcu 2025 r.) zamknięciu „węglowej” rybnickiej elektrowni. W związku z tym wspólne oświadczenie wystosował Urząd Miasta Rybnika oraz PGE GiEK S.A. „Chcielibyśmy zapewnić, że zarówno PGE GiEK S.A., jak i Urząd Miasta Rybnika podejmują wszelkie niezbędne kroki w celu zapewnienia stabilnych dostaw energii oraz ciepła” – czytamy w oświadczeniu.

Na spotkaniu 16 września powołano zespół roboczy, którego zadaniem będzie wypracowanie docelowych rozwiązań związanych z zaopatrzeniem w ciepło po zakończeniu transformacji energetycznej w elektrowni. Jak informują strony oświadczenia, obecne umowy dotyczące dostaw ciepła obowiązują do 31 sierpnia 2026 roku. [...] Równocześnie, zgodnie z przesłanym do Urzędu Miasta pismem z dnia 27 sierpnia 2024 roku, PGE GiEK S.A. zapewnia, że zostaną podjęte odpowiednie działania mające na celu zabezpieczenie ciągłości dostaw ciepła również po tej dacie. „Dla mieszkańców oraz przedsiębiorstw oznacza to, że nie ma ryzyka przerwania dostaw – PGE GiEK S.A. zapewni ciągłość usług do momentu

wypracowania nowego rozwiązania bądź zmiany dostawcy” – czytamy w oświadczeniu, z którego w dalszej części dowiadujemy się, że PGE GiEK prowadzi rozmowy z reprezentującą pracowników stroną społeczną tak, by wypracować jak najlepsze dla pracowników rozwiązania. „Pracownicy Elektrowni Rybnik zostali objęci przepisami o osłonach socjalnych, co gwarantuje im dodatkowe zabezpieczenia w okresie transformacji energetycznej. Ponadto, obowiązujące w PGE GiEK S.A. regulacje wewnętrzne wprowadzają dodatkowe, korzystniejsze dla pracowników rozwiązania, które znacznie wykraczają poza ustawowe wymagania” – czytamy w oświadczeniu. Obecnie trwa budowa nowoczesnego bloku gazowo-parowego. Inwestycja kosztuje 4,6 miliarda zł. Nowy blok ma rozpocząć działalność pod koniec 2026 r. Urząd Miasta Rybnika oraz PGE GiEK S.A. są w stałym kontakcie. „Chcemy uspokoić mieszkańców – wszelkie działania są podejmowane z myślą o zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego oraz ciągłości dostaw ciepła, a trwające ustalenia nie wpłyną negatywnie na odbiorców. Wszystko odbywa się zgodnie z planem i z zachowaniem najwyższych standardów, a przede wszystkim z myślą o mieszkańcach i pracownikach” – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez Jacka Kaczorowskiego, prezesa Zarządu PGE GiEK S.A. oraz Piotra Kuczerę, prezydenta Rybnika. (AK)



# WIELKA ROLA SŁUŻB MUNDUROWYCH I MIESZKAŃCÓW

## Heroiczna walka, miasta uratowane, ale straty są...

Oczywiście, straty są, jesteśmy w kontakcie z mieszkańcami, którzy dzielnie bronili swoich gospodarstw. OPS zbiera informacje od poszkodowanych. Jednocześnie chciałbym podkreślić wielką rolę służb, strażaków PSP, ochotników z OSP, policji, straży miejskiej, również wszystkich osób, które działały na drugim planie, zapewniając żywność, a nawet oferując swoje mieszkania. Chciałem wszystkim tym osobom bardzo podziękować. Należy też docenić bardzo dobrą pracę dyrektora i pracowników Elektrowni Rybnik, wykonaną podczas zrzutu wody z Zalewu Rybnickiego. Był taki moment, kiedy wydawało się, że trzeba będzie ewakuować mieszkańców Stodół i gminy Kuźnia Raciborska, jednak dzięki koordynacji działań i bardzo precyzyjnemu spuszczeniu wody ze zbiornika Ruda nie wylała się poza koryto.

Mamy za sobą dramatyczne chwile, w przeciwieństwie do miast na Dolnym Śląsku, które wciąż borykają się ze skutkami powodzi. Nasze Centrum Zarządzania Kryzysowego jest w kontakcie z poszkodowanymi. Sam otrzymałem kilka maili z prośbą o pomoc. Działamy w tym temacie.

## Wyciągniemy wnioski na przyszłość?

Po powodzi w 1997 nadsypano wał przy ulicy Nadbrzeżnej i dziś mieszkańcy śpią tam spokojnie. Może taki sam przydałby się przy ulicy Partyzantów? Myślmy o czymś innym. Tematem, który koncepcyjnie mamy przeanalizowany, jest polder zalewowy dla rzeki Rudy, który miałby powstać mniej więcej w okolicy użytku ekologicznego Kencierz na granicy Rybnika i Żor. Gdyby ta instalacja powstała, prawdopodobnie problem wylewania rzeki Rudy przy ulicy Partyzantów mielibyśmy z głowy.

## Co ze Świerkłańską? Po każdej ulewie jest nieprzejezdna...

Zalewisko powstające na ulicy Świerkłańskiej jest bezpośrednio związane

ze szkodami górniczymi. Jesteśmy w stałym kontakcie z kopalnią Chwałowice, która nie ukrywa, że ten teren nadal będzie opadał, przez co budowanie tam dziś jakiegokolwiek zbiornika retencyjnego może okazać się chybnym pomysłem. Prawdopodobnie trzeba będzie pójść w kierunku „przełożenia” ulicy Świerkłańskiej w inny rejon, tak jak to miało miejsce z ulicą Prosta, która dziś biegnie 200 metrów dalej od pierwotnego śladu.

## Z początkiem października ruszają studia na Politechnice, Uniwersytecie Ekonomicznym i Akademii Śląskiej w Kampusie, gdzie po raz pierwszy będą studentki pielęgniarstwa. Pójdziemy za ciosem? W przyszłym roku kierunek rehabilitacja?

Zacznijmy od tego, że samorząd nie jest organizatorem szkolnictwa wyższego na terenie gminy, ale rzeczywistość stwarzamy warunki, w szczególności w Kampusie, by było to możliwe. Akademia Śląska, która rozpoczęła nabór w maju, jest z niego zadowolona. Przedstawiciele uczelni pokazali mi perspektywę jej rozwoju. Rolę ma odegrać też nasze Edukatorium, które zrobiło wrażenie na rektorze uczelni. Część poświęcona medycynie będzie punktem wyjścia także do edukacji studentów. Jeśli chodzi o przyszłość, mówiono wstępnie o rehabilitacji, ale też o kierunkach lekarskich. Na to trzeba oczywiście odpowiednich zgód ministerialnych. Wiem, że uczelnia o takie wystąpiła.

## Cyklisci cieszą się z wymalowywanej trasy rowerowej na Żorskiej, kierownicy mniej, bo zwęży się droga...

Ulica Żorska zmieniła swój charakter po wybudowaniu drogi regionalnej Pszczyńska – Racibórz, która przejęła znaczną część ruchu. Przy okazji modernizacji Żorskiej odpowiadamy na dwa postulaty. Dotąd, tam gdzie był trzeci pas, mieszkańcy chcąc wjechać na swoją posesję,



musieli jechać do najbliższego ronda, by tam zawracać, bo nie było można skręcić bezpośrednio w lewo przez linie ciągłe. I ten problem zostaje rozwiązany. Z drugiej strony dzięki czytelnemu oznakowaniu powstaje nowy trakt komunikacyjny między Żorami i Rybnikiem przeznaczony tylko dla rowerzystów. To był warunek otrzymania dofinansowania inwestycji. To nie jest trasa rekreacyjna, tylko komunikacyjna dla rowerzystów. Absolutnie nie oznacza to rezygnacji z trasy, która będzie bardziej rekreacyjna, a która pobiegnie po śladzie dawnej trasy kolei od Kłokocina w kierunku Mikołowskiej na Parusowcu. Rybnickie Służby Komunalne są w trakcie projektowania tej trasy. Byliśmy też w kontakcie z jednym z podmiotów, który rozważał użytkowanie jednej nitki torów, dziś już wiemy, że z tego zrezygnował. Dlatego możemy w całości zagospodarować ten teren. Projektujemy trasę spacerową i rowerową, co pozwoli skomunikować dzielnice Kłokocin, Gotartowice z Mikołowską, gdzie też powstanie droga rowerowa, która poprowadzi nas w kierunku centrum.

## Powoli rusza głosowanie na budżet obywatelski. Który z projektów podoba się Panu szczególnie?

Nie będę wskazywał konkretnie, by nie wpływać na głosowanie, aczkolwiek cenię sobie te projekty, które patrzą na miasto całościowo i biorą pod uwagę koszty bieżącego utrzymania. Niektóre samorządy wręcz wpisują w regulamin minimum trzyletni koszt utrzymania danej inwestycji. Oczywiście każda z tych inwestycji generuje koszty w obszarze wydatków bieżących. Idealne są te, które stwarzają jak najniższe...

Rozmawiał Aleksander Król

# Heroiczna walka z wodą

**Ulica Partyzantów w Ligocie-Ligockiej Kuźni, Skalna w Niedobczycach i Stalowa w Stodolach – to tu strażacy, mieszkańcy, wolontariusze i służby miejskie stoczyły heroiczną, nierówną walkę z wielką wodą.**

Niedzielnego popołudnia 15 września. Piękna pogoda, ale Ruda ciągle się podnosi. – Zaznaczamy sobie poziom wody w ogrodzie – wciąż jest jej więcej. Rano o siódmej sąsiad miał jeszcze podwórkę, teraz jego dom stoi w wodzie – mówi nam pani Asia z ulicy Partyzantów w dzielnicy Ligota-Ligocka Kuźnia.

Mieszkający po sąsiedzku pan Kazimierz Szachniewicz przeprowadził się do Rybnika z Żor w 2016 roku. W Żorach mieszkał w bloku, na 4. piętrze, chciał „na wieś”. – Przez 8 lat był spokój. Ale wiem, że kiedyś była tu już powódź – w 2010 i 1997 roku, w końcu przyszedł czas na nas – mówi pan Kazimierz, obserwując z balkonu zalane podwórkę. – Auta przeparkowaliśmy wyżej, w środku nie mam jeszcze wody, ale dom już stoi w rzece – zauważa. W nocy z soboty na niedzielę nie zmrużył oka. – Strażacy budowali umocnienia, pompowali, ale około 4 nad ranem musieli się wycofać. Woda była zbyt wielka – mówi pan Kazimierz.

By pomóc mieszkańcom ulicy Partyzantów, których domy podlała Ruda, przy stawie Paruszowiec rozebrano konstrukcję, która tamowała przepływ wody w rzece. – Udrażniamy wpust do zbiornika Paruszowiec. Bronimy zagrożonych domów – tłumaczył na gorąco



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

Wojciech Kiljańczyk, wiceprezydent Rybnika, w tle pracował jeszcze ciężki sprzęt.

W niedzielę wieczorem podczas kolejnego zebrania Miejskiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, zdecydowano o zwiększonym, stopniowym zrzuć wody z Zalewu Rybnickiego, który wypełnił się do stanów ostrzegawczych. Zadanie koordynował PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik.

– W związku z pogarszającą się sytuacją na Zalewie Rybnickim, spowodowaną ciągłym dopływem wody z rzek, w dzielnicy Stodoły może wystąpić krytyczna sytuacja w ciągu najbliższych godzin. Apelujemy do mieszkańców o przygotowanie się na każdą ewentualność, w tym możliwość zarządzania ewakuacji – informował urząd miasta, a wiceprezydent Kiljańczyk ogłosił przegrupowanie sił do Stodół.

Natychmiast w okolice mostu przy

ulicy Stalowej, już za zaporą, ruszyło 9 zastępów strażackich, mieszkańcy oraz grupa kibiców piłkarskiego ROW-u Rybnik, którzy ramię w ramię układali wał z worków z piaskiem, by ochronić domy znajdujące się najbliżej rzeki Rudy. Na szczęście do dramatu nie doszło, mimo zrzutu większej wody z Zalewu, rzeka nie wystąpiła z koryta i nie było potrzeby ewakuacji mieszkańców.

– Dzięki ogromnej pracy członków straży pożarnych z miasta Rybnika, powiatu rybnickiego, wszystkich ludzi chętnych, którzy w niedzielę w nocy przyszedli nam pomóc, udało się sprawnie zbudować wał zabezpieczający posesje znajdujące się najbliżej rzeki – mówi Paweł Wiercioch, prezes OSP Stodoły. Podkreśla kapitalną robotę wykonaną przez kibiców piłkarskiego ROW-u Rybnik, którzy skrzyknęli się i całą kilkudziesięcioosobową grupą przybyli na pomoc.

– My działaliśmy od soboty rana, jeżdżąc na różne akcje, byliśmy wykończeni, kibice wzięli ciężar na swoje barki – mówi Paweł Wiercioch. O ile mieszkańcy mogli zostać w domach, ewakuowano konie z pobliskiej stadniny.

W poniedziałek jakoś po godzinie 8 mieszkańka domu znajdującego się najbliżej rzeki, o który w nocy rozebrała się bitwa, przyniosła strażakom wciąż czuwającym na moście przy Stalowej gorącą herbatę z plasterkami cytryny. – Chcemy podziękować wszystkim ludziom, którzy nam przynosili jedzenie i picie, którzy pomagali nam w każdy sposób. To było pospolite ruszenie, niesamowite – mówi Paweł Wiercioch.

**Aleksander Król**



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL



# Uratowali Rybnik

Po intensywnych opadach deszczu, które nawiedziły Polskę w weekend 14-16 września, Rybnikowi udało się uniknąć poważnych strat. – Wszystkie służby działały sprawnie i zgodnie ze swoimi zadaniami. Dziś możemy powiedzieć, że miasto Rybnik jest bezpieczne – mówił w poniedziałek 16 września podczas konferencji podsumowującej działania służb prezydent Piotr Kuczera, dziękując wszystkim zaangażowanym w walkę z żywiołem. Zapowiedział, że miasto jest gotowe wesprzeć inne regiony dotknięte powodzią.

Rybnik poradził sobie z sytuacją kryzysową. Służby miejskie i ratunkowe intensywnie pracowały przez cały weekend. Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej, Zbigniew Dyk, poinformował, że strażacy interweniowali ponad 350 razy, w tym niemal 150 interwencji miało miejsce w samym Rybniku.

– Trzy z tych interwencji wymagały znacznych nakładów pracy, dlatego siły zaangażowane w ich realizację były duże. Mowa o ulicy Skalnej, Partyzantów i Stalowej, gdzie w niedzielę podnosiliśmy wały i budowaliśmy specjalne zabezpieczenia, aby mieszkańcy nie ucierpieli w wyniku zwiększonych zrzutów wody ze zbiornika Elektrowni Rybnik – wyjaśnił Dyk, zapowiadając w poniedziałek 16 września, że dalsze zrzuty wody z zalewu będą stopniowo ograniczane.

Rafał Guziak, kierownik działu utrzymania dróg w Rybnickich Stuzbach Komunalnych, poinformował, że od piątku prace nad zabezpieczeniem miasta były prowadzone bez przerwy.

– Zworkowaliśmy i wysypaliśmy około 250 ton piasku m.in. na ulice Partyzantów i Groborza. Na miejscu mamy jeszcze zmagazynowane ponad 100 ton piasku i około 350 worków. Przez cały weekend pracowaliśmy nad czyszczeniem przepustów oraz przy zbiorniku Paruszowiec, gdzie kontrolowaliśmy ujście jazu, usuwając blokady – podsumował Guziak.

## Interwencje na dworcu PKP

Służby interweniowały również na rybnickim dworcu. W wyniku złych warunków pogodowych pociąg relacji Przemyśl - Praga zatrzymał się w Rybniku. Blisko 300 pasażerów utknęło na stacji PKP na wiele godzin.

– Mieliśmy do czynienia z dość niepewną sytuacją z powodu wydarzeń za naszą południową granicą, co spowodowało wyłączenie części

torowisk z ruchu. W związku z tym na dworcu PKP w Rybniku przez kilka godzin unieruchomiony był pociąg z kilkuset pasażerami. Dzięki świetnej współpracy z policją, strażą pożarną i PCZK udało się zorganizować ciepły posiłek dla pasażerów, który następnie został rozdysponowany przez naszych funkcjonariuszy przy wsparciu innych służb – mówił Dawid Błatoń, rzecznik straży miejskiej.

## Zalane mieszkania na Janiego

Krytyczna sytuacja miała miejsce w bloku przy ul. Janiego 57, gdzie z powodu nieszczelnego dachu woda zaczęła przeciekać do mieszkań. Zalane zostały dwa lokale, a w jednym z nich woda lała się bezpośrednio z sufitu.

– Jedno z mieszkań jest dość mocno zalane, a drugie ma tylko zacieki. Na szczęście większych szkód nie odnotowano. W wyniku przecieku dachu wyłączono instalację elektryczną w jednej z klatek. W sobotę moi pracownicy tymczasowo przywrócili dostęp do prądu, dzięki czemu mieszkańcy mogli podłączyć lodówki, lampki czy czajniki – wyjaśniła Joanna Fojcik, dyrektor ZGM.

Lokatorzy mieszkania na najwyższej kondygnacji, które zostało najbardziej poszkodowane w wyniku przecieku dachu, otrzymali propozycję mieszkania zastępczego. Mogą oni zdecydować, czy skorzystają z tego mieszkania, które zostało przygotowane, czy też zdecydują się wrócić do swojego dotychczasowego lokum po naprawie szkód.

## Pomoc dla poszkodowanych

Wicedyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej, Mirosław Górka zapewniał, że OPS jest w pełni zaangażowany w pomoc poszkodowanym.

Mieszkańcy mogą ubiegać się o pomoc finansową z funduszy wojewody, która wynosi do 10 tysięcy złotych.

– Jesteśmy w trakcie przeprowadzania wywiadów środowiskowych, które pozwolą na wypłatę środków dla poszkodowanych – mówił Mirosław Górka.

Warunkiem otrzymania środków jest przeprowadzenie wywiadu środowiskowego i spełnienie określonych wymagań. Pomoc nie jest dostępna m.in. dla nieruchomości ubezpieczonych. Wywiad środowiskowy musi być przeprowadzony z właścicielem lokum. Zgłoszenia można składać telefonicznie lub osobiście w siedzibie OPS przy ul. Żużlowej 25. Do każdej sprawy przypisany jest rzeczoznawca, który ocenia straty i przelicza wysokość ewentualnej pomocy.

Organizowana jest pomoc dla poszkodowanych mieszkańców. Wiceprezydent Wojciech Kiljańczyk ogłosił rozpoczęcie zbiórki najpotrzebniejszych produktów. – Zbieramy środki czystości, wodę mineralną, żywność długoterminową oraz środki czystości. Uruchomimy również specjalny numer telefonu do zgłaszania szkód. OPS i Rybnicka Rada Kobiet będą koordynować te działania, aby mieszkańcy wiedzieli, gdzie i w jakich godzinach mogą przywozić produkty – informował Kiljańczyk.

Dominika Rauk

## ZBIÓRKA DLA POWODZIAN

W związku z dramatyczną sytuacją powodziową, jaka dotknęła województwa opolskie i dolnośląskie, potrzebna jest pilna pomoc dla osób, które straciły swoje domy i dobytek. Ośrodek Pomocy Społecznej w Rybniku oraz Wspólny Stół wstrzymały odbiór darów rzeczowych ze względu na ich dużą ilość i obecnie prowadzą wyłącznie zbiórkę finansową. Wpłaty można dokonywać na konto: **21 1020 2528 0000 0402 0462 4930** z dopiskiem: **Pomoc dla powodziian**.

Zbiórkę rzeczy kontynuuje natomiast Rybnicka Rada Kobiet, która zbiera głównie żywność z długim terminem przydatności, produkty potrzebne do sprzątnięcia, środki odgrzybiające, nowe kołdry, poduszki, pościel oraz materiały budowlane. Dary można przekazywać w siedzibie Rybnickiej Rady Kobiet – Rybnik, ul. Białych 7 (od poniedziałku do piątku 10.00-18.00; w weekendy po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym: 721 500 064). Swoje zbiórki prowadzą też rybnickie parafie i stowarzyszenia.



Wiceprezydent Wojciech Kiljańczyk podczas interwencji przy stawie Paruszowiec

## Niezwykły wolontariusz

Jarosław Niedziela, mieszkaniec Grabowni, mimo niepełnosprawności zaangażował się w pomoc osobom dotkniętym powodzią. Rybniczanie, który od 30 lat po wypadku na kopalni porusza się na wózku inwalidzkim, 24 września wyruszył do Głubczyc z przyczepą pełną darów, zebranych przez rybnicki OPS. – Byłem w Ośrodku Pomocy Społecznej załatwiać swoje sprawy i widziałem, że zbierają dary. Ponieważ nie mogłem pomóc przy ciężkich rzeczach, zapytałem, czy nie potrzebują transportu – tłumaczy pan Jarosław. Przed wyjazdem wolontariusze Wspólnego Stołu w zapakowali wszystkie zebrane dary m.in. chemię, wiadra, gumowe rękawice, żywność, środki grzybobójcze, odzież oraz środki czystości. Tego rodzaju dary dla powodzian zbierała też m.in. parafia św. Antoniego. (D)



ZDJ. DOMINIKA BAUK

# Pomagamy powodzianom



ZDJ. KATARZYNA

## Panie z K4Rybnik gotowały zupę

O wsparcie służb walczących z wielką wodą poprzez swoje social media zaapelowała 16 września rybnicka radna Aleksandra Nowara. Na odzew długo nie musiała czekać. – Chciałabym podziękować wolontariuszom, restauratorom i firmom z Rybnika, m.in. z firmy cateringowej „Czary Mary”, którzy sami się do mnie zgłosili z pytaniem, gdzie trzeba wesprzeć służby – mówi Nowara. Dodaje, że pomagających było wielu. – Na dworcu kolejowym, gdzie utknął pociąg międzynarodowy, pomagał Dariusz Węzik, ciasto przekazała Piekarnia Pierchała, posiłki przygotowywano w Bistro z Ikrą – wylicza Nowara, a szczególnie podkreśla jak kapitalną pracę wykonały panie ze stowarzyszenia na rzecz rozwoju K4Rybnik. – To była spontaniczna akcja. Miałśmy organizować posiłki podczas wspinaczki strażaków w biurowcu K1, bo robimy to od 3 lat. Miałśmy już wszystko gotowe, ale wydarzenie zostało odwołane, dlatego dziewczyny wpadły na pomysł, by rozwieźć to strażakom, którzy pracują w różnych miejscach, zabezpieczając dobytek mieszkańców – mówi nam Monika Hulin ze stowarzyszenia na rzecz rozwoju K4Rybnik. Panie rozwiozły, co miały w sobotę wieczorem, a w niedzielę zaczęły gotować na większą skalę. – Gotowałyśmy zupy, robiłyśmy kanapki, przygotowaliśmy kawę i herbatę. Udostępniono nam miejsce we Wspólnym Stole na Zebrzydowickiej – mówi Monika Hulin. – Mamy niesamowite szczęście trafiać na ludzi, którzy dobrem odpowiadają na dobro, co pozwoliło nam zrealizować pomoc w dużo szerszym niż zakładaliśmy zakresie – dodaje Dobrosława Mikołajec, prezes stowarzyszenia na rzecz rozwoju K4Rybnik.

## Sewcio serwował strażakom darmowe kebaby

Właściciel lokalu Sewcio Kebab w Niedobczycach, Seweryn Dutka, serwował strażakom darmowe fast foody. – Kochani! Wszystkich okolicznych strażaków dzielnie walczących z żywiołem zapraszamy na darmowy regeneracyjny posiłek w postaci kebaba w cieście! – napisał Seweryn Dutka na Facebooku, a na reakcję nie trzeba było czekać długo. – Odbiór był bardzo pozytywny, a strażacy byli naprawdę wdzięczni, choć to my byliśmy bardziej wdzięczni za ich ciężką pracę. Niektórzy wchodząc do naszego lokalu byli całkowicie przemoczeni. Jeden strażak powiedział, że pracował niemal 40 godzin bez snu, był całkowicie wykończony – mówi właściciel lokalu. Akcja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Od otwarcia lokalu w niedzielę 15 września Seweryn i jego zespół wydali ponad 130 posiłków, w tym kebaby, hamburgery i pizze. W poniedziałek, mimo że akcja była planowana na jeden dzień, dodatkowo wydano jeszcze około 30 posiłków. – Osobiście pojechałem na ulicę Skalną w Niedobczycach, która była cała zalana. Przywiozłem tam prawie 20 hamburgerów dla strażaków. Później kierowcy dostarczali jedzenie do innych miejsc, gdzie również była trudna sytuacja. Większość jednostek przyjeżdżała jednak do naszego lokalu – mówi Seweryn Dutka. Pomimo dużego ruchu pracownicy lokalu, w tym żona Seweryna, chętnie zaangażowali się w pomoc strażakom. To nie pierwszy raz, kiedy Seweryn angażuje się w pomoc potrzebującym. W czasie pandemii COVID-19 lokal przygotowywał darmowe posiłki dla ratowników medycznych przez trzy miesiące. Ponadto Seweryn Dutka zorganizował zbiórki darów dla obywateli Ukrainy oraz dla domów dziecka.

Niestety, ze względu na wyczerpane zasoby akcja musiała zostać zakończona. – Gdybym mógł, pomógłbym jeszcze bardziej. Cieszę się jednak, że mogliśmy wesprzeć strażaków w tym trudnym czasie – podsumował Seweryn Dutka. (D)



ZDJ. ARCH. PRYW.



# Rybnik w kierunku zielonej przyszłości

**18 września konferencją w Galerii Sztuki „Rzeczna” zainaugurowano projekt „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, współfinansowany przez Unię Europejską (Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji). To największe tego typu przedsięwzięcie w województwie śląskim, mające na celu wsparcie transformacji regionu w odpowiedzi na wyzwania klimatyczne i społeczne.**

– Ten projekt jest ważny, bo wynika z troski, którą wszyscy odczuwamy, myśląc o naszym świecie w przyszłości. O świecie, który dziś jest światem na krawędzi, światem zmian klimatycznych, zmian technologicznych i światem wojny. Przyszłość naszego miasta w tak błyskawicznie zmieniającym się świecie zależy od nas wszystkich – mówiła Aleksandra Klich, rozpoczynając konferencję.

– Transformacja nie jest łatwa, wszyscy wiedzą, że z nią się wiąże negatywne skutki. Wszyscy wiemy, że to procesy, które łąnią fundamenty funkcjonowania gospodarki europejskiej, a co za tym idzie także fundamenty społeczne. Co to w konsekwencji dla nas znaczy? To jest pytanie o to przywództwo. Gdzie my chcemy być? Czy po prostu płynąć z prądem, czy raczej chcemy dalej pełnić rolę lidera – mówił dr Marcin Baron z Uniwersytetu Ekonomicznego.

Projekt jest bardzo złożony. W jego ramach planowana jest m.in. budowa dwóch Centrów Aktywności Lokalnej w dzielnicy Zamysłów i dzielnicy Rybnicka Kuźnia, stworzenie Urban Labu przy ul. Sobieskiego. Przeprowadzenie szkoleń i warsztatów dla liderów, konkurs na inicjatywy lokalne czy stworzenie Archiwum pamięci rybniczanki i rybniczana. – W tym projekcie jest wszystko. Udało nam się zrobić prawie symfoniczną partyturę. To działanie na różnych poziomach, to jest uderzeniowa dawka – chwalił Jakub Wygnański z Fundacji Stocznia.

– Mam nadzieję, że w ramach tego projektu uda się stworzyć taki „plan jazdy”, byśmy jako rybniczanie mieli pewność, że w kolejnych dekadach rozwój naszego miasta nie będzie zatrzymany, że będziemy mieli miasto, które będzie twórcze, które cały czas będzie czerpało ze wszystkich pomysłów i talentów, które na tej ziemi są – mówił prezydent Kuczera. (AK)



## Trzy pytania do wiceprezydenta Wojciecha Kiljańczyka

### Co górnikowi z kopalni Chwałowice da projekt „Rybnik w kierunku zielonej przyszłości”?

Pamiętam 2020 rok i projekt Rybnik 360 organizowany przez Europejski Instytut Innowacji i Technologii. W tamtym czasie wolontariusze i naukowcy rozmawiali z górnikami po szychcie pod kopalnią Chwałowice. Oczywiście o transformacji. Pracownicy kopalni spieszyli się do domu, pewnie do swoich rodzin, ale było kilka osób, które przystały i rozmawiały. Pytaliśmy, z czym kojarzy im się transformacja. Odpowiadali, że zależy im na tym, by w kopalni dopracować do emerytury, bo to zapewni im poczucie bezpieczeństwa osobistego, rodzinnego, w miejscu, gdzie mieszkają. Zresztą wtedy pod kopalnią zobaczyłem kilku kolegów, bo pochodzę z dzielnicy Chwałowice. I to jest zupełnie zrozumiałe, że osoby, które pracują w przemyśle ciężkim, tak do tego podchodzą, dlatego że kopalnia od wielu lat jest żywicielką nie tylko ich rodzin, ale też firm okołogórnicznych.

Projekt „Rybnik w kierunku zielonej przyszłości” oznacza, że samorząd nie pozostawia kwestii transformacji samej sobie. Staramy się poprzez projekty inwestycyjne i rozwojowe dbać o to, by osoby, które wywodzą się z przemysłu ciężkiego, widziały alternatywę. I w moim przekonaniu pokazywanie różnych możliwości, rozmowa, osvajanie transformacji i przemian jest rzeczą najistotniejszą, którą możemy teraz zrobić.

Zresztą projekt jest wielowątkowy, bo dotyczy nie tylko transformacji w sensie gospodarczym, czyli przemiany w górnictwie, w naszej elektrowni, w innych zakładach związanych z przemysłem ciężkim, ale dotyczy też odporności na zmiany klimatyczne i środowiskowe, na to, co już nas dotyka.

Jest jeszcze trzeci komponent związany z zaangażowaniem mieszkańców w dzielnicach, w których mają powstać CAL-e (w

Zamysławie i Rybnickiej Kuźni). Chcemy też otworzyć laboratorium miejskich innowacji w Śródmieściu (Urban Lab). To mają być miejsca spotkań, konsultacji, budowania relacji między samorządem, mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi.

### Ten pracownik z zamykanej elektrowni czy kopalni powie: fajnie, że będą CAL-e, szkolenia, ale to nie da nam pracy...

Pracujemy nad tym, by z innych źródeł pozyskać środki na duży projekt wspierający przedsiębiorczość w mieście. Mamy zabezpieczone pieniądze w budżecie miasta na uruchomienie inkubatora przedsiębiorczości przy ul. Białych. To ma być nowoczesne miejsce, również w kontekście animacji spotkań i wydarzeń.

### A nie wystarczy zostawić tego ekonomii? Bezrobocie u nas jest tak małe, że tak naprawdę ten górnik od razu znajdzie pracę gdzieś indziej, brakuje rąk do pracy...

Oczywiście można i tak postępować, natomiast w DNA samorządu jest to, by starać się wyprzedzać pewne trendy. Mamy możliwość pozyskania pieniędzy na realizację projektu, który z jednej strony będzie komunikował o nadchodzących procesach, by mieszkańcy mogli się z tą myślą oswoić i być może zaproponować swoje rozwiązania i pomysły. Z drugiej strony w naszym mieście rozwija się sektor IT, a także rośnie branża OZE. Samorząd wspiera rozwój wodoru. Myślimy o tym, by robić to również na poziomie edukacji. Jak powiedział na jednej z konferencji na politechnice prezydent Piotr Kuczera, z Rybnickiego Okręgu Węglowego możemy stać się Rybnickim Okręgiem Wodorowym, co w praktyce oznacza, że będziemy poszukiwać takich specjalizacji dla naszego miasta, które spowodują, że staniemy się bardziej odporni na kryzysy i trudne sytuacje w obrębie samej transformacji.

Rozmawiał Aleksander Król

# Ogólnomiejskie pomysły w budżecie obywatelskim Rybnika na 2025 rok. Głosuj!

## 1 Zwierzęcy Krąg Pamięci

Stworzenie miejsca pamięci dla zwierzęcych przyjaciół w postaci małej architektury i „cegiełek” z imionami zwierzków dokładanych przez właścicieli. 122 000 zł



ZDJ. MAT. PRASOWE

## 2 Kładka pieszo-rowerowa na Pniowcu

Kładka pieszo-rowerowa wokół bocznego zbiornika Pniowca to około 400-metrowy pomost ciągnący się przez bujnie zielone mokradła wzdłuż linii brzegowej zbiornika wodnego, na którą wjeżdżamy i zjeżdżamy utwardzoną ścieżką. 4 060 000 zł



ZDJ. PIXABAY

## 3 Arena Niedobczyce – budowa pełnowymiarowego boiska do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią oraz strefy gier i zabaw dla mieszkańców Rybnika

Projekt obejmuje wybudowanie w miejscu obecnie istniejących dwóch mniejszych boisk do piłki nożnej jednego pełnowymiarowego, ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem, spełniającego normy boiska piłkarskiego. Dodatkowo powstanie nowe wielofunkcyjne boisko do koszykówki i siatkówki oraz ogrodzony plac zabaw. Całość zostanie wyposażona w zaplecze techniczno-socjalne, małą architekturę, zieleń. 4 154 800 zł



ZDJ. MAT. PRASOWE

## 4 SR – Strefy Rozwoju

Projekt SR zakłada stworzenie siedmiu Stref Rozwoju w centrum Rybnika, służących dzieciom, młodzieży, dorosłym i seniorom. Projekt pomoże lepiej dbać o zdrowie emocjonalne i rozwijać umiejętności społeczne oraz naukowe rybniczankom. Oferuje szkolenia, warsztaty i mobilne punkty konsultacyjne. Zmodernizowane zostaną też pomieszczenia szkolne Tygla i stworzone nowoczesne strefy aktywności w sercu miasta. 3 964 000 zł



ZDJ. MAT. PRASOWE

## 5 Park linowy „Grzybówka”

Budowa bezobsługowego parku linowego „Grzybówka” wraz z infrastrukturą towarzyszącą – parkingiem, małą architekturą, urządzeniami do street workoutu, parkiem trampolin, urządzeniami do gier plenerowych, miniplacem zabaw, boiskiem do padleta. 4 156 000 zł



ZDJ. PIXABAY

## 6 Bezpieczeństwo i rekreacja łączy dzielnice

Projekt będzie realizowany aż w 14 dzielnicach. Elementem wspólnym jest poprawa bezpieczeństwa pieszych na terenie miasta i w miejscach publicznych, budowa infrastruktury rowerowej i sportowej oraz poprawa warunków rozwoju dzieci, młodzieży i osób z niepełnosprawnościami. 4 156 000 zł



ZDJ. PIXABAY

Budowa oświetlenia drogi i przejść dla pieszych: Boguszowice Stare, Gotartowice, Kłokocin, Boguszowice Osiedle, Parusowice-Piaski, Północ, Śródmieście. Budowa i remont parkingu dla mieszkańców w dzielnicy Boguszowice Osiedle. Budowa miejsc odpoczynku rowerzystów (ul. Jastrzębska, ul. Za torem, ul. Krzywa, Park Kozie Góry, ul. Konarskiego, ul. Górnośląska, ul. Małachowskiego). Budowa boiska wielofunkcyjnego w dzielnicy Gotartowice. Strefa aktywności i wypoczynku w dzielnicy Boguszowice Stare. Aktywni razem – dzielnica Maroko-Nowiny. Strefa aktywności w ZSP nr 6. Poprawa bezpieczeństwa na terenie SP nr 36. Nowa strefa aktywności i wypoczynku w Kłokocinie. Ogród sensoryczny na terenie P 50

## Głosujemy od 30 września do 6 października

Każdy mieszkaniec Rybnika może zagłosować na jeden projekt lokalny – bez względu na dzielnicę swojego zamieszkania – oraz jeden projekt ogólnomiejski.

► Głosowanie przez Internet odbędzie się poprzez stronę internetową [www.budzet-obywatelski.rybnik.eu](http://www.budzet-obywatelski.rybnik.eu)

► Głosowanie poprzez oddanie głosu na karcie do głosowania i wrzucenie karty do urny odbędzie się w:

- Punkcie Informacji Miejskiej halo!Rybnik przy ul. Jana III Sobieskiego 20,
- wybranych rybnickich szkołach oraz Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej i jej filiach

## Lista projektów lokalnych

### BOGUSZOWICE OSIEDLE

#### 1. Boguszowice Osiedle – jedna dzielnica, różne potrzeby!

W ramach projektu planuje się organizację osiedlowego wydarzenia dla mieszkańców dzielnicy i całego miasta, a także poprawiający bezpieczeństwo remont dwóch przejść dla pieszych w ciągu ulicy Patriotów, uwzględniający montaż nowoczesnego oświetlenia. 97 000 zł

#### 2. Edukacyjny-Rekreacyjny Minipark Sensoryczny

Unikalna przestrzeń łącząca rekreację i edukację poprzez zmysły. Przy ul. Wojciecha Bogusławskiego (naprzeciwko bloku nr 2) zaplanowano ścieżkę sensoryczną, ogród zapachów, kąciak dźwiękowy, ogród dotyku oraz strefę relaksu. Powstanie estetyczne i ekologiczne miejsce spotkań i integracji. 97 000 zł

### BOGUSZOWICE STARE

#### 3. Kulturalny ogród

Projekt bibliotecznej filii nr 9 (ul. Karskiego 29 B) łączący działania kulturalne z ekologią. Planowany cykl warsztatów oraz festyn dla mieszkańców Boguszowic, a także zakup wyposażenia służącego do organizacji wydarzeń. 77 665 zł

#### 4. Młodzież dla Boguszowic

Projekt zachęca młodzież do działania na rzecz lokalnej społeczności poprzez organizację imprez plenerowych (m.in. w „Farskim ogrodzie”, Parku św. Wawrzyńca) wydarzeń kulturalnych: Dni Boguszowic, Dnia Seniora i Dożynek Dzielnicowych. Celem jest integracja i aktywizacja młodzieży, która ma szansę rozwijać umiejętności organizacyjne. 79 000 zł

### CHWAŁĘCICE

#### 5. Chwałęcickie Dożynki 24.08.2025

Organizacja dożynek dzielnicowych na placu Strażackim na „Karłowej Górze” przy ul. Karłowej. 41 990 zł

### CHWAŁOWICE

#### 6. Rozbudowa zestawu treningowego rodem z „Ninja Warrior”

Planowana dobudowa do istniejącej konstrukcji przy ul. Zwycięstwa segmentu z dodatkowymi 10 przeszkodami znanymi z biegów przeszkodowych oraz dwóch osobnych przeszkód snake i triceps killer. 78 000 zł

#### 7. Komputer na miarę XXI wieku

Unowocześnienie i wymiana sprzętu komputerowego w pracowni informatycznej w SP nr 13. Nowoczesny sprzęt to większe możliwości rozwoju i pracy na najwyższym poziomie. 79 000 zł

#### 8. Ratujemy (z) serca

Sprzęt ratownictwa medycznego dla dzielnicy Chwałowice jak i Ochotniczej Straży Pożarnej. Zakup i montaż dwóch defibrylatorów AED (na przystankach autobusowych przy ul. 1 Maja (Chwałowice Kopalnia, Chwałowice Osiedle). Pokazy z zakresu obsługi AED oraz zakup sprzętu specjalistycznego dla strażaków OSP Chwałowice. 79 000 zł

#### 9. „Czas odwiedzić stare mury i udać się na festyn przy Domu Kultury”

Organizacja festynu rodzinnego na terenie „Parku Górnika”, zakup niezbędnego sprzętu do organizacji imprez oraz uroczystości kulturalno-oświatowych. 75 000 zł

### GOLEJÓW

#### 10. Golejów – lokalnie, sportowo, kulturalnie

Aktywizacja oraz integracja mieszkańców dzielnicy, wzmocnienie współpracy z organizacjami dzielnicowymi poprzez wspólną realizację imprez kulturalno-edukacyjnych, sportowych i rekreacyjnych: festynu rodzinnego w ośrodku Grzybówka, biegu patriotycznego, grzybobrania i półkolonii tematycznych w ZSP nr 4. 48 000 zł

#### 11. Bezpieczeństwo to nasza wspólna sprawa

Poprawa bezpieczeństwa strażaków ratowników z OSP Golejów i mieszkańców miasta Rybnik. 48 000 zł

### GOTARTOWICE

#### 12. Trybuna sportowa dla Klubu Sportowego Sygnały Gotartowice

Budowa nowej trybuny ze 104 miejscami na istniejącym stadionie przy ul. Sygnały. Ponadto zakup samodzielnego wózka nawadniającego Rollcar T-V. 55 000 zł



## GRABOWNIA

### 13. Dopuszczenie obiektu sportowego oraz dofinansowanie festynu dzielnicowego.

Dopuszczenie boiska w Grabowni przy ul. Skowronków w profesjonalne nagłośnienie, defibrylator AED, 10 ławostółów cateringowych oraz agregat prądowców. Dodatkowo wymiana siedzisk w wiatkach oraz węże do podlewania murawy. Ponadto animacje dla dzieci podczas corocznego festynu dzielnicowego. 37 000 zł

## KAMIEŃ

### 14. Piraci dobrej roboty – modernizacji placu zabaw ciąg dalszy

Kontynuacja doposażenia placu zabaw przy Przedszkolu nr 32 w 4-5 urządzeń (np. zjeżdżalni i tablic; w tym w jedno integracyjne) i stworzenie pirackiej przystani. Zmodernizowany plac zabaw będzie miejscem działań edukacyjnych i społecznych. 61 000 zł

### 15. Wybieg dla psów

Wybieg na terenie MOSIR-u o powierzchni 400 m kw. wraz z wieloma atrakcjami dla psów. 57 796,55 zł

## KŁOKOCIN

### 16. Rozbudowa placu zabaw Przedszkola 21

Wymiana starych urządzeń zabawowych na nowe, bezpieczne i atrakcyjne dla najmłodszych mieszkańców dzielnicy. 48 000 zł

## LIGOTA-LIGOCA KUŹNIA

### 17. Uczymy się i działamy

Zakup 2 monitorów interaktywnych do zajęć dydaktycznych i specjalistycznych dla uczniów SP nr 4. Monitory umożliwiają łatwe i przyjemne przedstawienie nawet najbardziej skomplikowanych zagadnień, tworzenie przejrzystych wykresów i rysunków czy wykorzystanie różnych źródeł informacji. 14 000 zł

### 18. „Weź wyluzuj”

Utworzenie strefy relaksu i wyciszenia dla uczniów SP4. 36 600 zł

## MAROKO-NOWINY

### 19. Kolorowo i wesoło z „Jedenastką”

Plac zabaw dla dzieci na górnym boisku ZSP nr 11. W tym betonowy stół do gry w szachy i chińczyka oraz kolorowe pufy dla dzieci, zakupione w ramach współpracy z biblioteką przy ul. Orzepowickiej. 125 358,22 zł

### 20. Zakup sprzętu na realizację wydarzeń w dzielnicy

Zakup sprzętu audio, który będzie nieodpłatnie używany na rzecz lokalnej społeczności w celu realizacji imprez o charakterze społecznym, co przyczyni się do zwiększenia liczby wydarzeń w dzielnicy (Przechowanie sprzętu: ZS nr 3). 146 000 zł

## MEKSYK

### 21. Meksyk pływa i ćwiczy – sport dla całej dzielnicy!

Projekt (będący kontynuacją czterech poprzednich projektów) zakłada realizację zajęć rekreacyjnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych na terenie ZSB wraz ze spotkaniem integracyjnym na zakończenie projektu przy ognisku. 48 000 zł

## NIEDOBCZYCE

### 22. „Niedobczycki Małpi Gaj”

Zestaw treningowy na terenie SP 21 – dwie wielofunkcyjne konstrukcje do zabaw i ćwiczeń, dedykowane dla grupy wiekowej 4-14 lat. 104 000 zł

### 23. ZS5 Klasopracownia

Miejsce na świeżym powietrzu, gdzie będą odbywać się zajęcia edukacyjne oraz spotkania integracyjne dla dzieci i młodzieży z ZS nr 5, a także ich rodziców. 109 000 zł

### 24. Złap Oddech w Niedobczycach: Fontanna Solankowa w Parku Czempieła

Budowa małej fontanny solankowej, w niedalekiej odległości od placu zabaw dla dzieci. Projekt ma na celu poprawę jakości życia mieszkańców poprzez stworzenie miejsca do relaksu i regeneracji zdrowia w naturalnym otoczeniu parku. 109 000 zł

## NIEWIADOM

### 25. Twoje bezpieczeństwo to nasza pasja

Dopuszczenie OSP Niewiadom w niezbędnym sprzęcie do działań związanych z powodzią, podtopieniami i zalaniem terenów oraz budynków. 56 700 zł

## OCHOJEC

### 26. OSP Ochojec – ratujemy i szkolimy

Zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczego w postaci kamery termowizyjnej oraz sprzętu szkoleniowego (fantomy do nauki reanimacji, szkoleniowego defibrylatora AED oraz zestawu do pozoracji ran). 43 331 zł

### 27. Stworzenie parku integracyjnego

PARK INTEGRA przy ZSP nr 3 i „orliku” będzie obejmował miejsca wypoczynku z ławkami i leżakami, miejsce do piknikowania oraz stół do gier towarzyskich. Dzięki realizacji projektu zostanie także znacznie ułatwiony dostęp do budowanego skateparku oraz toru do gry w bule. 48 000 zł

## ORZEPOWICE

### 28. Bezpieczna Dzielnica z OSP Orzepowice

Zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczego i ochronnego dla strażaków ratowników (defibrylatora AED Philips FRx na PELL, elektrod szkoleniowych, klucza pediatrycznego, kompletów specjalnych ubrań strażackich, butów bojowych, hełmów oraz rękawic strażackich). 54 646 zł

### 29. Ogólnodostępne boisko do siatkówki plażowej

Boisko będzie zlokalizowane przy ul. Łącznej 55, w bliskim otoczeniu Klubu Rekreacyjno-Sportowego Zuch Orzepowice. 54 800 zł

### 30. Od Juniora do Seniora. Zielona strefa relaksu łączy pokolenia

Rozbudowa ogólnodostępnej strefy sportowo-rekreacyjnej przy ZSP nr 7 o strefę relaksu jako zielonej przestrzeni do wypoczynku na świeżym powietrzu oraz o strefę służącą rozwojowi i integracji mieszkańców w każdym wieku. Stoły do gry w szachy, kwiaty i drzewa. 55 000 zł

## PARUSZOWIEC-PIASKI

### 31. „Kolorowe Smaki i Działa; Warsztaty z Terapią”

Stworzenie przestrzeni (w byłym mieszkaniu pracowniczym w SP nr 3), w której podejmowane będą działania wspierające holistyczny rozwój i dobrostan uczestników. Utworzenie pracowni terapeutycznych, m.in. kulinarnej, relaksu i wypoczynku oraz komunikacji interpersonalnej (gabinet specjalisty terapeutę). 57 500 zł

## POPIEŁÓW

### 32. Na ratunek lokalnej społeczności – zakup quada ratowniczego i zewnętrznej kapsuły AED

Zakup dla OSP quada z napędem na 4 koła wraz z sygnalizacją świetlną-dźwiękową oraz kapsuły na automatyczny defibrylator zewnętrzny (AED) do zabudowy na budynku remizy. 55 000 zł

## RADZIEJÓW

### 33. „Sprawność, ruch, ćwiczenia, sport” – impreza sportowo-rodzinna dla dużych i małych

Wspólna impreza sportowo-rodzinna ma zintegrować dzieci, młodzież, a także rodziców i dziadków. Na terenie boiska przy ul. Szyb Marcin odbędą się turnieje piłki nożnej, gry, zabawy i konkursy dla wszystkich uczestników. 20 000 zł

### 34. Dopuszczenie boiska MKS „32” Radziejów – Popiełów w sprzęt nagłaśniający

Imprezy integracyjne organizowane na terenie boiska przy ul. Szyb Marcin potrzebują odpowiedniego nagłośnienia. 22 000 zł

## RYBNICKA KUŹNIA

### 35. „Każde pokolenie ma swój czas...”

Imprezy dla mieszkańców. Koncert noworoczny (parafia Wniebowzięcia NMP), VI Kuźnicki Rajd Rowerowy na orientację, festyn rodzinno-odpustowy (na rogu ulic Podmiejska/św. Maksymiliana), spotkanie z seniorami (Dom Przyjęć „Castoria”), konkurs kolęd i pastorałek dla dzieci i młodzieży (parafia Wniebowzięcia NMP). Instalacja tablic informacyjnych upamiętniających dzieje historyczne dzielnicy. 55 000 zł

## RYBNIK-PÓŁNOC

### 36. Rowerowa Galaktyka Kopernika

Miasteczko ruchu drogowego dla uczniów SP5, zaprzyżnionych placówek, oraz całej społeczności. Miejsce, w którym każdy może doskonalić swoje umiejętności jazdy na rowerze w bezpiecznym i przyjaznym środowisku. 79 000 zł

## SMOLNA

### 37. Zabawa, nauka i integracja najmłodszych i najstarszych mieszkańców Smolnej

Spotkanie biesiadne „Smolniki kolędują”, zakup pomocy dydaktycznych dla ZSP10, SP 34, P17. 71 360 zł

## STODOŁY

### 38. Inwestycja w bezpieczeństwo, inwestycja w dzielnicę

Zakup wyposażenia osobistego strażaków OSP Stodoły oraz węża strażackiego dla wyposażenia przyczepy przeciwpożarowej. Dostawa i montaż piłkochwyłów przy boisku do piłki nożnej przy ul. ks. E. Szramka. 37 000 zł

## ŚRÓDMIEŚCIE

### 39. RojberPark – plac treningowy/wybieg dla psów

„RojberPark” to ogrodzony wybieg dla psów z częścią treningową oraz naturalnym wybiegiem, to miejsce, w którym mieszkańcy będą mogli aktywnie spędzać wolny czas ze swoimi pupilami oraz uczestniczyć w procesie ich socjalizacji. To przede wszystkim zabawa i bezpieczeństwo dla zwierząt, ale też relaks dla całej rodziny; w pobliżu boisk, placu zabaw, siłowni w Parku Tematycznym w centrum miasta. 67 000 zł

### 40. Zastępcza Siła 2

Piknik rodzinny „Zastępcza Siła 2” w Kampusie ma na celu podkreślenie ważnych świąt: Dnia Matki, Dnia Rodzicielstwa Zastępczego, Dnia Dziecka i Dnia Ojca. Święto rodzinne, promujące różne formy rodzicielstwa. 53 700 zł

### 41. Ahoj! Piracka Przygodo!

Plac zabaw w kształcie statku pirackiego, a także plan zagospodarowania terenu przy przedszkolu nr 1, czyli drewniane ławy do relaksu na powietrzu i piaskownica z zadaszeniem chroniącym przed słońcem. 65 482,21 zł

### 42. Bibliomiejscówka – przestrzeń warsztatowa i zajęcia dla najmłodszych

Festiwal filmowy dla dzieci, zajęcia kulturalne dla najmłodszych, a także stworzenie przyjaznej przestrzeni dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Przygotowanie nowoczesnej pracowni warsztatowej ogólnodostępnej strefy wypoczynku w siedzibie rybnickiej biblioteki oraz organizacja cyklu bezpłatnych wydarzeń. 67 000 zł

### 43. Students Racing

Zakup profesjonalnego symulatora wyścigowego dla młodzieży ZST, umożliwiającego uczniom naukę inżynierii, mechaniki oraz fizyki w praktyce. To narzędzie umożliwiające bezpieczne zachowania na drodze i rozwijające pasje motoryzacyjne. 67 000 zł

## WIELOPOLE

### 44. Zintegrowane Wielopole 2025

Zrealizowanie kilku zadań zaproponowanych przez osoby działające społecznie w dzielnicy. Festyn Dni Wielopola 2025 przy OSP Wielopole. Spotkanie dla seniorów (sala przyjęć przy ul. Podleśnej 21b). Wakacje na Saharze (plac zabaw i teren przy OSP Wielopole). Pierwszak też potrafi (ZSP nr1), zajęcia Nordic Walking (początek przy OSP Wielopole), turniej piłkarski (boisko przy ul. Podleśnej 21b). 42 000 zł

## ZAMYSŁÓW

### 45. Odkrywczy Zamysłów 2025 – sportowa integracja mieszkańców dzielnicy oraz dziecko i dorosły w sieci – możliwości i zagrożenia wirtualnej rzeczywistości

Użycie tabletek w szkole i przedszkolu ZSP9 do rozwinięcia kompetencji kodowania, projektowania 3D, programowania, uświadamiania bezpiecznego użycia sprzętów. Ponadto pomoc mieszkańców w zakresie obsługi komputera, bezpiecznego poruszania się w sieci. Integracja mieszkańców poprzez VIII Bike Race Zamysłów. 55 000 zł

### 46. Integracja społeczna i rekreacja: razem dla dzielnicy Zamysłów

Dalsza rozbudowa Rajzapunktu o zestaw zabawowy uwzględniający potrzeby wszystkich dzieci, w tym z niepełnosprawnościami. Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka. 55 000 zł

## ZEBRZYDOWICE

### 47. Jaśniej, zdrowiej i bezpieczniej w Zebrzydowicach 2.0

Rozbudowa oświetlenia boiska szkolnego ZSP nr 12 poprzez montaż 5 latarni z lampami LED wraz z rozbudową monitoringu wizyjnego, co pozwoli bezpieczniej i dłużej korzystać z obiektu przez dzieci i młodzież. 55 000 zł

## Studia pielęgniarские w Rybniku

**Łóżka, wózki dla pacjentów, termometry i inne medyczne urządzenia pojawiły się już w pomieszczeniach, które bardziej przypominają sale szpitalne niż akademickie.**

W październiku na ternie Kampusu przy Rudzkiej, w budynkach, w których wcześniej działała filia Uniwersytetu Śląskiego, pojawią się studenci pielęgniarstwa filii Akademii Śląskiej w Rybniku. – Rekrutacja potrwa do końca września, ale na brak chętnych nie narzekamy – mówi nam Weronika Knesz z dziekanatu rybnickiej filii Akademii Śląskiej.

Na studia pielęgniarские w Rybniku zapisało się kilkadziesiąt osób, a najwięcej zaraz po ogłoszeniu naboru w maju. Ma powstać nawet kilka grup. – Najważniejsze, że studia w Rybniku na pewno ruszają. Kampus ożyje – mówi Weronika Knesz.

Na brak chętnych nie narzekamy – mówi nam Weronika Knesz



## Brakuje pielęgniarek

**Rozmowa z Violetą Dytko, prodziekan ds. pielęgniarstwa Filii Akademii Śląskiej w Rybniku.**

**Długo czekaliśmy na pielęgniarki w Kampusie...**

Od czterech lat z wieloma osobami z Rybnika, ale również Jastrzębia-Zdroju i Katowic walczyliśmy o uruchomienie uczelni mającej kształcić pielęgniarki właśnie w Rybniku. W końcu na początku tego roku udało się uzyskać zgodę. Na początku miała to być Państwowa Wyższa Szkoła Medyczna. Wszystko zaczęło się od tego, że prowadząc swój podmiot leczniczy i zatrudniając pielęgniarki, które świadczą usługi na terenie całego województwa śląskiego, obserwowałam na przestrzeni przeszło 20 lat, jak sukcesywnie zaczyna brakować pielęgniarek, coraz więcej odchodzi z zawodu na emeryturę, albo ze względów zdrowotnych, bo po tylu latach pracy fizycznie już nie dają rady pracować przy łóżku chorego. Średnia wieku pielęgniarek w moim zakładzie to 56 lat, a tych nowych jest dosłownie jak na lekarstwo.

**To dlaczego musieliście czekać kilka lat na otwarcie oddziału w Rybniku? Chodziło o konkurencję wśród szkół?**

Nie potwierdzę, nie chcę się na ten temat wypowiadać. Nasz wniosek był bardzo dobry, pisały go osoby bardzo profesjonalnie przygotowane, a mimo to wciąż był odrzucany. A w Rybniku, w mieście z taką dużą liczbą mieszkańców szkolenie pielęgniarek moim zdaniem jest wręcz koniecznością.

Za chwilę staniemy przed dylematem, kto ma się nami opiekować. Dlatego o otwarciu tej szkoły tak bardzo walczyliśmy – początkowo z obecnym senatorem Piotrem Masłowskim, następnie dzięki dr Annie Janik, przewodniczącej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Katowicach, która zaraziła tym pomysłem profesora Foltysa – obecnego dyrektora Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku. Naszą grupę stworzyliśmy właśnie z inicjatywy pana Profesora, z racji tego, że miał dużo większe możliwości.

Przy urzędzie marszałkowskim powsta-

ła cała grupa robocza, która pracowała zupełnie społecznie nad tym, by uruchomić pielęgniarstwo, kosmetologię i dietetykę w Rybniku. Być może i te kierunki uda się tu kiedyś stworzyć...

**Potencjał tego budynku, całego kompleksu jest ogromny...**

To prawda. Gdy to miejsce odwiedziły panie z Krajowej Rady Akredytacyjnej Szkół Pielęgniarek i Położnych, powiedziały, że warunki dla uczelni są wymarzone. Chodziły po tych pomieszczeniach, oglądały i były pod ogromnym wrażeniem samego miejsca, jego potencjału oraz otoczenia, w jakim jest zlokalizowana uczelnia.

**W październiku ruszą tu studia stacjonarne czy zaoczne?**

Na studia stacjonarne mamy mniejsze zainteresowanie, gdyż często kandydaci na studentów w ciągu tygodnia pracują zawodowo.



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL





ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

## LOGISTYKA, FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, A MOŻE KRYMINOLOGIA?

**Po raz drugi w budynku filii Politechniki Śląskiej w Rybniku zabrzmi studenckie „Gaudeamus igitur”. Od października rozpocznie tu studia kolejna grupa studentów logistyki. Ale to niejedyna uczelnia obecna w naszym mieście.**

– Logistycy są potrzebni w przedsiębiorstwach produkcyjnych, transportowych, przemysłowych i usługowych, a nawet w urzędach gmin do obsługi związanej choćby z przepływem informacji. Poza tym to zawód, który daje możliwość łatwego przebranżowienia się jeśli po czasie zajdzie taka potrzeba, bo obszar zagadnień, jakie proponuje logistyka jest naprawdę szeroki – mówi prof. PŚ dr hab. Zygmunt Łukaszczyk, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego – Filii Politechniki Śląskiej w Rybniku, o perspektywach studentów inżynierskich studiów stacjonarnych na kierunku logistyka, który ponownie rusza w budynku przy ul. Kościuszki. Na uczelni słyszymy, że branża logistyczna w Polsce jest jedną z najbardziej rozwojowych dziedzin w gospodarce. I dziś praktycznie nie ma obszaru, w którym logistyka nie byłaby w jakiejś formie wykorzystywana. – Z punktu widzenia obsługi miasta, regionu czy subregionu, kwestie logistyczne odgrywają dziś jedną z najbardziej istotnych funkcji, patrząc na miejski krwiobieg przepływu towarów, usług, informacji czy zarządzania czasem. Przy okazji trudnej sytuacji kryzysowej związanej z powodzią widać, jak niesamowicie ważną rolę odgrywa właśnie logistyka, ze swoją szybkością i sprawnością dostaw materiałów czy żywności – dodaje dyrektor Zygmunt Łukaszczyk. I podkreśla, że rybnicka specjalizacja „Logistyka miast i regionów” otwiera przed studentami ciekawe perspektywy zatrudnienia czy założenia własnego biznesu. Sporym plusem są też koszty studiowania w Rybniku, które są niższe niż te w Krakowie, Wrocławiu czy Warszawie. Inżynierskie studia stacjonarne (dienne) na kierunku logistyka, które trwają siedem semestrów (3,5 roku) i zadebiutowały w Filii Politechniki Śląskiej w Rybniku przed rokiem. Wtedy na studiowanie zdecydowało się tutaj 16 osób, dziś szacuje się, że od października ruszy tu jedna około 20-osobowa grupa (kiedy zamykaliśmy numer „GR”, wciąż trwała ostatnia tura naboru), a są w niej

mieszkańcy Rybnika, Żor, Wodzisławia, Raciborza, Rydułtów czy Jastrzębia-Zdroju. – Generalnie na większości uczelni obserwuje się mniejszy napływ studentów. Kluczowa jest nie tylko demografia, ale i mnogość kierunków kształcenia – ocenia prof. PŚ Zygmunt Łukaszczyk. Inaugurację drugiego roku rybnickiej logistyki w budynku przy ul. Kościuszki zaplanowano w pierwszej połowie października.

W budynku politechniki przy ul. Kościuszki działa też rybnicka **Filia Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu z Łodzi**. Ta niepubliczna (prywatna) uczelnia jest obecna w naszym mieście od października 2017 roku i kształci obecnie prawie 200 osób. Inaugurację kolejnego roku akademickiego, z uroczystą immatrykulacją i wykładem inauguracyjnym pt. „Multidyscyplinarny charakter postępowania karnego na przykładzie sprawy tzw. podpalacza z Jastrzębia” Karoliny Sienicy, sędzi Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju, zaplanowano tu na 1 października. W rybnickiej filii WSBiNZ można studiować w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym pedagogikę i kryminologię na studiach licencjackich i magisterskich, i jak słyszymy na uczelni, w tym roku nieco większym zainteresowaniem wśród kandydatów cieszyła się kryminologia (3 tys. zł/semestr), bo to jedyny taki kierunek w regionie. Rekrutacja miała tutaj potrwać do końca września, a według uczelnianych szacunków na pierwszym roku na wszystkich kierunkach studiować będzie około 100 osób.

Do nowego roku akademickiego przygotowuje się też mieszcząca się w Kampusie przy ul. Rudzkiej rybnicka **filia Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach**, która od ponad 20 lat kształci studentów w Rybniku. Od 1 października będzie tu studiować ponad 200 osób. Na pierwszym roku studiów stacjonarnych licencjackich (I stopnia, bezpłatnych) o profilu praktycznym na kierunku Finanse i rachunkowość naukę rozpoczną dwie grupy studentów, w sumie ok. 50 osób, a na studiach niestacjonarnych – jedna ok. 30-osobowa grupa. Z kolei na studiach niestacjonarnych II stopnia (magisterskich) na kierunku Finanse i ekonomia biznesu od października studiować będzie jedna grupa ok. 30 osób. Zajęcia dla studentów ma poprowadzić m.in. prawnik i ekonomista, ale obecnie europoseł dr Borys Budka. (S)

Dlatego skupiamy się głównie na studiach niestacjonarnych, czyli weekendowych. Rekrutacja trwa do 30 września i jako uczelnia zapraszamy w nasze progi.

### **Czego będą uczyć się studenci pielęgniarstwa w Rybniku?**

Podstawowym przedmiotem, na który kładziemy największy nacisk na pierwszym roku studiów, to podstawy pielęgniarstwa. To przygotowanie praktyczne do pracy z pacjentem już w stricte określonych warunkach tzw. Centrum Symulacji na oddziale szpitalnym, w domu pacjenta, ale też opieka nad dzieckiem, noworodkiem czy osobą starszą. Do tego dochodzi anatomia, fizjologia, ale też psychologia, etyka zawodu pielęgniarki... Te wszystkie przedmioty będą na pierwszym semestrze. Potem wchodzi przedmioty związane z mikrobiologią, genetyką oraz nauki społeczne (pedagogika, prawo medyczne), typowo kliniczne jak chirurgia, interna, neurologia, pediatria, geriatria, etc. Nasi studenci będą mieć praktyki zawodowe w placówkach ochrony zdrowia.

**Rozmawiał Aleksander Król**



## ENERGETYCZNI SENIORZY W „ENERGETYCZNYM SENIORZE”

– Chyba znalazłam dobre miejsce dla siebie – mówi pani Bożena o klubie „Energetyczny Senior”, który zainaugurował swoją działalność 18 września. – Chcemy stworzyć przyjazne miejsce do wspólnego spędzania czasu, integracji, rozwoju, aktywności, edukacji i codziennego wsparcia. Szeroki program, który przygotowujemy, pozwoli osobom starszym na udział w różnych zajęciach – mówi Barbara Śmieja, prezes Fundacji Elektrowni Rybnik, w siedzibie której powstało to właśnie nowe miejsce dla osób starszych.

– Jestem osobą bardzo aktywną i siedzenie przy kawce to nie dla mnie. Interesuje mnie wszystko, co jest związane z ruchem. Od niedawna jestem na emeryturze i na razie szukam swojego miejsca i kto wie, być może właśnie je znalazłam! To niezwykle cenna inicjatywa – mówi pani Bożena, która na spotkanie w siedzibie Fundacji Elektrowni Rybnik dotarła aż z Chwałowic, autobusem. Bliżej miała pani Wiesia. – Czekałam na takie miejsce, z takimi zajęciami, które bardzo się nam, seniorom, przydają. Jestem dość aktywna i trudno mi usiedzieć w miejscu, a mój wnuczek mówi nawet, że mam ADHD – dodaje z uśmiechem pani Wiesia. W spotkaniu inauguracyjnym działalność nowego klubu seniora wzięło udział liczne grono pań i kilku panów w wieku 60+, z Rybnika i powiatu rybnickiego. Bo to właśnie z myślą o nich zrodził się pomysł stworzenia kolejnego takiego miejsca w mieście. A udało się go zrealizować dzięki Fundacji Elektrowni Rybnik, z inspiracji Rybnickiej Rady Seniorów. – To duża radość i wyróżnienie dla nas, że z taką prośbą i zapytaniem zwrócili się do nas członkowie rady seniorów – widać uznali, że miejsce to może być przyjazne dla seniorów, ich wspólnych spotkań, realizacji pasji i wyznaczania nowych celów. Ale samo miejsce to nie wszystko, to wy, drodzy seniorzy, jesteście tutaj najważniejsi i mam nadzieję, że nadacie klubowi niepowtarzalny charakter – mówiła prezes Barbara Śmieja do uczestników spotka-

nia. Członkostwo w klubie „Energetyczny Senior” kosztuje 40 zł miesięcznie, a jego członkowie będą się regularnie spotykać w siedzibie fundacji, gdzie na potrzeby klubu zagospodarowano trzy pomieszczenia. Będą też uczestniczyć w różnych zajęciach kulturalnych, edukacyjnych i rehabilitacyjnych oraz korzystać z oferty Fundacji ER na preferencyjnych zasadach. – Pełną parą ruszymy od października, a pierwszą większą imprezą będzie jesienna biesiada seniora. Poza tym planujemy zajęcia fitnessu, ćwiczenia pamięci i koordynacji, dni zdrowia, warsztaty z relaksacji i muzykoterapii głosem, naukę tańca liniowego i warsztaty plastyczne o różnej tematyce, które będą poprzedzone kilkuminutową gimnastyką dłoni. Przygotowaliśmy też wejścia do grotty solnej, zajęcia jogi z relaksacją, spotkania z ratownikiem medycznym i policjantem. Jeżeli pogoda pozwoli, zorganizujemy jeszcze ognisko integracyjne, mamy też studio fotograficzne, więc planujemy sesję fotograficzną. Będzie możliwość skorzystania ze zniżek dla seniorów, choćby na saunowanie z saunamistrzem czy aquafitness – wylicza Aldona Dudzik, koordynatorka klubu seniora z ramienia Fundacji ER. – Będziemy chyba wracać do domu tylko po to, aby się wyspać – podsumowała z uśmiechem bogatą ofertę zajęć Stefania Forreiter, przewodnicząca Rybnickiej Rady Seniorów, która dziękowała Fundacji ER za dobrą współpracę.

Sabina Horzela-Piskula

## STUDENCI DOJRZAŁEGO WIEKU

– Cieszymy się, że wśród osób dołączających do naszego grona są też panowie – mówi o Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rybniku jego szefowa, Maria Białek. 26 września (już po zamknięciu tego wydania „Gazety Rybnickiej”) w bibliotece zaplanowano uroczystą inaugurację nowego roku akademickiego uczelni, która od 22 lat integruje, kształci i rozwija społeczność trzeciego wieku.

Od października w UTW w Rybniku będzie studiować około 150 osób, w tym 12 studentów-debiutantów, a na wszystkich czekają najróżniejsze zajęcia, warsztaty, wykłady i wycieczki. W ofercie UTW jest m.in. nauka języków, warsztaty prozdrowotne, zajęcia plastyczne i rękodzielnicze, spacerzy nordic walking, klub książki, koło brydżowe czy gra w bule. – Stale grywa w nie 16-18 naszych studentów, a dzięki przychylności miasta na bulodromach przy ul. Krzywej powstały dwa kolejne boiska, więc równocześnie może tam grać 6 osób, a w przypadku dubletów – 12. W czasie wakacji zorganizowaliśmy tam letni turniej. W UTW działa też teatr poezji „Ad astra”, który prowadzi Edyta Korepta, a powstał w miejscu Teatru na Pięterku – opowiada Maria Białek. Zajęcia dla dojrzałych studentów UTW odbywają się w budynku C w rybnickim Kampusie (od poniedziałku do piątku 10.00 do 14.00), a wykłady – w każdy czwartek o 11.00 w budynku A. Członkiem UTW może zostać każdy senior bez względu na wykształcenie, po opłaceniu jednorazowo wpisowego (15 zł) oraz składki kwartalnej (40 zł). Podczas uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego UTW w bibliotece, wykład inauguracyjny „Kazimierz Kutz i jego śląski dom. W jaki sposób reżyser dał podwaliny pod tożsamość Górnego Śląska?” miała wygłosić Aleksandra Klich-Siewiorek, dyrektorka rybnickiej biblioteki, autorka m.in. biografii Kazimierza Kutza „Cały ten Kutz. Biografia niepokorna”. (S)



# Seniorzy świętują!

**W Rybniku mieszka ponad 30 tysięcy seniorów. – To nasze święto. Święto osób starszych – mówi przewodnicząca Rybnickiej Rady Seniorów Stefania Forreiter o zaplanowanym na 2 października Dniu Seniora, który tym razem będzie szczególny.**



I to nie tylko dlatego, że będzie częścią Rybnickiego Tygodnia Senioralnego (30.09-4.10), ale to właśnie tego dnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej swoje 10-lecie świętować będzie Rybnicka Rada Seniorów, która pomaga w realizacji polityki senioralnej w mieście. W trakcie dekady RRS miała dwie przewodniczące: Jolantę Groborz, dzięki której w 2016 roku ruszył projekt „Rybnik przyjazny seniorom”, z kartą rabatową dla osób starszych, a w 2015 zainaugurowano Dni Seniora, które odbywały się w ramach Dni Miasta Rybnika oraz Stefanię Forreiter, która od 6 lat kieruje pracami rybnickich radnych-seniorów. – To były i są dobre lata, wypełnione dość intensywną pracą na rzecz nas, seniorów. Działamy zgodnie ze statutem, który dokładnie określa, co możemy, a czego nam nie wolno. Aby usprawnić naszą pracę wewnątrz rady, powołaliśmy cztery branżowe komisje, w których zajmujemy się najważniejszymi dla nas dziedzinami: zdrowiem i opieką, bezpieczeństwem, kulturą i sportem – opowiada przewodnicząca. W RRS zasiada 9 aktywnych pań i 6 panów w wieku 60+. Stefania Forreiter zwraca uwagę na dobrą współpracę z miastem, rybnickim Ośrodkiem Pomocy Społecznej i radami dzielnic czy policją. – Dzięki przychylności prezydenta i pomocy pracowników urzędu udało się nam opracować „Poradnik rybnickiego seniora”, według pomysłu rady seniorów, który jest dostępny w internecie i w formie papierowej. Zawiera on najważniejsze przydatne seniorom informacje. Rada prowadzi też profil na FB – opowiada pani Stefania. Radni usprawnili też papierkową procedurę

przy wydawaniu rybnickich kart seniora, które upoważniają do zniżek w różnych miejscach miasta i kraju, a można je odebrać w czasie poniedziałkowych dyżurów RRS (11.00-13.00) w bibliotece, gdzie radni czekają też na seniorów, by wysłuchać ich opinii i sugestii. – Raz w miesiącu w Halo! Rybnik organizujemy też „Pogaduchy z seniorami”, z udziałem gości oraz zapraszamy seniorów do biblioteki na potańcówkę, która cieszy się dużym zainteresowaniem – na ostatniej bawiło się 80 osób. Gotujemy też w kuchni społecznej „Wspólny stół” i chodzimy z kijkami. Rada startuje w budżecie obywatelskim, organizuje spotkania z fachowcami z różnych dziedzin, współpracuje z instytucjami i organizacjami, które działają na rzecz starszych, z radami seniorów z innych miast i uniwersytetami trzeciego wieku, domami seniorów i klubami, w tym z najnowszym – „Energetycznym seniorem” na rybnickiej elektrowni, który powstał z naszej inspiracji – wylicza Stefania Forreiter. Szczerze mówi też o sprawczości RRS, której działania nie zawsze są tak skuteczne, jak tego oczekivaliby seniorzy, a zgłaszane uwagi i sugestie nie zawsze są od ręki realizowane. Podkreśla też, że rybniccy seniorzy są niezwykle aktywną grupą, prężnie działającą na wielu różnych polach, dlatego warto wykorzystywać ich potencjał. – Wszystkich seniorów zapraszamy na nasze urodziny, 2 października o 11.00 do TZR, gdzie zaśpiewa Krystyna Giżowska, a dzięki rybnickim piekarzom każdy senior otrzyma drożdżówkę. Rozdamy ich prawie 700 – zapowiada Stefania Forreiter. Do udziału w uroczystości 10-lecia zaproszono też

29 osób, które w poprzednich dwóch kadencjach zasiadały w Rybnickiej Radzie Seniorów. A w trakcie Rybnickiego Tygodnia Senioralnego na rybnickich seniorów czekają jeszcze występy w DK w Chwałowicach (30.09 o 10.00), targi senioralne w bibliotece (01.10 od 9.30 do 13.00) oraz potańcówka w DK w Niedobczycach (4.10.2024 o 17.00).

**Sabina Horzela-Piskula**

## Dzień walki z rakiem piersi

15 października (o godz. 15.00) w ramach Europejskiego Dnia Walki z Rakiem w Centrum Onkologii Integracyjnej, mieszczącym się w Edukatorium Juliusz w Rybniku odbędą się warsztaty „Profilaktyka to podstawa – chcę być świadoma i wiedzieć więcej”. – Głównym celem jest profilaktyka oraz pomoc osobom dotkniętym tą chorobą w powrocie do zdrowia – informuje Klaudia Korbel, prezes Fundacji na rzecz Onkologii „Rakowi-Stop”, która organizuje warsztaty wraz z partnerami: Stowarzyszeniem Amazonek „Odnowa”, Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Rybniku, Rybnicką Radą Seniorów, Izbą Przemysłowo Handlową Rybnickiego Okręgu Przemysłowego, Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu, Kobieta z Ikrą, biblioteką, Fundacją mAli wspinali.

# Nie mieliśmy aparatury, mieliśmy wyostrzone zmysły...

Józef Meisel przez pół wieku leczył rybniczan. W medycynie, w zawodzie lekarza tak wiele się zmieniło od czasu 1952 roku, kiedy rozpoczął praktykę, do 2023, kiedy ją kończył, że w swojej książce „Mój Juliusz” pan Józef porównał to do zmian w lotnictwie, które dokonały się na przestrzeni jednego wieku. Lekarz z połowy XX wieku przypominał trochę pilota dwupłatowca, który miał do dyspozycji tylko drążek, okulary, mapę i kompas. Zaś ten z XXI wieku jest trochę jak pilot Airbusa, z całym jego potężnym wyposażeniem. Szpitali, w których pracował pan Józef, już nie ma. Zmieniły swoją funkcję. W Juliuszu działa dziś Edukatorium, w szpitalu przy Rudzkiej funkcjonuje Uniwersytet Ekonomiczny, a w tym przy Żorskiej jest szkoła muzyczna...



Panie Józefie, w swojej książce „Mój Juliusz” napisał Pan, że nie wierzy w powołanie. Proszę rozwinąć tę myśl. Myślę, że słowo „powołanie” jest nadużywane, bo ono jest czymś, co daje nam niebывалą moc i władzę. Człowiek powołany może rozgrzeszać, skazywać, ale być też gotowym do nadzwyczajnych poświęceń, nawet do oddania swojego życia. Myślę, że takich ludzi, którzy spełnialiby te wszystkie warunki, jest niewielu. Mówi się, że być księdzem to znaczy być powołanym, ale w kontekście lekarza oczekuje się tego samego. Tego oczekiwania wielu z nas, między innymi ja, nie jestem w stanie spełnić, bo nie wiem, jak bym się zachował w jakiejś ekstremalnej sytuacji, gdzie musiałbym zaryzykować swoje życie albo życie osób, które ze mną pracują.

Wspomniał Pan, że to powołanie daje moc. Wam, lekarzom, daje często moc przedłużania życia...

Gdy życie wygasa, ludzie wierzący mówią „bo Pan Bóg tak chciał, już przyszedł czas...”. Dzisiaj lekarz mówi: „Hop hop, panie Boże, poczekaj, ja jeszcze mam coś do powiedzenia. Poczekasz jeszcze na tę duszyczkę, bo zrobimy najpierw transplantację serca, jakiś przeszczep”. W tym sensie medycyna spiera się o człowieka z Bogiem. Dzisiaj wielu z nas żyje na ersatzteilach. Ilu ludzi ma rozmaite protezy? Dlatego tak wiele osób żyje powyżej osiemdziesiątki? Nasi dziadkowie dożywali 65. roku życia i tak był też wyznaczony pułap emerytury – wtedy mało kto do niej dożywał.

Skoro nie było to powołanie, to jak Pan został lekarzem?

Zdawałem maturę w 1952 roku, 7 lat po wojnie. Wtedy lekarzy było mało. Nie myślałem wcale o medycynie, interesowała mnie biologia, lubiłem ten przedmiot w szkole, sam sekowałem żaby. Wspominam, jak ojczym mojego ser-

decznego kolegi pytał mnie: „Kim ty chcesz być?”. Mówiłem: Nie wiem. „A umiesz patrzeć na krew?”. – Umiem. „No to idź na medycynę”. No i poszedłem, ale nie dostałem się od razu, bo moi rodzice jeszcze wtedy prowadzili sklep cukierniczy, prywatny biznes. Dlatego nie zostałem przyjęty „z powodu braku miejsc”. Dopiero potem, po roku, kiedy rodzice stracili ten prywatny interes, mogłem już napisać „pochodzenie robotnicze” i zostałem przyjęty.

Czy zaraz po studiach rozpoczął Pan praktykę w najstarszym rybnickim szpitalu, czyli „Juliuszu”?

Nie było tak łatwo. Pracę bez problemu dostałbym na kopalni i o wiele lepszy miałbym zarobek, ale ja nie chciałem być, jak większość moich kolegów „zabiegowcem”. Większość chciała zostać chirurgami albo ginekologami, a mnie interesowała interna. A w Rybniku już wtedy był duży oddział, który prowadził



przedwojenny lekarz, doktor Pawłowski. Chodziłem do niego na praktyki, podyplomowe staże, ale niestety nie było miejsca w naszym szpitalu. Zacząłem szukać w okolicy i ostatecznie zdecydowałem się na oddział gruźliczy w Wilchwach.

Potem doktor Bezek, którego podczas odrabiania stażu na chirurgii w przychodni kolejowej zastępowałem, bo był myśliwym i jeździł na gon - załatwił mi miejsce na kolei. „Przyjdź na kolej, tam dostaniesz mundur, dostaniesz wolne bilety”. I te darmowe bilety mnie kuśiły, bo można było na nich jeździć po Polsce i za granicę. Już miałem umowę podpisaną, ale na szczęście w Juliuszu otwarli oddział chorionków. Pani doktor Kryger, została jego ordynatorem, a jej zastępcą doktor Tarabura, który zapytał mnie, czy nadal chcę pracować na internie. Powiedziałem: „naturalnie!”. Zrezygnowałem z Wilchw, z kolei i zacząłem pracę na internie, na której zostałem już do końca.

#### **Jak wyglądała praca w „Juliuszu”?**

Tak naprawdę w „Juliuszu” zaczynałem pracę wcześniej jako „salowa”, a potem „pielęgniarka przyuczona”. To był rok 1952 we wrześniu, kiedy nie dostałem się na studia. Musiałem coś robić... Najpierw w laboratorium pracowałem jako „taki przynieś-wynieś”, potem powoli dopuszczano mnie do prostszych badań, wreszcie do liczenia bardziej skomplikowanych rzeczy (wtedy nie liczyło się np. erytrocytów, hemoglobiny tak jak dzisiaj automatycznie za jednym pobraniem w automacie, tylko każdą krwinkę osobno liczyliśmy pod mikroskopem).

Potem przeniesiono mnie razem z całym laboratorium na Rudzką, gdzie otwarto po odbudowie zniszczony szpital. Pamiętam, że to była rocznica Rewolucji Październikowej w 1952 roku. Musiało być otwarte na listopad, śpieszono się z tym otwarciem, dlatego było wiele niedoróbek. Otwarto tam ortopedię i chirurgię. Razem z kolegą chodziliśmy tam na „drugą zmianę” pomagać na sali operacyjnej. Nie było klimatyzacji, dla- tego chirurdzy operowali w nocy.

#### **W dzień na Rudzkiej było zbyt gorąco?**

Latem to był koszmar, by operować, więc te zabiegi przenosili na noc, bo było chłodniej. To była wtedy nasza klimatyzacja. Całą pracę dostosowywano do warunków, jakie występowały. Dziś jest na odwrót. W ogóle od pogody wiele rzeczy zależało.

Nasze laboratorium było w suterenach. Jak padały deszcze, to w Nacynie podnosiła się woda i wtedy wszystkie fekalia wybijały do naszych pomieszczeń laboratoryjnych i rentgenowskich.

#### **W książce „Mój Juliusz” napisał Pan, że mógłby wykonywać swój zawód jeszcze lepiej, gdyby właśnie te warunki były inne, gdyby były porównywalne z dzisiejszymi...**

Porównywanie pracy lekarza w latach sześćdziesiątych, kiedy ja zaczynałem, z dzisiejszą jest niemożliwe. Dzisiaj ktoś mógłby powiedzieć: „wyście byli raczej znachorami niż lekarzami”, bo dla nas aparatura wtedy praktycznie nie istniała. Biochemia była ograniczona do oznaczania poziomów cukru, poziomu bilirubiny. Najważniejszym dla nas na internie był wzrok, słuch, węch i dotyk. Dzisiaj widzę wielu młodych lekarzy bada pacjentów w rękawiczkach. Nie mówię o badaniu przez kiszkę stolcową czy pochwę, bo do takich badań też używaliśmy rękawiczek, ale w innych przypadkach dotyk był bardzo ważny. Temperatura ciała, jakość skóry, to, co się działo pod skórą... to było podstawowe badanie. A najpierw jeszcze rozmowa - wywiad. To były najważniejsze metody badania. I nie byliśmy złymi diagnostami, mimo że nie mieliśmy aparatury, która dzisiaj jest naprawdę fantastyczna. Pierwszy ultrasonograf dostaliśmy, jak dr Tarabura już nie żył, w latach 70. udało nam się stworzyć pierwszą salę, jak to mówiliśmy „reanimacyjną”, gdzie mieliśmy aparaturę monitorującą. Jeszcze później dostaliśmy aparat do kardiowersji - udawało nam się w cudzysłowie „wskrzesić” pacjentów, u których dochodziło do zatrzymania krążenia, co jeszcze w latach 60., było zupełnie niemożliwe. Dopiero na początku lat 80. nasze oddziały, szczególnie oddział wewnętrzny w „Juliuszu” dr. Szkróbki, był dobrze wyposażony w aparaturę kardiologiczną. Z biegiem lat się poprawiało, ale wtedy medycyna była bardzo ubogo wspierana przez aparaturę.

#### **Czy nie jest trochę tak, że przez to musieliście potrafić więcej niż obecnie?**

Ja nie wiem, czy potrafić. Nie. Myślę, że mieliśmy bardziej wyostrzone zmysły. To jest tak jak z dzikim zwierzęciem, które żyje na swobodzie, więc musi mieć słuch i węch, bo nie wspiera go lornetka ani nic innego. Myśmy mieli pacjenta, z którym rozmawialiśmy.

Dla nas ta rozmowa znaczyła więcej niż 50 proc. rozpoznania. Z objawów czy zachowania się pacjenta mogliśmy wyciągać wnioski diagnostyczne. Dzisiaj mamy mniej czasu na rozmowę z pacjentem. Jest strasznie rozbudowana administracja. Lekarz musi dużo wprowadzać w system. A pamiętam, że nasz pierwszy ordynator wyznaczył nam pokój, gdzie musieliśmy każdego pacjenta zabierać i osobno tam z nim rozmawiać. Raz, żeby zachowana była intymność, a dwa mieliśmy czas dla niego. Dzisiaj tego w zasadzie nie ma. Byłem niedawno pacjentem kardiologii. Ordynatora w ciągu tygodniowego pobytu widziałem raz, a asystenta, który mnie prowadził, nie poznałem, bo codziennie był inny lekarz.

Ja wiedziałem wszystko o swoich pacjentach, a doktor Tarabura z pamięci recytował ich wyniki. To była inna medycyna.

#### **Skoro mówimy o innej medycynie, proszę powiedzieć, jak wyglądała anestezjologia?**

Trudno nazwać to anestezjologią. Za moich czasów głównym anestezjologiem był pielęgniarz, pan Praszelik. Anestezja wyglądała tak, że na głowę pacjenta nakładało się siatkę z gazą. Oczywiście zabezpieczano się pieluchą. A pan Praszelik otwierał butelkę z eterem, nad tym pacjentem tkwił i lał. Pacjent walczył jak lew, aż wreszcie zwiotczał i Praszelik wołał: „śpi”. Wtedy chirurg podchodził i ciął. Po jakimś czasie lekarz wołał: „Praszelik nie śpij, bo pacjent się budzi”. A pielęgniarz zasypiał, bo te opary też na niego działały. Lekarz i cały personel sali operacyjnej był nasiąknięty eterem. Jeden z moich kolegów, dr Paszek, który był chirurgiem, opowiadał mi, że jak raz wracał z pracy syrenką przez rynek, zatrzymał go milicjant do kontroli. „Niech pan chuchnie”. A Norbert Paszek wracał z sali operacyjnej, więc tymi wyziewami czuć go było, jak tylko otwarł szybę, dlatego powiedział: - „ja chuchnę, ale przestrzegam pana, choruję na gruźlicę”. Milicjant od razu odskoczył.

#### **Lekarze przenosili się w Rybniku z miejsca na miejsce. Z „Juliusza” na Rudzką, Żorską. Aż wreszcie do nowoczesnego szpitala w Orzepowicach. Wydawało się, że budowa nigdy nie zostanie ukończona...**

Ta myśl, by ten szpital dokończyć, powstała w głowie pana prezydenta Józefa

cd. na str. 18

Makosza. Byłem wtedy radnym w radzie miejskiej. Pracowałem w komisji zdrowia. Gdy oglądaliśmy ten szpital przed podjęciem decyzji, czy ma być dokończony, powiedziałem, że to nie ma sensu. Stały tylko mury, były okna, ale one już gnęły, wewnątrz znajdowały się hałdy gruzu, rdzewiało wszystko...

**Ten szpital zaczęto budować wiele lat wcześniej z myślą o zimnej wojnie, prawda?**

Tak. Edward Gierek kładł kamień węgielny z wielkim rozgłosem. To olbrzymi szpital. Dwie kondygnacje pod ziemią i dziesięć kondygnacji do góry. Budowa szła do pewnego momentu, ale stanęła na lata. Nie widziałem możliwości, by to można było odbudować, ale Makosz się uparł i postawił na swoim. I udało się, bardzo szybko szpital został oddany do użytku. Pierwszym dyrektorem został inżynier Kufel, który postawił warunek, że nim będzie, jeśli ja zostanę jego zastępcą do spraw lecznictwa. Zgodziłem się. Pracowałem w sumie z trzema dyrektorami szpitala, każdy był z innej opcji politycznej. Każdy z nich mógł mnie zwolnić, bo zwykle tak bywa, że ten, kto przychodzi, ma swoich ludzi, ale ani jeden, ani drugi, ani trzeci, mimo iż byli zupełnie inni, nie zwolnili mnie z pracy. Myśleliśmy, że robi to Bolesław Piecha, bo był już wtedy zdecydowanym zwolennikiem PiS-u, a ja byłem z innej opcji politycznej (red. Józef Meisel startował z powodzeniem do Sejmu z Unii Demokratycznej), ale nie zrobił tego, nikt nie przerwał koncepcji rozbudowy szpitala swojego poprzednika.

**Zaczął Pan praktykę lekarską, gdy po wojnie społeczeństwo mocno dziesiątkowała epidemia gruźlicy. A kończył Pan także w epidemii, tyle że koronawirusa. Jest Pan entuzjastą szczepionek?**

Entuzjastą to jest mało powiedziane. Wspomniana przez pana gruźlica mnie również nie ominęła. Na pierwszym roku zachorowałem i myślałem, że nie skończę studiów. W szkole kilku moich kolegów zmarło na gruźlicę. Na szczęście zostałem zaszczepiony. Jak byliśmy w liceum, chyba w dziesiątej klasie, przyjechała ekipa robić nam odczyny tuberkulinowe i wszyscy, którzy mieli ujemne, zostali zaszczepieni. Zachorowałem, ale nie była to żadna z niszczących postaci, jak prosówka albo gruźlica kości. Pierwszą sesję przeleżałem w klinice. Potem już wychodziłem na zajęcia, ale po pierwszym roku posłali mnie do sanatorium do Bystrej. Bardzo solidnie się zajęli chorymi studentami. To było powszechne leczenie i udało się gruźlicę opanować. Tak samo jak kiłę, bo ona też zbierała wtedy żniwo. W Juliuszu był oddział kiłowy, w miejscu gdzie potem była dermatologia. Leczone tam prostytutki. Pamiętam, że doktor Wieja, który je leczył, mówi często: „muszę lecieć do moich prostytutek”.

Po wojnie gruźlica i kiła najbardziej niszczyły społeczeństwo. Ludzie nie dożywali trzydziestki. Gruźlicę udało się opanować dzięki szczepieniom BCG. Lekarze, którzy przychodzili po mnie, pewnie nie widzieli już nawet prosówki. Uważam, że szczepienie jest najbardziej podstawową, pierwszą i jedyną solidną linią obrony przed każdą prawię chorobą zakaźną. Dlatego jestem entuzjastą szczepień. Uważam, że wszystkie karygodne wypowiedzi lekarzy, że takie czy inne szczepienie covidowe jest szkodliwe, powinny być w jakiś sposób karane. Szczepienia powinny być obowiązkowe, a dobrowolne jedynie w pewnych grupach. To, że wycofuje się ze szczepień obowiązkowych dzieci, jest nieporozumieniem. Nic gorszego nie można zrobić.

**Rozmawiał Aleksander Król**

## Siła starek i starzyków jest w nas

**„Biblioteka powinna być miejscem pamięci o naszej lokalnej, rybnickiej wspólnotce. Dlatego tworzymy Archiwum Pamięci Rybniczank i Rybniczank”. Rozmowa z Aleksandrą Klich, pisarką, redaktorką, dyrektorką rybnickiej biblioteki.**



ZDJ. M. KOCZY

**Nasz rybnicki Akropol – górujące nad miastem teatr i biblioteka – tradycyjnie w październiku tętni życiem. Ale w tym roku dzieje się tu wyjątkowo dużo. Tym razem to nie tylko Rybnickie Dni Literatury, choć od nich wypada zacząć... Już nie mogę się doczekać na spotkanie z Mariuszem Szczygłem. A Pani?**

Oczywiście, Mariusz jest niezwykle inspirującym i dowcipnym pisarzem oraz mądrym człowiekiem. Po spotkaniach ludzie cytują to, co powiedział, powtarzają sobie opowiedziane przez niego historie. Myślę, że spotkanie z nim, które poprowadzi 8 października w bibliotece Wojciech Dominiak, dyrektor muzeum, czechofil jak Szczygieł, ściągnie wiele rybniczank i rybniczank.

**Rybnickie Dni Literatury organizowane są od 55 lat, jest też Złota Honorowa Lampka Górnicza. Brakowało jednak typowo literackiej nagrody, która stawałaby Rybnik obok miast literackich, takich jak Warszawa, Kraków czy Sopot. Czy dziś Górnioślaska Nagroda Literacka „Juliusz” jest już marką porównywalną np. z Nike? Na czym polega jej wyjątkowość?**

Z Nike trudno się ściągać i nie jest to nasz cel. Nam chodziło o dowartościowanie jednego z najciekawszych, najpopularniejszych oraz najprężniej rozwijających się gatunków, na który często nie ma miejsca w innych konkursach



literackich: biografii. Biografie są o czymś prawdziwym, o życiu. O tym, że jest tylko jedno i trwa krótko, więc warto żyć, a nie ciągle oglądać się za siebie albo rozważać, że kiedyś będzie lepiej. Biografie na swój sposób uspokajają, bo uświadamiają, że nie jesteśmy sami z naszymi lękami i radościami, że przed nami mierzyli się z tym wszystkim inni. I że oni też błędzili. Biografie pomagają nam też tworzyć scenariusze własnych życiowych wyborów. Dlatego tak bardzo cieszymy się, że nasz „Juliusz” prężnie się rozwija i ma status nagrody ogólnopolskiej. Przybywa nam nowych partnerów, jak choćby Granatowe Góry – festiwal im. Jerzego Pilcha w Wiśle, oraz patronów, jak Polska Agencja Prasowa i Radio Katowice. Mamy znakomite jurorki i jurorów, więc choć jak zwykle czeka nas trudny wybór, wierzę, że w tym roku będzie o nagrodzie równie głośno, jak wtedy, gdy „Juliusza” odbierali Artur Domosławski, Wojciech Orliński, Marta Grzywacz czy Aleksander Kaczorowski. Tym bardziej że w finale jest pięć tak znakomych książek.

**Na wręczeniu statuetki dla zdobywcy „Juliusza” październikowe świętowanie się nie kończy. Nowością będzie festiwal „Gabinet doktora Rogera”?** Dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury przygotowaliśmy wiele spotkań wokół literatury i medycyny. Żyjemy w świecie, w którym zdrowie jest przedmiotem szczególnej troski. Z drugiej strony zależy nam na nieustannym przypominaniu o postaci Juliusza Rogera, który był lekarzem, dobroczyńcą i budowniczym szpitali, ale też zajmował się słowem: zbierał śląskie pieśni, tłumaczył. To on jest dla nas łącznikiem między medycyną i kulturą. Spotkamy się m.in. z prof. Andrzejem Bochenkiem, najwybitniejszym dziś polskim kardiochirurgiem, uczniem profesora Religi, i prof. Tadeuszem Sławkiem,

wielkim humanistą, a także jurorem „Juliusza”. Będzie też wystawa, spektakl o Juliuszu Rogerze, wiele warsztatów, a nawet kursy z pierwszej pomocy.

### **Biblioteka uczestniczy w jeszcze jednym, bardzo ważnym projekcie: „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”. Jaka będzie rola biblioteki w tym wielkim przedsięwzięciu?**

To wspaniały projekt, którego celem jest wspólne uczenie się życia w zmieniającym się świecie. Całe przedsięwzięcie wzięło się z troski, jaką odczuwamy, myśląc o przyszłości naszego świata, naszych dzieci. Transformacja energetyczna, kryzys klimatyczny, wojna, nowe technologie – przez to wszystko mamy radę przejść łatwiej, jeśli będziemy pamiętać o przeszłości, naszych starkach i starzykach, ich wartościach: szacunku wobec przyrody, przywiązania do porządku, oszczędzania, niemarnowania. Siła przetrwania, którą w sobie mieli, tkwi również w nas. I ta siła pozwoli nam zbudować lepszy, zielony Rybnik, z aktywnymi, przedsiębiorczymi mieszkańcami. W bibliotece powstanie Archiwum Pamięci Rybniczank i Rybniczank, prowadzone przez dr Monikę Glosowicz, rybniczankę, uznaną naukowczynię, twórczynię projektu „Pamiętniki kobiet z rodzin górniczych”. Będzie miejscem spotkań wszystkich tych, których interesuje przeszłość Rybnika i żyjących tu niegdyś ludzi. Powstanie też studio nagrań, dzięki któremu będziemy mogli rejestrować wspomnienia, i strona internetowa, która będzie je gromadzić.

### **Trzy filie biblioteczne na Nowinach zostaną połączone w jedną, zmiany mają dotyczyć też Niedobczyc i Wrębowej. Co to oznacza dla czytelników?**

Rybniczanki i rybniczanie zasługują na najlepsze, nowoczesne biblioteki. Miejsca bezpieczne i z darmowym

dostępem, które nie będą już tylko wypożyczalnią książek, ale także przestrzenią organizacji spotkań, warsztatów. Zakątkiem, w którym można spokojnie posiedzieć i się wyciszyć. Nowoczesne biblioteki mają zbliżać ludzi, choć powinny też pełnić funkcje terapeutyczne, niosąc spokój w świecie informacyjnego szumu i wciąż rosnących wymagań wobec każdego z nas. Biblioteki to „trzecie miejsca”, przestrzeń publiczna, gdzie ludzie spotykają się, by rozmawiać, dyskutować, decydować. Dlatego rezygnujemy z trzech niedużych, starych lokali w blokach na Nowinach i przenosimy dotychczas działające tam filie do dawnej modelarni na Chabrowej. To miejsce będzie gotowe po remoncie, jesienią przyszłego roku. Dla ludzi z niepełnosprawnościami – także tymi wynikającymi z wieku – wprowadzamy we wszystkich filiach usługę „Uwaga, książka jedzie”. Będziemy dostarczać książki wprost do domu. Na ul. Wawelskiej zorganizujemy dyżury biblioteczne na rzecz seniorów.

Podobnie będzie w Niedobczycach, gdzie powiększamy bibliotekę przy ul. Barbary. W lokalu o prawie 300 m kw powierzchni znajdzie się miejsce i na wypożyczalnię dla dzieci, młodzieży i dorosłych, i na miejsce spotkań dla ludzi, którzy chcą razem robić różne rzeczy: sztrykować, rozmawiać o książkach czy o rybach, uczyć się obsługi komputera, wymyślać różne projekty, robić biżuterię, stroiki czy rozmawiać po angielsku. Postaramy się, żeby do nowych pomieszczeń biblioteki przy ul. Barbary czytelniczki i czytelnicy mogli wejść już na wiosnę. Oczywiście w tych wszystkich miejscach znajdzie się też to, co w bibliotece jest najważniejsze: dużo nowych książek. Czekamy na tytuły książek, które koniecznie chcecie pożyczyć. Kupimy je dla was.

**Rozmawiał Aleksander Król**

### **Gabinet doktora Rogera**

Od 14 do 25.10 w bibliotece trwać będzie festiwal „Gabinet doktora Rogera” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Rozpocznie się 14.10 (godz. 18) spotkaniem z Wojciechem Orlińskim, autorem m.in. biografii Stanisława Lema „Lem. Życie nie z tej ziemi”. 16.10 przed południem zaplanowano spotkanie „Medyczne korzenie wielkiej literatury”, a o 18 – spotkanie z dziennikarzami Judytą Watołą i Dariuszem Kortko i gościem specjalnym – kardiologiem, prof. Andrzejem Bochenkiem. Tematem będzie m.in. wpływ prof. Zbigniewa Religi i jego uczniów na rozwój kardiologii i kardiochirurgii. 17.10 o 18.00. spotkanie z Magdą i Piotrem Mieśnikami, autorami książki „Poprawione. Jak operacje plastyczne zmieniają Polaków”. 18.10 o 18 spotkanie z socjologiem Jarosławem Gibasem, autorem książek o inteligencji emo-

cjonalnej i duchowej, a 21.10 o 18 prof. Tadeusz Sławek wygłosi wykład o tym, jak mówić o zdrowiu i chorobie. Z kolei 25.10 o 18 – spektakl muzyczny „Juliusz” Teatru na Pół. Będzie też wystawa eksponatów szpitalnych „Wspomnienia z Juliusza”, przygotowana we współpracy z Edukatorium Juliusz. Z bezpłatnego szkolenia pierwszej pomocy będą mogli skorzystać m.in. seniorzy (24.10 o 10). Zaplanowano też trzy bezpłatne wycieczki po Edukatorium: 17.10 (o 16.30 wycieczka tłumaczona na język migowy), 18.10 o 16.00 i 19.10 o 11.00. (S)



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Kultura – Interwencje. Edycja 2024



**Rybnik**  
RYBNIK.EU



**55. RYBNICKIE DNI LITERATURY**

SPOTKANIE  
Z MARIUSZEM SZCZYGŁEM  
8/10 GODZ. 18.00

Fot. Hubert Gostomski

# KULTURALNY PAŹDZIERNIK

- Biblioteka, Filia nr 12: „EKO Ochojec” – projekt spotkań edukacyjnych i warsztatów ekologicznych dla dzieci i dorosłych.
- Biblioteka, Filia nr 3: Kolorowe Gotartowice – nauka podstaw szydełkowania w każdy wtorek i czwartek \* Miksowanie w bibliotece – zajęcia wprowadzające do nauki programowania w każdy wtorek i czwartek (zapisy) \* Zajęcia komputerowe dla seniorów (zapisy).

## 1.10 WTOREK

- 9.30 Biblioteka główna: Targi senioralne w ramach Rybnickiego Tygodnia Senioralnego.
- 11.00 Edukatorium Juliusz: „Sztuka, która leczy” – wernisaż wystawy prac pacjentów szpitala psychiatrycznego w ramach „MOCni w kulturze – Dni Zdrowia Psychicznego”.

## 2.10 ŚRODA

- 11.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 10-lecie Rybnickiej Rady Seniorów – koncert Krystyny Giżowskiej (wstęp wolny).
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Samotny Książę” – spektakl Teatru Kiwi (Bilety: 15 zł).

## 4.10 PIĄTEK

- 10.00 Biblioteka, Filia nr 22: Warsztaty pamiętnikarskie dla kobiet z rodzin górniczych poprowadzi Monika Glosowicz.
- 16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga w ramach Centrum Onkologii Integrycyjnej (Kolejne: 11 i 18.10 oraz 25.10).
- 17.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Potarńcówka kończąca Rybnicki Tydzień Senioralny.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Zapachy życia” – wernisaż wystawy pokonkursowej.

## 5.10 SOBOTA

- 10.00 Kopalnia „Ignacy”: Pokaz modułowej makiety kolejowej w skali H0 (Bilety: 15 zł i 10 zł. Pokaz również 6.10)
- 12.00 Edukatorium Juliusz: Akademia Bankowości Juliusza (bezpłatne warsztaty poświęcone cyberbezpieczeństwu dla dzieci 7-10 lat).
- 16.30 Halo! Rybnik: Spotkanie autorskie z Katarzyną Wycisk – premiera książki „Syn Chaosu”.
- 17.00 Galeria Sztuki „Rzeczna” – wystawa malarstwa Marii Strzelczyk (30.10 o 18.00 finaśz wystawy i koncert Fundum Quartet, szczegóły: galeriarzeczna.pl).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Tradycja” koncert w ramach XII Festiwalu im. H.M. Góreckiego „U źródła sławy”. Wystąpią: Marcin Wyrostek zespół Corazon oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Rybnickiej (Bilety: 125 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

## 6.10 NIEDZIELA

- 15.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Jarmark zdrowej żywności „ekoFEST”.
- 15.00 Halo! Rybnik: Coś z niczego: kartki okolicznościowe (warsztaty z Czesławą Brańską/„Roszady z Szufłady”).
- 16.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Co mi szkodzi?” – spotkanie z Agnieszką Węgiel, psycholożką odchudzania (wstęp wolny).

## 7.10 PONIEDZIAŁEK

- 8.30 i 11.00 Edukatorium Juliusz: Tworzymy klasową społeczność – zajęcia z psychologiem Michałem Naczyńskim w ramach projektu MOCni w Kulturze (wstęp wolny, obowiązują zapisy). Zajęcia: również 21.10 o tej samej porze.

## 8.10 WTOREK

- 10.00 Muzeum: „Będzie to czas, aby przez chwilę nie myśleć” – bezpłatne warsztaty arteterapeutyczne w ramach projektu MOCni w Kulturze (obowiązują zapisy: 32 43 27 472). Kolejne: 15 i 22.10 o tej samej porze.
- 18.00 Biblioteka główna: 55. Rybnickie Dni Literatury – „Nieżońska lekkość sąsiedztwa” – spotkanie z Mariuszem Szczygłem.

## 9.10 ŚRODA

- 18.00 Biblioteka główna: 55. Rybnickie Dni Literatury – spotkanie z Anną Kamińską, autorką bestsellerowych biografii.
- 20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Mogło być gorzej” – stand-up

Grzegorza Dolniaka (Bilety: od 80 zł).

## 10.10 CZWARTEK

- 10.00 Muzeum: „Płynność ruchów, płynność granic” – bezpłatne warsztaty terapii tańcem dla młodzieży i dorosłych, w ramach projektu MOCni w Kulturze (zapisy: tel. 32 43 27 472). Kolejne: 24.10.
- 10.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Dzień dobry, Galerio!” – spotkania ze sztuką dla dzieci 0-2 i ich opiekunów (wstęp: 35 zł). Kolejne: 24.10.
- 17.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – zajęcia dla dzieci 3-6 lat (kolejne 12.10 o 10.00 i 17.10 o 17.00 dla dzieci 3-6, a 17.10 o 10.00 dla maluchów).
- 17.30 Dawna Kaplica Juliusza: 45. Ślonski Sztwórtok – „Śląskie melodie ludowe ze zbiorów Juliusza Rogera” – prelekcja i koncert.

## 11.10 PIĄTEK

- 10.00 Muzeum: „Czuję, więc jestem!” – jak rozumieć emocje, w ramach projektu MOCni w Kulturze (zapisy: tel. (32) 43 27 472). Kolejne: 18.10.
- 10.00 Biblioteka, Filia nr 7: „Bezpieczny senior” – o bezpieczeństwie w sieci opowie Justyna Zapotoczny-Pelak.
- 16.30 Biblioteka główna: Spotkanie kapituły Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”.
- 17.30 Galeria Sztuki „Rzeczna” – „Tu Sztuka!” (warsztaty dla dzieci 3-6 lat i opiekunów, wstęp: 35 zł dziecko + opiekun). Kolejne: 25.10.
- 18.00 Biblioteka główna: Spotkanie z nominowanymi do Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” prowadzą Paulina Rzymanek i Elżbieta Janota.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Silnik Poezji – SLAM poetycki, czyli bitwa na słowa dla poetów i miłośników literatury.
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Co ludzie powiedzą” – Stand-up Roberta Korólczyka. Bilety dostępne tylko w sprzedaży internetowej; (70 zł + opłaty serwisowe).

## 12.10 SOBOTA

- od 7.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.
- 9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 9.00-17.00 Kopalnia „Ignacy”: Wystawa ptaków egzotycznych (również 13.10, bilety: 10 zł i 5 zł).
- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans dla dzieci.
- 11.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „ArchiMłodziaki” – cykl zajęć z architektury dla dzieci 7-10 lat (wstęp: 35 zł). Kolejne: 26.10.
- 13.30 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Klub Młodych Architektów” – cykl zajęć z architektury dla młodzieży 11-15 lat (wstęp: 35 zł). Kolejny: 26.10.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 55. Rybnickie Dni Literatury – „Korfanty. Rebelia!” – spektakl w wykonaniu Teatru Śląskiego w Katowicach. Przed spektaklem – gala wręczenia Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” (Bilety: 80 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”). Spektakl odbędzie się również 13.10.

## 13.10 NIEDZIELA

- 17.00 Halo! Rybnik: „Cyrkolandia” – wernisaż fotografii Agnieszki Kaźmierczak.
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Śpięty” – koncert promujący trzeci solowy album Huberta „Śpiętego” Dobaczewskiego. (Bilety: 120 zł).

## 14.10 PONIEDZIAŁEK

- 11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! (prowadzenie: Katarzyna Pentos).
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Kulka” – spektakl dla dzieci (Bilety: 20 zł (dziecko) i 25 zł (dorosły), zniżka 20 proc. z kartą „Rybka”).
- 18.00 Biblioteka główna: Wojciech Orliński w ramach festiwalu „Gabinet doktora Rogera” (szczegóły na str. 19 i biblioteka.rybnik.pl).

## 15.10 WTOREK

- 15.00 Edukatorium Juliusz: Europejski Dzień walki z rakiem piersi (warsztaty „Profilaktyka to podstawa – chcę być świadoma i wiedzieć więcej”, wstęp bezpłatny).



- 17.30 Biblioteka główna: 55. Rybnickie Dni Literatury – „W maju się nie umiera. Historia Barbary Sadowskiej” monodram w wykonaniu Agnieszki Przepiórskiej (wejściówki do pobrania w Informatorium).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 55. Rybnickie Dni Literatury – Siesta w drodze: Nancy Vieira, prowadzenie: Marcin Kydryński (Bilety: 100 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

### 16.10 ŚRODA

- 9.00 Galeria Sztuki „Rzeczna”: „W kolejce po zawody” – gra w ramach Rybnickich Dni Kariery.
- 16.30 Halol Rybnik: Turystyczna środa z PTTK Rybnik – cykliczne spotkania turystyczne w formie wykładów.
- 17.00 Biblioteka główna: Festiwal Filmowy „Młode Horyzonty” – „Felek i Tola ratują świat” (kolejny seans: „Szkoła magicznych zwierząt” – 24.10).
- 17.00 Muzeum: „Zanurz się w naturze” – warsztaty kąpielii leśnej (zapisy: tel. 32 43 27 472, zajęcia uzależnione od warunków pogodowych).
- 17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: X Charytatywny Koncert Papieski.
- 18.00 Biblioteka główna: spotkanie m.in. z prof. Andrzejem Bochenkiem (szczegóły na str.19 i biblioteka.rybnik.pl).

### 17.10 CZWARTEK

- 18.00 Biblioteka główna: spotkanie z Magdą i Piotrem Mieśnikami (szczegóły na str. 19 i biblioteka.rybnik.pl).
- 19.00 Dom Kultury w Boguszowicach: „Seks dla opornych” – spektakl w ramach Sceny Dorosłego Widza (bilet: 60 zł i 50 zł).

### 18.10 PIĄTEK

- 15.00 Halol Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą.
- 18.00 Biblioteka główna: spotkanie z Jarosławem Gibasem (szczegóły na str. 19 i biblioteka.rybnik.pl).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 55. Rybnickie Dni Literatury – „Komedia odlotowa, czyli lumbago” spektakl w reżyserii Olafa Lubaszenki (bilety: od 100 zł).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

### 19.10 SOBOTA

- 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Cyjanotypia” warsztaty artystyczne przy kawie. (zapisy do 9.10, tel. 32 42 23 246, bilety: 60 zł, 20 proc. zniżki dla posiadaczy Karty „Rybka”).
- od 10.00 Hala w Boguszowicach: Międzynarodowa wystawa kotów.
- 10.30 Halol Rybnik: „Jesień” – warsztaty malarskie dla dzieci poprowadzi Brygida Przybyła (bilety: 10 zł).
- 16.00 Edukatorium Juliusz: Jak skutecznie budować pewność siebie w dzieciach – wykład w ramach projektu MOCni w Kulturze (wstęp wolny).
- 17.00 Muzeum: XII Festiwal im. H.M. Góreckiego „U źródeł sławy” – koncert kameralny (wstęp wolny).

### 20.10 NIEDZIELA

- od 10.00 Hala w Boguszowicach: Międzynarodowa wystawa kotów.
- 11.00 Kopalnia Ignacy: Podróżuj z Ignacym: Rydułtowy (szczegóły wycieczki: kopalniaignacy.pl)

### 21.10 SOBOTA

- 18.00 Biblioteka główna: wykład prof. Tadeusza Sławka (szczegóły na str. 19 i bi-blioteka.rybnik.pl).

### 23.10 ŚRODA

- 11.00 Halol Rybnik: Pogaduchy z seniorami – spotkanie ze specjalistami z banku i policji w związku z cyberbezpieczeństwem.
- 15.00 Biblioteka, Filia nr 18: „Aktywna biblioteka” – aktywizacja społeczna seniorów.
- 17.00 Muzeum: „Wyciszeni muzyką” – bezpłatny koncert Szkoły Muzycznej w Rybniku, w ramach projektu MOCni w Kulturze.

### 24.10 CZWARTEK

- 10.00 Biblioteka główna: bezpłatne warsztaty dla seniorów z pierwszej pomocy (szczegóły na str. 19 i biblioteka.rybnik.pl).
- 16.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książki – Jane Austen „Duma i uprzedzenie”.
- 16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Najlepsi katolicy pod słońcem” Dereka Scally’ego.

### 25.10 PIĄTEK

- 16.00 Halol Rybnik: Zatrzymaj się w biegu. Zadbaj o zdrowie – okiem fizjoterapeuty Marty Zajęc.
- 18.00 Biblioteka główna: spektakl „Juliusz” teatru „Na Pół” (szczegóły na str. 19 i biblioteka.rybnik.pl).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Abba i inni symfonicznie” – chór, balet, orkiestra i soliści (bilety: od 160 zł).

### 26.10 SOBOTA

- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Halloween Baby (zabawa dla dzieci wraz z opiekunami, bilet rodzinny: 40 zł).
- 10.00-18.00 Kopalnia „Ignacy”: Cubing Mine Rybnik II – mistrzostwa w speedcubingu, układaniu kostki Rubika na czas (Bilety: 5 zł).
- 11.00 Biblioteka główna: eKOrelacje – spotkanie z Adamem Wajrakiem.
- 15.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Halloween Kids – zabawa dla dzieci 6-7 lat, przebranie obowiązkowe. Bilet: 30 zł.
- 15.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Potwornie wybuchowa domówka – zabawa halloweenowa dla dzieci w wieku 6-9 lat (bilet: 35 zł).
- 16.00 Edukatorium Juliusz: Rola terapii w procesie leczenia depresji – wykład dla dorosłych w ramach projektu MOCni w Kulturze.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Halloween Teens – zabawa halloweenowa (bilety: 40 zł).
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 55. Rybnickie Dni Literatury – „Niemen znany i mniej znany” koncert jubileuszowy z okazji 60-lecia Teatru Ziemi Rybnickiej. Przed koncertem wręczenie Honorowej Złotej Lampki Górnicy – wystąpią: Natalia Niemen, Natalia Kukulska i Anna Rusowicz (bilety: 150 zł, 20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka”).

### 27.10 NIEDZIELA

- 11.00 Edukatorium Juliusz: Strasznie fajne Halloween – zajęcia w ramach Weekendowej Pracowni Juliusza (bilet: 25 zł).

### 28.10 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halol Rybnik: PogadajMY o historii – spotkanie dla miłośników historii.

### 29.10 WTOREK

- 17.30 Biblioteka główna: „Czarne światła. Człowiek i jego malarstwo w czasach oświecenia i tuż potem” spotkanie z Jackiem Kurkiem „Wyobraźnia i poznanie”.

### 30.10 ŚRODA

- 18.00 Biblioteka główna: „Swoją drogą” – spotkanie z Joanną Flis, psycholożką i psychoterapeutką, o tym, czym jest dojrzałość i jak to jest żyć „po dorosłemu”.

### 31.10 CZWARTEK

- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: XI Rybnickie Zadaszki Muzyczne – koncert poświęcony artyście, który odeszli do największej orkiestry świata (bilety: 25 zł i 30 zł w dniu koncertu).
- 20.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie

► [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

### KINO (nie tylko) dla SENIORA

TZR, poniedziałki, 15.30  
 ■ „Strefa interesów” (7.10), ■ „Mój syn Ezra” (14.10), ■ „Tylko my dwoje” (21.10), ■ „The Old Oak” (28.10).

### DKF „EKRAŃ”

TZR, poniedziałki 19.00  
 ■ „Marcello Mio” (7.10), ■ „Wytłumaczenie wszystkiego” (14.10), ■ „Armand” (21.10), ■ „Sezony” (28.10).

### WYSTAWY

- Teatr Ziemi Rybnickiej: „W poszukiwaniu” – malarstwo Anny Cyran-Polnik i „Jedna pasja, dwa spojrzenia” – malarstwo Moniki i Iwony Horyśniak (obie do 6.10) \* „Rybnik – miasto zacytane” – wystawa plakatów i fotografii dokumentujących Rybnickie Dni Literatury (do 3.11) \* „Sen o shōjō” – wystawa prac Anny Herman (11.10-24.11)
- Galeria Sztuki „Rzeczna”: Malarstwo Marii Strzelczyk (do 30.10) \* „Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchył usta lub zacisnę pięści” – wystawa fotografii z archiwum IPN (lata 1944-1989) i „Fabryka Łudzeń” – archiwum fotografii Danuty Rago (obie do 30.11).
- Muzeum: „Sztuka, która leczy” – wystawa prac pacjentów Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku (1.10-31.10).
- Biblioteka: „Wspomnienia z Juliusza” – wystawa eksponatów szpitalnych w ramach projektu „Gabinet doktora Rogera” \* „Dobre miejsce” – wystawa fotografii, dokumentująca historię powstania budynku biblioteki (do 31.10).
- Biblioteka, Filia nr 1: „Takie jak my” – wystawa Karoliny Smółki (do 31.10)
- Biblioteka, Filia nr 18: „Cztery pory roku” – wystawa prac Magdaleny Grzeni.
- Edukatorium: „Sztuka, która leczy” wystawa prac pacjentów Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego w Rybniku (1.10-31.10).
- Galeria Smolna, Filia nr 8: „Autoportret” – fotografie Łukasza Cyrusa.
- Dom Kultury w Chwałowicach: „Rysunek i Malarstwo” – wystawa prac uczestniczek zajęć pracowni rysunku i malarstwa (1.10-31.10).
- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: „Kobiety w przemyśle” – wystawa fotografii (do 31.12)
- Halol Rybnik: „Światła Północy” – fotografie Małgorzaty Szukalskiej (23.09-12.10) \* „Cyrkolandia” – fotografie prezentujące sztukę cyrkową (13.10-31.10).

### UTW RYBNIK

#### TEMATY WYKŁADÓW:

- 3.10, godz. 11.00 – „Widok z góry. Okiem drożna” – Artur Ledwoń
  - 10.10, godz. 11.00 – „Historia drogi św. Jakuba oczyma pielgrzyma” – Marek Niesobski
  - 17.10, godz. 11.00 – „Camino Frances. Trudy – Radości – Doznania” – Marek Niesobski
  - 24.10, godz. 11.00 – „Ból głowy, ból pleców, bezsenność – czy tak musi być? O zdrowiu z perspektywy medycyny chińskiej i osteopatii” – Agnieszka Doliba, Marcin Machnik
  - 31.10, godz. 11.00 – „Psychologiczne aspekty procesów decyzyjnych” – Stanisława Mielimąka
- Pozostałe zajęcia wg miesięcznego harmonogramu zamieszczonego na stronie internetowej <https://rkutw.miastorybnik.pl>.  
 Szczegółowe informacje pod nr 32 7557990.

# „Korfanty. Rebelia!” w ramach 55. Rybnickich Dni Literatury

Rozmowa z dyrektorem Teatru Ziemi Rybnickiej Michałem Wojackim

12 i 13 października Teatr Ziemi Rybnickiej pokaże spektakl „Korfanty. Rebelia!”. Reżyser Robert Talarczyk mówił, że to muzyczne szaleństwo... Tak, to spektakl naprawdę wyjątkowy. W dużej części jest musical, oparty na muzyce rockowej. Wykorzystane są tam utwory szwedzkiego zespołu The Baboon Show. Oczywiście Artur Pałyga napisał do tych utworów polskie teksty, które tworzą zwartą opowieść. Ale spektakl ten nie jest biografią, a opowieścią o walce, o poszukiwaniu prawdy, o tym, ile kosztuje dojście do celu.

**To taka alternatywna historia Śląska. Korfanty będzie się spierał o ten Śląsk z samym diabłem?**

Tak, twórcy umieścili akcję spektaklu w symbolicznym piekle, po którym oprowadza Korfantego Mefisto – rockman, z którym bohater prowadzi dialog na tle historycznych wydarzeń. Historia opowiedziana jest w specyficzny sposób, ale to też pokazuje wartość tego spektaklu, dlatego że użyte tam środki teatralnego wyrazu są bardzo różne –

od wspomnianego wcześniej musicalu, przez teatr liryczny, teatr dramatyczny, są sceny, które wzruszają. Po tych momentach głośnych, kiedy dominuje muzyka rockowa na scenie, przychodzą momenty, gdy naprawdę wsłuchujemy się w teksty wypowiediane przez aktorów. Jest piękna scena dialogu Korfantego z żoną...

To spektakl wielkiego formatu zarówno w warstwie scenograficznej, jak i aktorskiej. Nie był jeszcze grany poza sceną Teatru Śląskiego. W Rybniku zostanie zagrany po raz pierwszy. Przygotowanie scenografii będzie trwało dwie doby, to naprawdę megaprodukcja teatralna, którą trzeba zobaczyć.

**Piękny prezent na 60-lecie Teatru Ziemi Rybnickiej?**

Tak, ten spektakl wpisuje się w obchody świętowania 60-lecia Teatru Ziemi Rybnickiej, które właśnie w październiku rozpoczynamy. Ale wpisuje się również w Rybnickie Dni Literatury, które nierozerwanie prawie od początku działalności naszego teatru są organi-



ZDJ. WAGŁAW TROSKA

zowane w mieście. Gramy spektakl dwa razy 12 i 13 października o godzinie 18. 12 października spektakl poprzedzi uroczystość wręczenia Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, a więc jednego z najważniejszych elementów Rybnickich Dni Literatury w ostatnich czasach. A teatr dramatyczny to teatr oparty na tekście, więc literatura gra tutaj ważną rolę. Myślę, że to będzie wielki dzień.

**W październiku będzie więcej śląskich tematów w Teatrze? Akordeon w rękach mistrza Marcina Wyrostka?** 5 października zapraszamy na wyjątkowy koncert TRADYCYJA to opowieść o Śląsku, jego kulturze, przyjętych zwyczajach, a przede wszystkim o ludziach. TRADYCYJA wspólnego śpiewania jest bardzo ważnym elementem śląskiej kultury, natomiast CYJA (tłum. akordeon), na której gra Marcin Wyrostek, jest niewątpliwie najbardziej charakterystycznym instrumentem naszego regionu. Podczas koncertu TRADYCYJA Marcinowi Wyrostkowi będą towarzyszyć na scenie: zespół CORAZON, wokaliści: Wiola Malchar-Orynicz i Marcin Jajkiewicz oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Rybnickiej pod dyr. Sławomira Chrzanowskiego.

**Rozmawiał Aleksander Król**



ZDJ. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

## Odszedł Wojciech Bronowski

27 sierpnia w wieku 87 lat zmarł Wojciech Bronowski, były dyrektor rybnickiego teatru, współzałożyciel rybnickiego DKF-u i współautor kilku sztandarowych dla Rybnika cyklicznych imprez kulturalnych.

Wojciech Bronowski urodził się w 1938 r. we Włocławku. W 1956 r. został kierownikiem administracyjnym Zespołu Pieśni i Tańca „Pomorze”.



W 1962 przeprowadził się na Śląsk. Do Rybnika, do domu kultury nieistniejącej już Rybnickiej Fabryki Maszyn trafił dzięki pianiście jazzowemu Czesławowi Gawlikowi. To w jego nieistniejącym już budynku razem prowadzili artystyczno-rozrywkową piwnicę, czyli legendarny Bombaj. Tam również Bronowski stworzył Teatr Poezji i kabaret Osesek. Wojciech Bronowski powołał do życia Rybnickie Dni Poezji, które w 1963 r. przemianowano na Dni Literatury. W 1983 r. został dyrektorem Rybnickiego Ośrodka Kultury (dziś Teatru Ziemi Rybnickiej), któremu szefował przez 13 lat. W 1985 r. wspólnie

z Czesławem Gawlikiem zainicjował Silesian Jazz Meeting. Uruchoił też Kino Premierowe i organizował rybnicką odślonę ogólnopolskich Konfrontacji Filmowych. W 1964 z grupą miłośników filmu założył, działający do dzisiaj Dyskusyjny Klub Filmowy „Ekran”. Był też pomysłodawcą i pierwszym prowadzącym „Pojedyńku na Słowa” dla uczniów szkół średnich, organizowanego przez Fundację Elektrowni Rybnik.

Po ceremonii pogrzebowej urnę z prochami Wojciecha Bronowskiego złożono w tzw. alei zasłużonych cmentarza komunalnego przy ul. Rudzkiej. (WaT)



## NOWA LODÓWKA SPOŁECZNA NA PARUSZOWCU

~~~~~  
 21 września, podczas IV Rybnickich Dni Pomocy, otwarto lodówkę społeczną w dzielnicy Paruszwiec-Piaski przy ul. Przemysłowej 17, tuż obok Klubu Mieszkańców „Przemysłowa 17”. To miejsce, gdzie przez całą dobę mieszkańcy w trudnej sytuacji oraz zwolennicy idei „zero waste” mogą poczęstować się jedzeniem podarowanym przez innych lub przynieść swoje nadwyżki. Jak przyznaje Anna Sowik-Złotoś, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Rybniku, lodówki społeczne cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców. – W Rybniku działa już pięć lodówek społecznych. Takie inicjatywy sprzyjają niemarnowaniu jedzenia i wspieraniu osób potrzebujących – mówi wiceprezydent Wojciech Kiljańczyk.



ZDJ. MIROSLAW GORKA

## ŚWIĘTO PŁONÓW W GOTARTOWICACH I BOGUSZOWICACH

~~~~~  
 „Rolnik śpi, a Unia mu się śni” – to jedno z haseł w dożynkowym korowodzie, który 1 września przejechał z Gotartowic do Boguszowic Starych. A uczestniczyli w nim mieszkańcy dwóch rybnickich dzielnic w przyozdobionych traktorach, wozach i przyczepkach, a nawet na quadach. W dożynkowym święcie zadebiutowało nowe Koło Gospodyń Wiejskich „Boguszowianki”, a po raz kolejny dożynkową koronę przygotowały gospodynie z Gotartowic.



ZDJ. SABINA PORZELA PIASKI

## DOŻYNKI W POPIELOWIE I RADZIEJOWIE

~~~~~  
 W pierwszą niedzielę września tradycyjne już wspólne dożynki zorganizowane przez miejscowe Kółko Rolnicze odbyły się w dzielnicach Popielów i Radziejów. W uroczystym rolniczym korowodzie oprócz starostów tegorocznych dożynek Marii Mańki i Krystiana Grzonki oraz samorządowców z rady dzielnicy wziął udział prezydent Rybnika Piotr Kuczera będący mieszkańcem Popielowa. Po korowodzie rozpoczęła się w sąsiedztwie kościoła parafialnego dożynkowa zabawa.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA



ZDJ. DOMINIKA RAUK

## RYBNIK FOTO FESTIWAL

~~~~~  
 „Staramy się pokazywać to, co w fotografii ważne, piękne i pouczające” – brzmiało hasło tegorocznego Rybnik Foto Festiwalu, podczas którego w Galerii Sztuki „Rzeczna” można było zobaczyć cztery festiwalowe wystawy główne oraz 25 projektów w formie slideshow, przywiezionych przez artystów z całej Polski. Festiwal po raz pierwszy zagościł w murach Galerii Sztuki „Rzeczna”. – Szczególną uwagę zwracamy na dostępność (oprowadzanie z audiodeskrypcją oraz tłumaczenie na język migowy), którą zapewniliśmy dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Cieszy mnie także, że po raz pierwszy na festiwalu pokazujemy archiwa – mówi Nina Giba, dyrektor organizacyjna festiwalu.

## KINO I OPERA POD GWIAZDAMI

~~~~~  
 Okazało się, że nie tylko kino, ale nawet opera może rozbrzmiewać pod gwiazdami. Filmy oglądano w Kłokocinie, Boguszowicach Starych, Gotartowicach i na Paruszwcu, a muzyczny finał zorganizowano w Parku św. Wawrzyńca. – Warto jakoś wydłużyć sobie wakacje – zapraszał Łukasz Kłosek, pomysłodawca plenerowego projektu filmowo-muzycznego, realizowanego wspólnie z Domem Kultury w Boguszowicach i lokalną społecznością.



ZDJ. ŁUKASZ KLÓSEK



# Nieładnie, że tak ładnie!

**Pytanie brzmi: Jak zrobić 400 litrów błota na balkonie? A powinno brzmieć: Po co komu tyle błota? – Po prostu zamarzyła się nam wielka bitwa na błoto. Do tego w strojach galowych – przyznają z uśmiechem rybniczanki Karolina Hozer i Julia Ciszewska. W ten sposób zespół Kawa z Mlekiem opracował własny przepis na błoto i stworzył teledysk do piosenki „Nieładnie”, promującej nową płytę „Problemy natury wewnętrznej”. Drugą w dorobku, ale pierwszą w nowym składzie, bo do rybnickiego duetu wokально-muzycznego dołączyli dwaj instrumentalisci. Z jakim skutkiem? Przekonamy się 11 października.**

– Na płycie nie ma już muzyki elektronicznej, tej z naszych początków. Są żywe instrumenty: kwartet smyczkowy, dęty i akordeon, a całość jest bardziej naturalna. Mało jest oczyszczonych w studio fragmentów, więc słychać nawet skrzypienie mostków w skrzypcach i wydechy miechu akordeonu, bo chcemy, by słuchacze poczuli się troszkę jak na koncercie – opowiada Julia Ciszewska o „Problemach natury wewnętrznej”. – Teksty też są naturalistyczne, bo nie boimy się poruszać trudnych, czasem kontrowersyjnych tematów, ale lubimy też się śmiać, stąd kilka kabaretowych utworów w stylu Artura Andrusa – dodaje Karolina Hozer. Rybniczanki lubią bawić się muzyką, a zaczynały od piosenki artystycznej.

## Kawa oczywiście z mlekiem

Julia i Karolina śpiewają od dziecka. Spotkały się w klasie technikum organizacji reklamy w Ekonomiku. Tam nauczyły się, jak skutecznie poprowadzić kampanię reklamową oraz łączyć wokalne siły i różne charaktery. – Tadeusz Kolorz przy okazji „Pojedyńku na Słowa” zaszczerpił w nas miłość do piosenki artystycznej. To on zwrócił nam uwagę na rolę tekstu i emocji w muzyce. Rozwinął w nas dużą wrażliwość – ocenia Karolina, która śpiewa, gra na klawiszach i podobnie jak Julia komponuje i pisze teksty. W rybnickiej szkole muzycznej uczyła się w klasie fagotu, gdzie poznała Mateusza Klubę, z którym rybniczanki współpracowały przy debiutanckiej płycie „Human for Human”. To było 6 lat





temu. Od tego czasu sporo się zmieniło. – I muzycznie, i prywatnie. Urodziłam syna, więc był to duży przełom, również dla zespołu. Dojrzałyśmy też muzycznie, skończyłyśmy studia na wydziale jazzu w Nysie i na pewno nasze głowy otworzyły się też na inne, szersze postrzeganie muzyki. Ewolowały nasze style muzyczne, nadal natomiast ważny jest dla nas tekst. Utwory, które pisałyśmy siedem lat temu i te najnowsze, dalek mają podobny wydźwięk, są o ważnych dla nas sprawach, o emocjach – mówi Julia, która gra też na gitarze. Obie są też trenerkami wokalnymi, uczą dzieci i dorosłych. – Uczymy innych i uczymy się od innych – mówią. I niezmiennie stawiają na przyjaźń. – Znamy się bardzo dobrze, wiemy, czego się po sobie spodziewać. Jesteśmy podobne, ale też bardzo różne, i to jest zaletą! Oczywiście zdarza się, że nie możemy już ze sobą

wytrzymać, ale zawsze potrafimy dojść do porozumienia. Mocno się wspieramy i dużo rozmawiamy. To mądre rozmowy – dodaje Karolina.

### Coś ekstra do kawy

Poznali się na wydziale jazzu nyskiej Państwowej Akademii Nauk Stosowanych. Muzycy Aleksander Burczyk i Grzegorz Ciesielczyk do babskiego duetu dołączyli dwa lata temu. – To przede wszystkim wspaniali ludzie, którzy przypadkiem znaleźli się na naszej drodze. Olek, perkusista, wcześniej grał w zespołach we Wrocławiu i Olsztynie, skąd pochodzi. Z kolei Grzesiu, basista z Limanowej, pewnego dnia kupił sobie gitarę basową i następnego dnia już grał z nami w zespole (śmiech). Tworzymy ten zespół praktycznie od nowa – z naszą przeszłością i z ich świeżością. Oni są kreatywni, zdolni i pracowici, cieszymy się, że są z nami i mamy nadzieję, że tak już pozostanie – mówią o męskim pierwiastku w zespole. Ale nie samą kawą z mlekiem żyje człowiek – panowie właśnie rozpoczynają studia w Akademii Muzycznej w Katowicach, panie pracują nad rolami w broadwayskim musicalu. – Na razie nie możemy zdradzić nic więcej – mówią o kolejnej produkcji Teatru Miejskiego w Nysie, z którym są związane. Mają już za sobą ciepło przyjęte role w spektaklu muzycznym „Edith i Marlene” oraz w farsie „Okno na parlament”. Oba obejrzała już rybnicka publiczność na deskach Teatru Ziemi Rybnickiej. W „Edith i Marlene” o dwóch gwiazdach Edith Piaf i Marlenie Dietrich, jedną z tytułowych ról zagrała i wyśpiewała Karolina Hozer. Przygotowywała się do niej prawie 2 lata. – Ten projekt bardzo wiele mnie nauczył i rozwinął, nie tylko wokalnie. Największym wyzwaniem było radzenie sobie z tekstem mówionym i emocjami. Ten spektakl nie jest dla wszystkich, a Edith Piaf była postacią tragiczną i najtrudniejsze było zrozumienie tej postaci i postawienie granic, by zbyt nie utożsamiać, a to trudne, gdy wkłada się w pracę tak dużo serca – mówi Karolina, której na scenie towarzyszyła też Julia – zagrała Momone, najlepszą przyjaciółkę Piaf. – Po prostu nie mogło być inaczej (śmiech). Miałam mniej wymagającą rolę niż Karolina, a moja postać była taką iskierką w tamtym trudnym świecie Piaf. Wspaniałe było, że mogłyśmy razem grać w tym przez rok – mówi Julia, która skończyła też studium aktorskie w Poznaniu. – Przygotowało mnie ono bardzo

dobrze do interpretacji i śpiewu – dodaje rybniczanka, która jedną z głównych ról zagrała w farsie „Okno na parlament”.

### Mleko z mnóstwem błota. Nieładnie!

Zdjęcia kręcono m.in. na poligonie w Nysie. Teledysk „Nieładnie” można już oglądać na YouTube i profilu FB Kawy z Mlekiem. – Bardzo lubię ten utwór. Jest chwytliwy i ma fajny tekst. To po prostu wyłanie swoich złości i pretensji do świata za rzeczy, na które często nie mamy wpływu – mówi Julia o piosence promującej płytę „Problemy natury wewnętrznej”, której premierę zaplanowano na 11 października. – Zależało nam na tym, by utwory na płycie się dopełniały, tworzyły jakąś historię. Piosenki powstają w różnych momentach naszego życia, w chwilach trudnych oraz pełnych uniesień. Płyta jest bardzo emocjonalna, stąd jej tytuł – dużo w niej wątpliwości, złości, dużo nadziei i humoru. Chcieliśmy, by słuchający przeżywali te emocje razem z nami. Mogą też utożsamiać się z tym, o czym czasem boją się pomyśleć, a my się nie boimy – mówi Karolina, która najbardziej lubi żartobliwe piosenki, bo zespół ma specyficzne poczucie humoru. Na płycie znajdzie się w sumie 12 utworów. – Wystarczy je włączyć i po prostu kontemplować. Niektóre są dosadne, jednak większość jest metaforyczna i uniwersalna. To po prostu nasze przeżycia, obserwacje, radości i smutki przelane na te piosenki – dodaje Julia. Tym razem to utwory wyłącznie z polskimi tekstami. Inaczej niż na pierwszej płycie. – Chcemy trzymać się polskiego. W spektaklu o Edith Piaf pada pytanie: jak to jest możliwe, że kobieta śpiewa w języku, którego większość nie rozumie, a i tak wszyscy mają w oczach łzy. Bo ważne jest, żeby poruszać serca – mówi Karolina. Płyta dostępna będzie w portalach streamingowych, ale krążek będzie można kupić przez stronę zespołu i podczas promujących go koncertów. Pierwszy 11 października na nyskiej uczelni, która jest współproducentem płyty. W Rybniku Kawa z Mlekiem wystąpi na początku roku, a zacznie od Chwałowic, rodzinnych stron Julii. – Włożyliśmy w tę płytę wiele pracy, czasu i serca. Jestem perfekcjonistką, ale jestem zadowolona z efektu końcowego. Na płycie jest wiele stylistyk muzycznych, ale we wszystkich utworach słysząc, że to jesteśmy my! – podsumowuje Julia Ciszewska.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. MICHAŁ KOCCZY

# Stulatków trzech

Średnio co kilka miesięcy prezydent Rybnika Piotr Kuczera odwiedza rybniczanki obchodzące 100. urodziny. Drugi tydzień września był pod tym względem zupełnie wyjątkowy. W ciągu trzech dni Piotr Kuczera odwiedził dwóch stulatków i jedną stulatkę. 9 września spotkał się z Franciszkiem Bogusławskim z dzielnicy Maroko-Nowiny, który w tym dniu obchodził 100. urodziny. Następnego dnia odwiedził mieszkającego na Paruszowcu Józefa Szymurę, który stulatkiem jest od 22 lipca, a 11 września udał się z życzeniami do Marii Frelich z Gotartowic, która te najbardziej okrągłe urodziny miała 8 września.

## Rybniczanie z Wielkopolski



Franciszek Bogusławski z dzielnicy Maroko-Nowiny pochodzi z wielkopolskiej wsi Nowa Obrza w gminie Koźmin Wielkopolski, w powiecie krotoszyńskim, gdzie jego dziadkowie mieli gospodarstwo rolne. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna, miał 15 lat. Większą jej część spędził, pracując przymusowo na gospodarstwie u Niemca. W styczniu 1945 roku, jeszcze przed wyzwoleniem Wielkopolski przez Armię Czerwoną zdołał jednak stamtąd uciec. W końcu kwietnia 1945 roku został wcielony do polskiego wojska, z którym walczył z bandami UPA. Służbę w Korpusie Bezpieczeństwa Wewnętrznego zakończył w październiku 1947 roku. Po powrocie w rodzinne strony znalazł pracę w cukrowni. W kwietniu 1948 roku w kościele parafialnym we wsi Lutogniew poślubił Mariannę, z którą przeżyje szczęśliwie 67 lat. W 1956 roku Franciszek szukając lepszej pracy przyjechał na Śląsk. Pracę znalazł w koksowni w sąsiednim Dębieńsku, a mieszkanie dostał w Rybniku. Wkrótce sprowadził tu żonę z dwójką kilkuletnich dzieci – Bożenką i Tadzkiem. W koksowni przepracował 25 lat i doczekał emerytury. Doczekał się też zięcia i synowej, a potem trójki wnucząt. Obecnie ma już dwóch pełnoletnich prawnuków.

– Tata przez całe życie był bardzo pracowity. Lubił majsterkować. Z powodzeniem uprawiał działkę, która należała do mojej siostry. Dbał też o niewielki ogródek, który sam urządził przed niedużym blokiem, w którym mieszka przy ul. Pniownik. Jest osobą pogodną i bardzo życzliwą – mówi nam syn, Tadeusz Bogusławski.

W czasie rozmowy z prezydentem Kuczera nasz jubilat, pan Franciszek, nie mógł się nachwalić Rybnika.

## Najstarszy rybniczanie



Józef Szymura z dzielnicy Paruszowiec-Piaski, który swoje 100. urodziny obchodził 22 lipca, to najstarszy rybniczanie wśród mieszkańców Rybnika.

Jubilat z leżką w oku wspomina, jak w nocy z 21 na 22 lipca dokładnie o północy z życzeniami odwiedziła go grupa blisko 30 sąsiadów, którzy przynieśli ze sobą ciasto i... „Gazetę Urodzinową”, w której oprócz życzeń znalazły się archiwalne rodzinne zdjęcia świeżo upieczonego stulatka.

Józef Szymura mieszka na popularnym Zastawie przy ul. Stawowej razem z córką, wnukiem Adamem, jego żoną Sabiną i dwójką prawnuków: 7-letnim Pawłem i młodszym o dwa lata Aleksandrem. Jego dom rodzinny, w którym się urodził, znajduje się przy tej samej ulicy.

Miał trzy młodsze siostry, dwóch młodszych braci i jednego starszego. Gdy hitlerowcy rozpoczęli II wojnę światową, wszyscy czterej bracia Szymurowie zostali wcieleni do wermachtu. Józef miał trafić na front wschodni, by walczyć z Rosjanami, ale dzięki dowódcy „porządnemu Austryjakowi”, jak go wspomina, wylądował w Grecji, a potem w Serbii,

gdzie trafił do radzieckiej niewoli. Miał jednak dużo szczęścia i jako pierwszy z braci latem 1945 roku wrócił z wojny do domu. Po dwóch latach pracy na kolei rozpoczął pracę w tutejszej Hucie Silesia, gdzie pracował już do emerytury, na którą przeszedł mając 72 lata. Rozpoczął od pracy w magazynie, ale z czasem awansował, by w końcu zostać zastępcą kierownika działu transportu, w którym odpowiadał za kluczowy dla zakładu transport kolejowy. To w Silesii na zakładowej zabawie Józef poznał swoją przyszłą żonę, pochodzącą z Osin o 11 lat młodszą Anielę. Ich ślub odbył się w październiku 1953 roku. Ona również w księgowości huty pracowała do samej emerytury. Józef i Aniela przeżyli razem 61 lat.

Józef był zapalonym sportowcem; przez 10 lat grał jako pomocnik w III-ligowej drużynie Silesii Rybnik.

– Nie mów, że jestem w dobrej formie, bo zagrać w piłkę już nie dam rady – mówi do swej córki Henryki. Najstarszy obecnie rybniczanie przez całe życie był człowiekiem zaradnym, pogodnym, pracowitym i zdecydowanym.



## Żona bohatera



Życie Marii Frelich z domu Babilas z Gotartowic nie było usłane różami, a mimo to pozostała osobą pogodną, serdeczną i pełną werwy.

Pochodzi z pobliskiej Ligoty. W jej domu rodzinnym było bardzo gwarно, bo Babilasowie mieli sześć córek i sześciu synów. W czasie okupacji Maria trafiła do przymusowej pracy w Rybnickiej Kuźni, gdzie pomagała wiekowej polskiej gospodyni, która sama została na dużym gospodarstwie. Źle jej tam nie było, ale praca była ciężka.

Przyszłego męża Alojzego Frelicha poznała jeszcze w czasie wojny. Należał do grupy bohaterskich harcerzy z Gotartowic. Razem m.in. z Pawłem i Franciszkiem Buchalikami założyli Polską Tajną Organizację Powstańczą. W maju 1942 roku hitlerowcy zatrzymali w Gotartowicach kilkadziesiąt osób, w tym Franka i Pawła Buchalików, których później powiesili w czasie publicznej egzekucji w lipcu 1942 roku w Gotartowicach. 18-letnia Maria też tam była.

– Gdy Franek, którego przecież znałam, już z pętlą na szyi krzyknął: „Niech żyje Polska!” A potem: „Matko Boska, nie opuszczaj nas!” Odwróciłam się i uciekłam – wspomina.

Alojzego w dniu aresztowań nie było w Gotartowicach. Mając fałszywe dokumenty rok spędził w niemieckim więzieniu, a potem dwa lata w obozie koncentracyjnym Mattheusen-Gusen. W rodzinne strony wrócił w 1945 roku. Dwa lata później w kościele św. Antoniego odbył się ślub Marii i Alojzego. W lutym 1948 roku przyszła na świat pierwsza z ich trzech córek Danuta. Wkrótce w Gotartowicach, nieopodal ul. Źorskiej, rozpoczęli budowę swojego domu. W 1952 roku przyszła na świat Halina, a cztery lata później Wiesława. – To były piękne lata, takie spokojne – wspomina jubilatka. Jej mąż pracował w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, ona natomiast w Gminnej Spółdzielni w Gotartowicach, a w latach 1972-81 na pobliskim lotnisku, prowadząc administrację Aeroklubu ROW.

W kwietniu 2006 roku pani Maria pochowała swego męża, a co gorsza, całkiem niedawno dwie młodsze córki, których śmierć była dla niej wielkim ciosem. Wiekowa gotartowiczanka ma pięćcioro wnucząt i już ośmioro prawnucząt.

Waław Troszka

## KONRAD I ZNAK PAMIĘCI

**33 lata po śmierci Konrada Zimonia z Wielopola jego grób oznaczono znakiem pamięci „Tobie Polsko”. – W ostatnich latach o powstaniach śląskich mówi się dużo. Wspomina się Korfantego i Zgrzeźnioka, ale przecież powstania śląskie to też ludzie tacy jak Konrad Zimoń – mówił Jan Kwaśniewicz z katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej 10 września. Konrada rybniczanie mogą kojarzyć z innego epizodu – wspólnie z żoną Reginą i córką Stefanią uratowali trzech Żydów, którzy uciekli z Marszu Śmierci.**

Pamięć Zimoniów katowicki oddział IPN-u uczcił w marcu, organizując na cmentarzu w Rybniku uroczystość z okazji Narodowego dnia pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. – To właśnie wtedy dowiedzieliśmy się, że Konrad Zimoń był też powstańcem śląskim, a przecież Instytut Pamięci Narodowej honoruje powstańcze groby – mówił Kwaśniewicz. IPN od lipca 2021 roku znakuje groby powstańców śląskich specjalnymi plaketkami z inwokacją „Tobie Polsko”, które nawiązują do proporca znajdującego się w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze Świętej Anny. Taką właśnie plaketkę przytwierdzono do nagrobka Konrada Zimonia. – Ojciec nie mówił zbyt wiele o powstaniach, ale opowiadał, jak przewoził furmanką broń i amunicję. A całość dla bezpieczeństwa ukrywał pod obornikiem – opowiada 85-letni Tadeusz Zimoń, syn Konrada. – Bardzo czule go wspominam. Był dobrym ojcem – dodaje wzruszony. Konrad Zimoń w 1918 roku został wcielony do armii niemieckiej, wysłany na front zachodni, trafił do niewoli fran-

cuskiej, a następnie przyłączył się do tworzonej we Francji Armii Błękitnej Hallera, z którą wrócił do Polski i zaangażował się w ruch niepodległościowy. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, został ranny w bitwie pod Mławą w 1920 roku, i po powrocie do domu wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej i Towarzystwa Samopomocy Górnoślązaków. Zasłużył się organizowaniem zapasów broni i amunicji, więc do wybuchu III powstania śląskiego, w którym brał czynny udział, musiał się ukrywać. – Ojciec był kolejnikiem, ale zajmował się też małym gospodarstwem w Wielopolu – mówi Tadeusz Zimoń. To właśnie do tego gospodarstwa w styczniu 1945 roku trafiło trzech Żydów, którzy uciekli z tzw. Marszu Śmierci: Hans, Eli i Michael. Ten ostatni wciąż żyje w Izraelu, dzięki Reginie, Konradowi i ich córce Stefani. – Miałem wtedy 6 lat, ale pamiętam, jak nieżyjąca już dziś siostra Stefania donosiła im jedzenie. Baliśmy się, bo czasy były trudne, a niektórzy ludzie donosili, ale jakoś udało się przeżyć, im i nam – opowiada pan Tadeusz. (S)



Uroczystości na cmentarzu komunalnym w Rybniku z udziałem członków rodziny, przedstawicieli IPN-u i miasta

# Chwałowicka wieża

**W letnim numerze naszego czasopisma w tekście o wołowień umieściliśmy stuletnie zdjęcie przedstawiające dzieci pasące krowy. Powstał wtedy problem, bo fotografia została zrobiona na terenie dzisiejszego Rybnika, ale nie było pewności gdzie. Dlaczego? Bo widoczna w tle wieża nie przetrwała do dnia dzisiejszego. Zagadkę rozwiązali nasi Czytelnicy!**



**Marek Szoltysek**

Informacje na temat wieży wodnej, nieistniejącej już na terenie Rybnika, dotarły do naszej Redakcji błyskawicznie. Pierwszymi informatorami byli

Joanna Besuch i Adam Grzegorzek, a następnie Stanisław Wojaczek, Witold Tendera, Mirosław Bajer, Joanna Kuźnik oraz wielu kolejnych. Wszyscy mówili jednogłośnie, że chodzi o wieżę wodną w Rybniku-Chwałowicach. Oto jej krótka historia.

Pod koniec XIX wieku śląski przemysłowiec książę Guido Donnersmarck kupił prawo do eksploatacji złóż górniczych na terenie dzisiejszych Chwałowic i Boguszowic. Najpierw zdecydował się na budowę kopalni w Chwałowicach. Roboty ruszyły w 1903 roku. Równocześnie rozpoczęto realizowanie całej infrastruktury dla przyszłej kopalni, czyli podjazdy kolejowe, drogi, dom noclegowy dla gór-

ników (1905), szkołę (1911), osiedle familoków (1910), małą elektrownię na potrzeby kopalni, kanalizację, sieć wodociągową i dwie wieże wodne. Pierwsza (mniejsza) wieża została wybudowana niedaleko szybu około 1903 roku i była wyłącznie na potrzeby samej kopalni. Natomiast druga (większa) wieża została zlokalizowana w wyższym punkcie Chwałowic. Powstała około 1910 roku, przy tzw. starej drodze, przy dzisiejszej ul. Kupieckiej. A może lepiej powiedzieć, że ta wieża była wybudowana między dzisiejszą pocztą a kaplicą. Ta większa chwałowicka wieża wodna miała obsługiwać domy górników oraz przede wszystkim zaplanowane inwestycje, jak nową szkołę oraz kolonię domów wielorodzinnych, czyli familoków. Należy pamiętać, że chwałowickie familoki – może bez niektórych „chlywików” – przetrwały do dzisiaj i w 2023 roku zostały uznane za cenny „zespół zabudowy osiedla robotniczego”, trafiając do rejestru zabytków województwa śląskiego. Niestety wieża

wodna z centrum Chwałowic miała mniej szczęścia i nie dotrwała do współczesnych czasów, które z zabytkami obchodzą się nieco lepiej. Krótko mówiąc, ta nieremontowana i niszcząca wieża została ostatecznie rozebrana w 1992 roku. Ci chwałowiczanie, którzy ją pamiętają, zgodnie twierdzą, że jest jej „żół”, że było to popularne miejsce zabaw dzieci i ogólnie szkoda, że ją „zbulili”, bo to był „piękny zabytek” i „szpica Chwałowic”.

Powiedzmy jeszcze tylko, co to jest wieża wodna, nazywana też „wieżą wodociągową”, „wieżą ciśnień”, czy po śląsku – „waserturm”. Otóż taki obiekt to budowla w kształcie wieży, na której szczycie umieszczony jest duży zbiornik na wodę. Ma on zapewniać stabilne ciśnienie w sieci wodociągowej, zwłaszcza w sytuacji chwilowego wzrostu zapotrzebowania na wodę, przykładowo w czasie wieczornych kąpeli.

**Tekst i fotokopia: Marek Szoltysek**



**Panorama Chwałowic z wieżą wodną, widziana z nasypu kolejowego na stronę południową. Zdjęcie Pawła Waltera z 1952 roku**



**Chwałowicka wieża widziana z okna jednego z familoków. Zdjęcie z około 1970 roku ze zbiorów Adama Grzegorzka**



**Okolice poczty w Chwałowicach z wieżą wodną w tle. Zdjęcie Pawła Waltera z 1978 roku**



**Rozbórka wieży wodnej w Chwałowicach. Zdjęcie z 1992 roku ze zbiorów Adama Grzegorzka**



# DRUGA POŁÓWKA NA PIĘĆ DEKAD

**Poznali się w Knurowie, w kawiarni. – A więc typowo, ale i nietypowo, bo w szatni zniknęła moja czapka. Spotkanie skończyło się więc tak, że zgubiłam czapkę, ale znalazłam męża – wspomina z uśmiechem pani Anna. – I to na 50 lat! – dodaje jej mąż Piotr. Państwo Powiecka byli jedną z par, które 12 września świętowały jubileusz Złotych Godów.**

Pan Piotr pracował na kopalni Szczygłowice, pani Anna była pielęgniarką w górniczej przychodni. – I tak go wypatrzyłam – mówi z uśmiechem. Potem było pamiętne spotkanie w kawiarni, na które zaprosił ich znajomy. Dziś pochodzący z Knurowa państwo Powiecka mieszkają w Ochojcu, mają córkę Ewę i syna Marka oraz troje wnuków. – Najlepszą receptą jest uśmiech – przekonuje Piotr Powiecka, a jego żona dodaje, że w małżeństwie liczy się również tolerancja i wyrozumiałość. – Mamy też swoje pasje – ja maluję, należę do grupy plastycznej, którą prowadzi Maria Malczewska, a mąż zbiera skamieniałości – opowiada pani Anna. – Ale nie tylko... Interesuje mnie również biała broń i byłem pilotem

szybowcowym – dodaje pan Piotr. Swoje pasje mają też kolejni małżonkowie z 50-letnim stażem. – Ogródek – niewielki, bo działka jest mała, ale pomidorków i ogórków miałem w tym sezonie dość dużo – opowiada Jan Fojt. – A ja wolę książki, krzyżówki i spacerzy z kijkami – mówi jego żona Róża. Państwo Fojtowie mieszkają w Orzepowicach, skąd pochodzą i gdzie się poznali. Mają dwójkę dzieci, czworo wnuków i jedną prawnuczkę. Pani Róża była sprzedawczynią i wciąż zdarza się jej pomagać w sklepie, a jej mąż był kierowcą autobusu miejskiego. – 27 lat spędziłem za kółkiem autobusu, wcześniej jeździłem wywrotką. Zaczynałem jako kierowca Rybnickiego Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego, które potem

przemianowano na Transgór – wspomina Jan Fojt. Małżonkowie są zadowoleni z życia, a młodym parom polecają wyrozumiałość: – Trzeba ustępować jeden drugiemu, a kłótnie łagodzić, żeby nie narastały – radzą.

12 września w siedzibie zespołu Przygoda Złote Gody świętowało wspólnie 12 rybnickich par. Jubilatów otrzymali pamiątkowe medale za długoletnie pożycie nadane im przez prezydenta RP, które tym razem wspólnie z prezydentem miasta Piotrem Kuczera wręczył też wicewojewoda śląski Michał Kopański. – Mam ten przywilej, że mogę uczestniczyć w takich uroczystościach. Pewnie ci, którzy za kilkanaście lat będą sprawować tę funkcję, nie będą już mieli przyjemności tak częstego uczestniczenia w obchodach 50-lecia pożycia małżeńskiego, bo po prostu współczesne związki są już dużo mniej trwałe – mówi wicewojewoda. – To moment podsumowania, ale i planowania dalszych wspólnych lat. Gratuluję wspólnych dni i życzę, by kolejne lata upływały w radości, miłości i zdrowiu – mówił jubilatowi prezydent Piotr Kuczera.

**Sabina Horzela-Piskula**



Od lewej: Teresa i Edward Nieszporkowie, Anna i Piotr Powieckowie, Barbara i Tadeusz Przybyłek, Henryka i Zdzisław Turkowie, Barbara i Krzysztof Wierzbiccy, Teresa i Antoni Wilczkowie. Na zdjęciu również kierownik USC w Rybniku Janina Grabowska, wicewojewoda Michał Kopański oraz prezydent Piotr Kuczera.



Od lewej: Krystyna i Erwin Buchałowie, Róża i Jan Fojtowie, Maria i Andrzej Gajowie, Dorota i Krystian Grajnerowie, Bogumiła Karczewska (mąż Ireneusz nie był obecny na uroczystości) oraz Ewa i Andrzej Górecy. Na zdjęciu również kierownik USC, prezydent i wicewojewoda. Zdjęcia Waclaw Troszka

# ŚWIĘTY NIE CHRONIŁ ŻYDÓW PRZED POWODZIĄ I WOJNĄ



Małgorzata  
Płoszaj

**Gdy Frau Schindler poczuła, że to już, mąż od razu posłał po katolicką hebamę, bo wiedział, że żona ufa tylko jej. Marie Harazim asystowała przy porodach w tej rodzinie od kilku lat...**

Był mroźny początek 1899 roku, gdy przy rybnickim Ringu na świat przyszła Getrud, córka Siegfrieda i Caroline. Siegfried miał obok ratusza sklep z konfekcją, nad którym w mieszkaniu tuptało już sporo małych Schindlerątek. Po szczęśliwym porodzie sownie wynagrodzona akuszerka poszła do Amtu zgłosić narodziny kolejnej pociechy żydowskiego kupca Schindlera. Podpisując się na akcie urodzenia planowała, co da sobie uszyć z przepięknej tkaniny, którą dodatkowo wynagrodził ją szczęśliwy ojciec. „Ciekawe, jakie życie będzie miała ta mała Trude?” – pomyślała.

Te same myśli kołatały się w głowie Siegfrieda. Trude była ósmym dzieckiem, więc trosk związanych z przyszłością tej gromadki kupiec miał sporo. Gdy dziewczynka skończyła trzy latka, w rodzinie pojawił się jeszcze braciszek Walter, a dwa lata po nim Wilhelm.

Dorastała w Rybniku przełomu wieków. Miała 15 lat, gdy wybuchła Wielka Wojna, na której wkrótce walczyli jej starsi bracia. Gdy dobiegała końca, a siostry powychodziły za mąż, wiedziała, że ojciec planuje też jej małżeństwo. I trafił się właściwy kandydat. Był z Niederschlesien, urodził się w mieście, nad którym górowała wielka twierdza Glatz<sup>1</sup> i które co jakiś czas nawiedzały niszczące powodzie. Gdy Gerhard Rahmer zenił się z rybniczanką, mieszkał akurat w Berlinie. Po kilku dniach od ślubu cywilnego małżonkowie przysięgli sobie miłość w Katowicach w obecności rabina Braunschweigera. Getrud, czyli dla rodziny Trude, i Gerhard początkowo zamieszkali w stolicy Niemiec, gdzie przyszła na świat ich jedyna córka Hilde. Stało się to dokładnie w dniu, w którym po rybnickim rynku paradował naczelnik Państwa Polskiego – Józef Piłsudski. Nad dawnym



sklepem ojca Trudy już nie było markiz z napisem „Siegfried Schindler”, a na szczycie kamienicy powiewała polska flaga.

Po kilku latach pobytu w Berlinie Gerhard postanowił wrócić do rodzinnego miasta, gdzie prawie przy kłodzkim rynku, wraz z Trudą prowadzili sklep z pościelą i łózkami. Truda często porównywała to miasto ze swoim rodzinnym Rybnikiem. Z okien sklepu widziała dawną studnię miejską przerobioną na fontannę, więc opowiadała córeczce, że w mieście, z którego pochodzi, też miała podobny widok, choć nie na lwa, a katolickiego świętego. Mała Hilda słuchała opowieści, że katolicy wierzą, że ten święty chroni ich przed powodzią. Patrzała na wielką rzeźbę Jana Nepomucena na kłodzkim moście i w duchu żałowała, że on chroni tylko chrześcijan.

Gdy pod koniec lata 1938 r. do Glatz przyszła wielka woda, Rahmerów już tu nie było. Jeszcze w połowie lat 30. przenieśli się do Breslau, bowiem wydawało im się, że w dużym mieście będzie łatwiej pod rządami Hitlera, które nadeszły. Gerhard chwycił się różnych prac dorywczych, bo sklepu już nie miał. Od przyjaciół z Glatz wiedzieli, że katolicki święty nie uchronił tego miasta przed ogromną powodzią, a w prasie czytali o bohaterskich czynach strażaków, żołnierzy i członków SA.

Ci ostatni napawali ich grozą, gdy paradowali w swych brunatnych koszulach po ulicach Breslau. Gdy nadeszła Noc Kryształowa, a wrocławska synagoga stanęła w ogniu, zrozumieli, że to nie jest już ich państwo. Niedługo potem Gerhard wraz z tysiącami Żydów niemieckich został aresztowany i trafił do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Dzięki usilnym staraniom Trudy po dwóch miesiącach został zwolniony.

Wahania się skończyły. Dwaj bracia Trudy już siedzieli na walizkach. Jedna

z siostr była w drodze do Chile. Rahmerom żadne państwo wiz nie chciało udzielić. Dramatyczną decyzję, by w ślepo wypłynąć do Szanghaju, podjęli w ostatnim momencie. Dziś o Szanghaju mówi się, że była to „Arka Noego”. To tam, w latach 1933-1941, znalazło schronienie około 30 tys. Żydów – głównie z Niemiec i Austrii. Było to jedyne miejsce, gdzie nie wymagano wiz.

Truda z mężem i 17-letnią Hildą pokonali statkami 13 tys. kilometrów i w połowie 1939 r. dotarli do będącego pod okupacją japońską Szanghaju, który był tygłem kultur. W 1943 r. Japończycy utworzyli specjalną wydzieloną strefę dla Żydów, w której mieszkali też Chińczycy, więc warunki życia w tym „getcie” wyraźnie się pogorszyły, jednak mimo nacisków strony niemieckiej Japończycy nie represjonowali Żydów.

Rahmerowie z córką dotrwali końca wojny, która tam skończyła się dużo później niż w Europie. W 1946 r. śliczna (piszę to patrząc na fotografię) Hilda poślubiła innego niemieckiego uciekiniera Otto Elgnera. Małżeństwo zawarto w szanghajskej restauracji 26 grudnia, czyli dokładnie w dniu 26. rocznicy od złożenia przysięgi przez jej rodziców w Katowicach przed rabinem Braunschweigerem.

Świadkami byli rodzice oraz dwie osoby o nazwisku Muller. Biorąc pod uwagę, że urodzona w Rybniku Getrud była wnuczką Jacoba Mullera (pierwszego rybnickiego browarnika), zakładam, że byli dalekimi krewnymi.

Wszyscy, tj. Getrud i jej mąż Gerhard oraz ich córka z zięciem, w 1947 r. opuścili Szanghaj i jako bezpaństwowcy wypłynęli do USA.

Prawie wszystkim dzieciom Siegfrieda Schindlera z naszego rynku, które na świat przyjmowała hebama Marie Harazim, udało się uniknąć tragicznego losu europejskich Żydów.

1. Glatz, obecnie Kłodzko.



# ŚWIERKLANIEC ZNÓW OTWORZY DRZWI PODRÓŻNYM

Świerklaniec, jedna z najbardziej rozpoznawalnych kamienic Rybnika, powraca do korzeni hotelarskich. Od października podróżni będą mogli zarezerwować pokój w „aparthotelu Sobieskiego 9”, który powstał obok znanej restauracji inoWino. Po katastrofie budowlanej z 2021 roku, w wyniku której runęła frontowa ściana, budynek przeszedł gruntowny remont. Dwie ostatnie kondygnacje zostały właśnie przekształcone w nowoczesne apartamenty, dzięki czemu niemal cała kamienica zyskała nowe życie.



ZDJ. GWIDON LIBERA

„Historię miast tworzą ludzie, zdarzenia oraz budynki. Stojący w samym centrum Rybnika Świerklaniec jest spleciony z historią miasta od stuleci” – pisała w marcu 2021 roku Małgorzata Płoszaj w swoim blogu „Szuflada Małgosi”, gdy runęła frontowa ściana jednej z najpiękniejszych i najważniejszych kamienic Rybnika. W miejscu, gdzie sto lat temu gościł m.in. przewodniczący Komisji Międzysojuszniczej, generał Le Rond, po przeglądzie wojsk koalicyjnych znów będą zatrzymywali się znakomici goście...

Teraz, po latach, budynek znów będzie pełnić funkcję hotelarską. Właściciele restauracji inoWino, Paweł i Magdalena Nowakowie, po sukcesie restauracji postanowili pójść o krok dalej i stworzyli aparthotel pod nazwą „Sobieskiego 9”.

– Od lat marzyliśmy o stworzeniu małego, butikowego hotelu. Pomysł na to miejsce nieśmiało zakiełkował w naszych głowach w 2019 roku, kiedy zaczęliśmy prace nad restauracją. Podjęliśmy ryzyko i w 2021 roku powstały pierwsze projekty. Z pracami remontowymi ruszyliśmy na przełomie 2022 i 2023 roku. Cieszymy się, że udało nam się stworzyć spójne miejsce, z którego jesteśmy dumni, a kamienica Świerklaniec odżyła – mówią.

## Nowoczesność w historycznych murach

Projektanci i właściciele zadbali o to, aby nowe apartamenty harmonijnie wpasowały się w historyczne mury. Podczas remontu udało się ocalić wiele oryginalnych elementów, które nadają miejscu niepowtarzalny charakter. – Podobnie jak przy tworzeniu restauracji zależało nam na pozostawieniu fragmentów nawiązujących do historii budynku. Udało nam się zachować oraz wyeksponować między innymi oryginalne drzwi, odnowić piękną balustradę na klatce schodowej i odkryć ściany z cegły, które zachwycają swoją unikalnością – podkreśla Magdalena Nowak.

Za projekt wnętrz odpowiada Magdalena Seyda z rybnickiej pracowni Seyda Design. Sobieskiego 9 to trzynaście

nowoczesnych pokoi rozmieszczonych na dwóch piętrach. Każdy apartament różni się od siebie zarówno wystrojem, jak i wielkością. – Zależało nam, żeby nasi goście czuli się komfortowo w estetycznych, nowoczesnych wnętrzach. Jednocześnie chcemy ich zaciekawić i pokazać kawałek historii tego miejsca. W całym hotelu znajdziemy wiele plakatów przedstawiających abstrakcje, pop-art i minimalizm. Mamy też reprodukcje znanych dzieł – dodają właściciele.

Pokoje, o powierzchni od 18 do 27 metrów kwadratowych, są wyposażone w klimatyzację, telewizor, lodówkę, łazienkę z prysznicem, a także miejsce do pracy. Największe apartamenty mogą pomieścić do 4 osób.

## Aparthotel na miarę przyszłości

Sobieskiego 9 to miejsce bezreceptyjne, co oznacza, że goście mogą zameldować się samodzielnie za pomocą kiosku przy wejściu. Dzięki nowoczesnemu systemowi można dokonać rezerwacji, zameldować się, a nawet otworzyć drzwi za pomocą otrzymanego kodu dostępu. Taka forma obsługi pozwala na większą elastyczność, co szczególnie docenią goście przyjeżdżający późnym wieczorem czy w nocy.

Noclegi w Sobieskiego 9 zaczynają się od 200 zł, a najdroższy pokój de luxe to wydatek rzędu 450 zł. Rezerwacji można dokonać przez stronę internetową, telefonicznie, za pośrednictwem serwisu Booking.com lub bezpośrednio na miejscu. Goście mogą również zamówić pobyt ze śniadaniem w restauracji inoWino.

Choć większość prac remontowych w Świerkłańcu została zakończona, małżeństwo Nowaków już myśli o kolejnych zmianach. – Jesteśmy dumni z efektów naszej pracy, ale ciągle chcemy udoskonalać to, co jest. Jednym z naszych nowych pomysłów jest stworzenie patio przy sali bankietowej, które będzie alternatywą dla wyjścia przed kamienicę i miejscem do odpoczynku w trakcie imprezy – planują.

**Dominika Rauk**



# Rybnickie Rekiny wjechały do Ekstraligi!

**Żuźłowa drużyna Innpro ROW-u Rybnik sprawiła niespodziankę i w finałowym dwumeczku pokonała faworyzowaną Polonię Bydgoszcz 91:89. Gdyby w Rybniku bądź w Bydgoszczy rybniczanie zdobyli o jeden punkt mniej, to z awansu cieszyliby się zawodnicy i kibice Polonii.**

– Żadna niespodzianka. Zrealizowaliśmy plan. Już przed sezonem mówiłem, że naszym celem jest awans do ekstraligi. Powtarzałem też wielokrotnie, że runda zasadnicza to była gra wstępna, a prawdziwe ściganie będzie w play-offach i w finale. Teraz musimy zebrać budżet i zbudować skład, który zapewni nam utrzymanie w PGE Ekstralidze. Wiem już, których zawodników z obecnego składu chciałbym mieć w drużynie

w przyszłym sezonie, ale oni muszą to najpierw usłyszeć ode mnie, bo głupio by było, gdyby dowiedzieli się o tym z gazety. Mam już też listę zawodników, których chciałbym zakontraktować – mówi nam prezes Krzysztof Mrozek.

## Finał w Rybniku

Finałowa rywalizacja w 2. ekstralidze rozpoczęła się w piątek 20 września na stadionie przy Gliwickiej. To bez wątpienia było sportowe wydarzenie roku w Rybniku. Żuźłowcy wespół z kibicami stworzyli wyjątkowe widowisko, godne finału. Mecz, zorganizowany wreszcie o optymalnej porze, oglądał prawie komplet publiczności, ponad 9 tys. osób. Rybniczanie wygrali 50:40. Taki wynik typował trener Rekinów Antoni Skupień, zaznaczając, że to minimum socjalne, jeśli chcemy wygrać dwumecz.

Rybniczanie zaskoczyli bydgoszczan twardym torem, znacznie mniej przyczepnym od tego, na którym w rundzie zasadniczej w końcu lipca dali się pokonać Polonii (41:48). – Przejeździłem tu cały sezon, ale takiego toru nigdy tu nie było – miał powiedzieć bydgoski Duńczyk Andreas Lyager, który w 2022 roku jeździł w ROW-ie.

– Ubijałem ten tor przez dobrych kilka godzin. Nawet Tomasz Gollob powiedział mi, że to był dobry pomysł – usłyszeliśmy od Eugeniusza Skupienia, byłej gwiazdy ROW-u, a teraz klubowego mechanika z zacięciem toromistrzowskim.

W pierwszej serii czterech wyścigów żuźłowcy Innpro ROW-u Rybnik wygrali dwa biegi podwójnie, a dwa zremisowali i wszystkie cztery biegi wygrali indywidualnie. Po 4. wyścigu



Mistrzowie Metalkas 2. Ekstraligi drużyna Innpro ROW-u Rybnik; od lewej: Grzegorz Walasek, Kacper Tkocz, Paweł Trzeźniewski, Norick Blödorn, Jakub Jamróg, prezes klubu Krzysztof Mrozek, Maksym Borowiak, trener Antoni Skupień, Brady Kurtz, kierownik drużyny Radosław Kalyciok i Rohan Tungate  
Zdj. Michał Kaczmarek (K.S. ROW)



prowadzili więc 16:8 (+8). Później mecz się wyrównał i tę 8-punktową przewagę w kolejnych 11 wyścigach udało się powiększyć tylko o 2 punkty. 10-punktowa przewaga nie nastrajała optymistycznie, bo w rundzie zasadniczej w czerwcu rybnicka drużyna, jeżdżąca co prawda bez lidera Brady'ego Kurtza, przegrała w Bydgoszczy 29:61.

### Finał w Bydgoszczy

To Polonia uznawana była za zdecydowanego faworyta niedzielnego rewanżu na swoim torze. Nic więc dziwnego, że na stadionie była już przygotowana wielka feta. Gospodarze wygrali, ale tylko 49:41 i stadion szybko opustoszał. Polonia odrobiła część strat, ale przed ostatnim wyścigiem meczu i całego sezonu w Metalkas 2. Ekstralidze to wciąż Innpro ROW prowadził w dwumeczu. By dopingująca Rekinów na stadionie grupa naszych kibiców mogła oszaleć ze szczęścia, w ostatnim 15. wyścigu para rybnickich Australijczyków Brady Kurtz i Rohan Tungate musiała zdobyć przynajmniej trzy punkty. Ich rywalami byli dwaj liderzy Polonii Krzysztof Buczkowski i Kai Huckenbeck, którzy wcześniej z wyjątkiem jednego biegu Buczkowskiego wygrali wszystkie swoje wyścigi. Na prowadzenie wychodzili na ogół jadąc na pierwszym łuku po starcie bardzo blisko bandy. To z kolei było najłatwiejsze po starcie z czwartego pola startowego, tego najbliższej bandy. To właśnie tam ustawił się w ostatnim biegu Tungate. Gdy filigranowy Australijczyk przemknął pod bandą i wyszedł na prowadzenie, na bydgoskim stadionie zapanowała nieomal cisza. Nieomal, bo zielono-czarny sektor już wtedy szalał ze szczęścia. Awans ROW-u stał się faktem. Kibice Polonii, którzy szczerze wypełnili stadion, patrzyli na to wszystko z niedowierzaniem.

– Dziadek mówił mi, że sukces lubi ciszę. Przed finałem my byliśmy cicho, a Polonia była głośna, a teraz to my jesteśmy głośni, bo awansowaliśmy do ekstraligi, a Polonia jest cicho – mówił w telewizyjnym wywiadzie Rohan Tungate, który był najskuteczniejszym zawodnikiem Innpro ROW-u Rybnik w rewanżowym meczu (13 pkt w 6 startach). Wywiadu udzielał w okazjonalnej klubowej koszulce z napisem: Mamy to!

Największą niespodziankę w finałowym dwumeczu sprawili nasi juniorzy Paweł Trześniewski i Maksym Borowiak, którzy razem dwukrotnie zdobyli po 10 pkt. Wygrali oba wyścigi

młodzieżowe (2. bieg meczu) i po jednym wyścigu z seniorami – Borowiak w Rybniku pokonał Mateusza Szczepaniaka, a Trześniewski w Bydgoszczy Lyagera. Trześniewski dwukrotnie leżał na bydgoskim torze, bo dwukrotnie przy wejściu w łuk władował się w niego junior gospodarzy Olivier Buszkiewicz, który dwukrotnie został przez arbitra wykluczony.

– To wynik ciężkiej pracy, ale też wielu rozmów. Najważniejsza była głowa i moje nastawienie. Wiedziałem, że w meczach finałowych muszę dać z siebie wszystko. Wcześniej jeździłem w Bydgoszczy m.in. w zawodach młodzieżowych, więc wiedziałem, gdzie mam jechać na tym trudnym torze. Pierwszy bieg nie był jeszcze najlepszy, ale potem się przełożyłem (zmiana zębalki) i było znacznie lepiej. Mobilizowało nas to, że wszyscy nas skreślali i nie dawali nam większych szans, chcieliśmy więc pokazać, że Rekiny potrafią gryźć i to mocno – powiedział nam Paweł Trześniewski, który w głosowaniu kibiców został uznany za Rajdera Mecz. Od meczów z Poznaniem pomagał mu były żuźlowiec Adrian Gomólski, którego młodszy brat Kacper kilka sezonów wstecz jeździł w ROW-ie.

– Przez cały sezon to była prawdziwa drużyna. Wszyscy zawodnicy sobie pomagali i się wspierali. Nie było żadnych spięć czy konfliktów. W Bydgoszczy Grzesiu Walasek po swoim pierwszym nieudanym starcie przyszedł i powiedział, że on tu dzisiaj punktów nie zrobi, że powinien go zastąpić dobrze jadący Paweł Trześniewski. A potem ze swoimi mechanikami jak mógł pomagał wszystkim innym zawodnikom – powiedział nam kierownik rybnickiej drużyny Radosław Kałyciok.

Drużyna z Rybnika wraca do żuźlowej elity po pięciu sezonach spędzonych w tzw. pierwszej lidze, nazywanej od tego sezonu nieco absurdalnie drugą ekstraligą. Trudno nie zauważyć, że finałowa rywalizacja na zapleczu PGE Ekstraligi była znacznie ciekawsza niż w samej ekstralidze.

To był trzeci ligowy finał trenera ROW-u Antoniego Skupienia (66 lat), który przyznaje, że ten ostatni kosztował go najwięcej nerwów. Chwali całą drużynę i podkreśla bardzo dobrą jazdę juniorów. Teraz zapowiada rozbrat z żużlem i koniec trenerskiej części swojej kariery. – Od 17. roku życia cały czas byłem związany z żużlem. Wystarczy! Obiecałem żonie, a miesiąc temu poin-

formowałem o tym prezesa Mrozka – powiedział nam trener Antoni Skupień.

### Ekstraligowe wyzwanie

Teraz przed prezesem Krzysztofem Mrozkiem trudne wyzwanie, jakim jest zbudowanie drużyny, która będzie w stanie w ekstralidze się utrzymać. Ostatnie sezony pokazują, że to zadanie ekstremalnie trudne. Kibice muszą sobie zdawać sprawę z faktu, że Innpro ROW awansował do ligi, w której rządzą najbogatsze kluby. Te nie zawsze przestrzegają zasad fair play, o czym przekonaliśmy się za sprawą zawieszonoego za doping Grigorija Łaguty i Motoru Lublin, który podpisał z nim kontrakt. To dzięki najbogatszym nie mamy w Polsce dobrze służących całej lidze regulaminowych ograniczeń uniemożliwiających budowanie dream teamów takich jak Motor Lublin. W lidze angielskiej są one z powodzeniem stosowane od lat. My jednak mamy swoje tradycje pod hasłem: Kto bogatemu zabroni! Polski żużel to już w większej części nie sport motorowy, ale biznes motorowy. Bossowie najbogatszych klubów od lat z powodzeniem obchodzą regulaminowe zapisy dotyczące terminów kontraktowania zawodników. Tym sposobem kibice Rekinów zobaczą w przyszłym sezonie naszego tegorocznego lidera Australijczyka Brady'ego Kurtza w Rybniku, ale tylko w czasie meczu ze Spartą Wrocław. Jeszcze przed pierwszym meczem finałowym m.in. wrocławskie media przedstawiały go jako przyszłorocznego żuźlowca Sparty. Czyż to nie patologia? Kibicom klubów tych mniej zamożnych pozostaje cieszyć się rywalizacją żuźlowców na torze, choć w wersji drużynowej to często walka Dawida z Goliatem, oraz z sukcesów na miarę możliwości, takich jakim jest awans rybnickich Rekinów do ekstraligi.

Wacław Troszka

### Rosną następcy!

Miniżuźlowcy Rybek Wikard Rybnik Wiktor Klecha i Franek Szczyrba, trenowani przez Adama Pawliczka, wygrali w Gdańsku finał mistrzostw Polski Par Klubowych i obronili zdobyty w ubiegłym roku tytuł. Rybniczanie pokonali na torze wszystkich rywali, czyli pary klubów z Wawrowa, Torunia, Bydgoszczy, Gdańska i... Rybnika. Druga para Rybek (Maja Jona, Kacper Wołyniec i rezerwowi Piotr Romański) zajęła w finale piąte miejsce, wyprzedzając duet gospodarzy Wybrzeża Gdańsk.

# Woryna z medalem Mistrzostw Europy

**Kacper Woryna, wychowanek Rybek Rybnik i ROW-u, 21 września na Stadionie Śląskim zajął trzecie miejsce w czwartym, ostatnim finale Indywidualnych Mistrzostw Europy na Żużlu (SEC).**

Cały cykl też ukończył na trzecim miejscu i zdobył brązowy medal mistrzostw Europy. Dla rybniczani-  
na, który cztery ostatnie sezony spędził w ekstraklasowym Włókniarzu Częstochowa, to największe osiągnięcie w karierze. – To nie złoto, tylko brąz, więc jest nad czym pracować – powiedział po turnieju uśmiechnięty Kacper Woryna (28 lat), wnuk Antoniego Woryny, legendy rybnickiego ROW-u.

Rewelacją turnieju okazał się startujący z dziką kartą inny wychowanek rybnickich klubów Robert Chmiel, który w minionym sezonie jeździł rewelacyjnie w III-ligowym Kolejjarzu Opole. W zasadniczej części chorzowskiego finału obaj żużlowcy z Rybnika wywalczyli po 10 pkt i obaj wystartowali w wyścigu barażowym o awans do biegu finałowego, ale tylko Woryna dostał się do finału. Wcześniej Woryna i Chmiel wystąpili również w finałach Indywidualnych Mistrzostw Polski (3 turnieje). I w IMP, i w SEC-u 26-letni Robert Chmiel był jedynym przedstawicielem III ligi, czyli Krajowej Ligi Żużlowej. (WaT)





## ROW wygrywa

Piłkarze ROW-u 1964 Rybnik udanie rozpoczęli nowy sezon w nowej IV lidze śląskiej. Jeszcze wiosną składała się ona z dwóch grup, ale teraz to już jedna liga licząca 20 zespołów (po 19 meczów jesienią i na wiosnę).

Piłkarską ligową jesień rybniczanie rozpoczęli od wygrania w Wodzisławiu Śl. derbowego meczu z Odrą 2:1. Po dziesięciu meczach sezonu z dorobkiem 20 pkt zajmują 3. miejsce w tabeli, tracąc do lidera z Częstochowy 2 punkty. Zielono-Czarni, którzy mają włączyć się do walki o awans do III ligi, po 10 meczach mają na swoim koncie 6 zwycięstw, 2 remisy i 2 porażki; strzelili 16 bramek a stracili tylko 6.

Kolejny mecz na stadionie przy ul. Gliwickiej nasza drużyna rozegra 5 października o godz.



**28 sierpnia w wygranym meczu z Ruchem Radzionków swoją 50. bramkę dla ROW-u 1964 strzelił z rzutu karnego kapitan drużyny Jan Janik.**

15 z Gwarkiem Tarnowskie Góry i w niedzielę 20 października o godz. 15 ze Spartą Katowice.

## Bejsboliści z brązem

Bejsboliści Silesii Rybnik zdobyli brązowe medale drużynowych mistrzostw Polski. W półfinale ekstraklasy rybniczanie przegrali 2:3 z Centaurami Warszawa.

W trzymeczowej rywalizacji o brązowy medal rybniczanie 2:1 pokonali Piratów z Władysławowa. Po ostatnim meczu sezonu z drużyną pożegnali się dwaj Japończycy, którzy wrócili do Japonii: Rentaro Horike i grający trener Kodai Hamabata, który w Rybniku spędził trzy lata. (WaT)



## Piąte mistrzostwo Gryta

14 września na wodach Zalewu Rybnickiego odbyła się szósta, finałowa runda Mistrzostw Polski Skuterów Wodnych. Na wyznaczonej bojami trasie slalomu w 6 klasach rywalizowało 24 motorowodniaków. W klasie Stock Box, w której już wcześniej tytuł zapewnił sobie rybniczanie Dariusz Gryt, z trzech zaplanowanych wyścigów rozegrano tylko jeden, w którym nowy mistrz kraju zajął trzecie miejsce. Tytuł mistrza Polski wywalczył w tym roku po raz piąty; medali za drugie i trzecie miejsca ma w sumie 16. Ściga się w barwach rybnickiej grupy Moto H2O Rybnik. Jest też współtwórcą i uczestnikiem charytatywnego rajdu rzekami dookoła Polski – „Płyniemy Polsko”, który od trzech lat odbywa się jako długodystansowe mistrzostwa Polski. (WaT)

## Rusza koszykówka

### Koszykarze

W sobotę 28 września w hali Ekonomika swój pierwszy mecz nowego sezonu rozegrają II-ligowi koszykarze MKKS-u Rybnik. W drużynie prowadzonej przez Jakuba Krakowczyka zaszły spore zmiany kadrowe. Zespół opuścił pierwszy rozgrywający Kacper Wydra, dobrze punktujący Marcin Kosiorowski, bardzo doświadczony kapitan drużyny Adam Anduła oraz zawodnik młodszego pokolenia Jan Czorny. Zastąpić ich mają koszykarze pozyskani z innych drużyn. Głównym rozgrywającym zespołu ma być wypożyczony z Dąbrowy Górniczej 27-letni Maciej Koćma, który w poprzednim sezonie grał w II-ligowej drużynie z Bielska-Białej. Trener Krakowczyk będzie miał też do dyspozycji dwóch nowych wysokich skrzydłowych: Igora Wilińskiego (24 lata, 195 cm) i Macieja Michalskiego (21 lat, 194 cm). W MKKS-ie wciąż grać będą m.in.: Kawczyński, Jagoda, Ścieszka i Kołowrot. Pierwszy mecz: MKKS Rybnik – AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice 28 września o godz. 18.

Kolejny: MKKS – GTK AZS II Gliwice 9 października.

### Koszykarki

I-ligowa drużyna RMKS-u Rybnik swój pierwszy mecz nowego sezonu rozegra 12 października w Krakowie z AZS-em Politechniką Koroną Kraków. Natomiast na pierwszy mecz rybnickich koszykarek w Boguszowicach będziemy musieli poczekać do 10 listopada, gdy zagrają z Tęczą Leszno.

W czasie wakacji poważnej kontuzji kolana na zgrupowaniu kadry nabawiła się najsukuteczniejsza zawodniczka zespołu Klaudia Keller, która być może zagra w kilku ostatnich meczach sezonu. To wymusiło transfery; w drużynie zagra m.in. Katarzyna Joks, która w poprzednim sezonie była najsukuteczniejszą zawodniczką drużyny z Ostrowa Wlkp.

I ligę czeka po tym sezonie reorganizacja i z dwóch grup powstanie jedna I liga ogólnopolska. By zagwarantować sobie w niej miejsce trzeba zająć w gronie 9 zespołów (grupa B) przynajmniej 6. miejsce (drużyny z miejsc 7. i 8. zagrają w barażach). (WaT)

## DROP TO THE CITY

8 września 88 rowerzystów w wieku od 10 do 53 lat, w tym osiem dziewcząt wzięło udział w Drop to the city Rybnik, dwukrotnie pokonując trasę z przeszkodami od bazyliki św. Antoniego na rynek, prowadzącą m.in. ulicą Wysoką i schodami przed Teatrem Ziemi Rybnickiej. Organizatorami rowerowego wydarzenia była Fundacja Bike Race Team (BIKE RACE) oraz miasto Rybnik. Najszybciej trasę pokonał 23-letni Czech z Vojkovic Martin Brza, który wykręcił czas 51,63 sekundy. Najszybsi rybniczanie: Lena Hajduczek (16 lat, GoBike.Pro Rybnik) – czas: 1:07,13 oraz Szymon Niedziela (14 lat, BSR Downhill) – czas: 00:56,44.



## Godziek skakał po pociągu, Giemza budował tor

Cały świat od 12 września ogląda filmik Red Bulla, na którym Dawid Godziek skacze na rowerze po jadącym pociągu. Za cały projekt odpowiedzialna była Strefa Sportu z Rybnika, a jednym z budowniczych toru na wagonach był Bartosz Giemza, mistrz Polski BMX Racing. – Strefa Sportu to ekipa składająca się z najlepszych budowniczych i raiderów w Polsce. Krzysiu Magiera wszystko nadzorował prawie od roku, kwestie wydzierżawienia pociągu, linii kolejowej – opowiada Bartosz Giemza. Cały projekt utrzymywany był w tajemnicy. – Samo budowanie toru było stosunkowo łatwe, bo nie siedzieliśmy w koparkach, nie byliśmy ubrudzeni z błota, ze smaru – opowiada Giemza. Po raz pierwszy w historii zbudowany został i przejechany bike park na pociągu. – Ale wyjątkowy był też jeden z tricków wykonanych przez Dawida – back flip z płaskiego dropa. Jako pierwszy człowiek na świecie to wykonał. Piękna sprawa – dodaje Giemza. (AK)



# OD SNOWBOARDU DO ULTRAMARATONÓW: GRZEGORZ PASZKIEWICZ O SWOJEJ PRZYGODZIE Z UTMB

**Grzegorz Gery Paszkiewicz, instruktor wykładowca snowboardu z Rybnika, ukończył ultramaraton UTMB, który co roku odbywa się w masywie Mont Blanc, obejmującym tereny Francji, Włoch i Szwajcarii. Rybniczanie pokonał dystans 176 km z przewyższeniem 9900 m w czasie 41 godzin i 10 minut. W rozmowie dzieli się szczegółami swojego startu w jednym z najbardziej wymagających biegów górskich na świecie.**



**Jesteś instruktorem jazdy na snowboardzie. Skąd wziął się pomysł na ultramaratony górskie?**

Na początku nie chodziło o ultramaratony. Instruktorzy muszą być w dobrej formie. Wiedziałem, że w miarę upływu lat moja sprawność będzie coraz gorsza, więc zacząłem biegać, by utrzymać formę. Z czasem stało się to moją pasją. Latem, gdy brakuje śniegu, który kocham najbardziej, naturalnym wyborem stało się bieganie w górach. Nie chodzi o wyniki, a radość z samego biegu. To już pewnego rodzaju nałóg.

**W tegorocznym UTMB startowało 2700 zawodników, a bieg ukończyło 1700 osób.**

Około tysiąca osób nie ukończyło biegu, głównie przez niezmqieszczenie się w limitach czasowych na punktach kontrolnych, a nie z braku sił. Ja sam biegłem z dużym zapasem i wiem, że można to zrobić jeszcze szybciej. Miałem plan i wyliczony czas, ale nie mogłem przewidzieć wszystkich trudności. Niektóre odcinki o długości 5 kilometrów były tak strome, że pokonanie ich zajęło mi 3-4 godziny. Mam nadzieję, że moja rodzina tego nie przeczyta, ale na trasie jest kilka trudnych miejsc, gdzie można stracić życie. Organizatorzy kładą jednak ogromny nacisk na bezpieczeństwo. Ciekawostką było coś, czego wcześniej nie widziałem na żadnych zawodach: oprócz numeru startowego dostałem kartonik z flagą Polski i moim imieniem, a po drugiej stronie był napis „nie przeszkadzać, tylko śpię”. To genialne rozwiązanie, bo zmęczony zawodnik czasem po prostu kładzie się na chwilę odpocząć, a taka drzemka może trwać 5, 15 czy 20 minut. Dzięki kartonikowi wiadomo, że wszystko jest w porządku. Proste, a jak skuteczne!

**Jaka była atmosfera na zawodach?**

Społeczność biegaczy górskich i ultragórskich jest bardzo specyficzna, różni się od

pozostałych biegaczy. W górach panuje bardziej koleżeńska atmosfera. Rywalizacja istnieje, ale głównie z samym sobą. Czuć, że każdy ma na uwadze dobro innych.

**Co było dla Ciebie największym wyzwaniem?**

To były moje pierwsze zawody, podczas których w ogóle nie spałem. Pierwsza noc jeszcze była znośna, ale druga była naprawdę trudna. Zdarzały się nawet zwidy – widziałem rzeczy, które nie istniały. Pamiętam wywiad z zawodnikiem ultra, który powiedział, że w takich momentach, gdy zmęczenie jest ogromne, wystarczy biec szybciej. Spróbowałem tego i działa.

**Na trasie kibicowała i wspierała Cię rodzina.**

Wspierały mnie żona, córka i mama. Pojechaliśmy wcześniej, żeby zaaklimatyzować się przed zawodami. Moja żona, mimo że nie biega, postanowiła po raz pierwszy wesprzeć mnie na trasie, co było dla niej dużym wyzwaniem. W trakcie biegu byłem zupełnie innym człowiekiem – zmęczenie i emocje dawały się we znaki. Wsparcie na trasie jest znacznie trudniejsze niż samo bieganie. Support musi przemieszczać się z jednego punktu do drugiego, często pokonując długie dystanse w trudnych warunkach, np. w nocy. Świadomość, że ktoś na ciebie czeka, daje ogromnego kopa. Gdy jest naprawdę ciężko, sama myśl o tym sprawia, że nogi zaczynają pracować lepiej. Dzielenie się później sukcesem w takim gronie jest jeszcze lepsze.

**Jakie emocje towarzyszyły Ci na mecie?**

Były skrajne. Płakałem jak dziecko. Złamało mnie to mocno, ale nie z powodu zmęczenia. Udało mi się zrealizować jedno z marzeń: pobiegłem w Chamonix na UTMB, wspierany przez rodzinę. Mimo ogromnego zmęczenia mógłbym pobiec w drugą stronę jeszcze raz.

**Rozmawiała Dominika Rauk**



## Samochód na wodór – auto przyszłości, czy chwilowa moda?

# Poznajcie Toyotę Mirai

**W dzisiejszych czasach ekologia to słowo klucz, które przenika niemal wszystkie dziedziny życia. Od odzieży po technologie, coraz więcej produktów staje się „zielonych”. Również przemysł motoryzacyjny nie zostaje w tyle. Toyota, pionier w produkcji ekologicznych samochodów, po raz kolejny wyprzedza konkurencję. Toyota Mirai – pierwszy masowo produkowany samochód na wodór – to propozycja, która redefiniuje pojęcie ekologicznego transportu. Czy jednak jest to pojazd przyszłości, czy może tylko chwilowa moda?**

### Jak działa Toyota Mirai?

Toyota Mirai, co po japońsku oznacza „Przyszłość”, to samochód wykorzystujący technologię ogniwi paliwowych zasilanych wodorem. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że mamy do czynienia z klasycznym pojazdem elektrycznym, ale w rzeczywistości technologia Mirai to zupełnie inny poziom. Proces produkcji energii elektrycznej w tym aucie odbywa się poprzez reakcję wodoru z tlenem, a jedynym produktem ubocznym tej reakcji jest... woda! Toyota Mirai może nawet działać jako

„oczyszczacz powietrza” – pobiera zanieczyszczone powietrze, filtruje je, a następnie wypuszcza oczyszczone. To nie tylko samochód, ale także narzędzie poprawiające jakość powietrza w miastach. Ciekawostką jest fakt, że wodę wytworzoną w procesie spalania można opróżnić za pomocą jednego przycisku. Co więcej, dzięki dokładnemu filtrowaniu powietrza woda ta jest na tyle czysta, że można ją nawet pić!

### Zasięg i infrastruktura

Jednym z kluczowych wyzwań dla samochodów wodorowych jest infrastruktura. Choć Toyota Mirai ma imponujący zasięg 650 km na jednym tankowaniu, problemem pozostaje liczba dostępnych stacji tankowania wodoru. W Polsce obecnie funkcjonują jedynie trzy – w Rybniku, Warszawie oraz Gdańsku. To spory problem dla osób, które chciałyby w pełni korzystać z możliwości tego auta. Dobra wiadomość jest jednak taka, że według zapowiedzi do przyszłego roku ma powstać aż 70 nowych stacji wodorowych, co znacząco ułatwi podróżowanie wodorowym pojazdem po kraju.

### Czy wodór to przyszłość?

Toyota Mirai to samochód, który już teraz spełnia wiele marzeń ekologicznych kierowców. Bez emisji CO<sup>2</sup>, z możliwością filtrowania powietrza, a nawet

produkcji wody – Mirai to dowód na to, że motoryzacja może być neutralna dla środowiska. Jednak zanim technologia wodorowa stanie się standardem, musimy pokonać wiele wyzwań – głównie związanych z infrastrukturą tankowania. Dziś w Polsce, samochody elektryczne, takie jak Toyota bZ4X, mają zdecydowaną przewagę, ponieważ ładowarki do nich są szeroko dostępne.

### Podsumowanie

Toyota Mirai to niewątpliwie krok ku przyszłości, który pokazuje, że wodór ma potencjał do zrewolucjonizowania motoryzacji. Jednak by w pełni wykorzystać tę technologię, potrzebna jest rozbudowa infrastruktury. Obecnie Mirai to idealne rozwiązanie dla osób, które mogą tankować na dostępnych stacjach wodorowych.

Dla tych, którzy szukają ekomobilności już teraz, Toyota Dobrygowski oferuje nie tylko Mirai, ale także modele elektryczne, które lepiej sprawdzą się w obecnych warunkach. Zainteresowani mogą odwiedzić salon w Rybniku przy ul. Prostej 110 lub skontaktować się telefonicznie pod numerem +32 446 17 00. Samochody takie jak Mirai to przyszłość, ale pytanie, czy przyszłość ta nadejdzie szybciej, niż się spodziewamy, pozostaje otwarte.

**Karol Filipiak**



## Jesień w Galerii Sztuki „Rzeczna”

W październiku Galeria Sztuki „Rzeczna” planuje sporo atrakcji dla dużych i małych odbiorców sztuki. I nie tylko!

Miłośnicy malarstwa i muzyki klasycznej będą mogli zobaczyć wystawę obrazów autorstwa Marii Strzelczyk, absolwentki Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie skrzypiec. Malarkę grającą na skrzypcach będzie można usłyszeć na wernisażu wystawy jej prac 5 października oraz podczas finisażu (30 października o 18.00), a zwiedzający wysłuchają koncertu Fundum Quartet.

Galeria kontynuuje też warsztaty artystyczne dla dzieci w wieku 3-6 lat „Tu Sztuka!” i „Dzień dobry, Galerio!” dla dzieci od 6 miesięcy do 2 lat, które prowadzą Aga Blazy i Magda Biedrończyk (tuszuka.pl). Placówka rozpoczyna też dwa nowe cykle zajęć: „ArchiMłodziaki” – skierowany do dzieci od 7. do 10. roku życia oraz „Klub Młodych Architektów”, dla młodych od 11. do 15. roku życia. Zajęcia rozpoczynają się 12 października i będą się odbywać dwa razy w miesiącu, w soboty. To pomysł galerii na kontynuację cyklu „Archi-przygody” zrealizowanego w lipcu dzięki programowi Narodowego Centrum Kultury. Rybnickie zajęcia również poprowadzi architektka i edukatorka Monika Wita-Ziegler.

Do 30 października można oglądać dwie nowe wystawy w głównej sali ekspozycyjnej, to „Fabryka złudzeń” z archiwum fotografii Danuty Rago oraz „Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchyle usta lub zacisnę pięści” stworzoną z archiwum fotografii Instytutu Pamięi Narodowej.

**XXIX & XXX**  
**Międzynarodowa Wystawa Kotów**  
**19-20 PAŹDZIERNIKA 2024**  
sobota 10.00-17.30 / niedziela 10.00-17.00



**CAT CLUB**  
**FIF**  
**CEP**  
**FPL**  
Folia Polska

**RYBNIK - HALA WIDOWISKOWO - SPORTOWA**  
**UL. JASTRZĘBSKA 3B RYBNIK**

Brak możliwości płatności kartą



Akademia Humanistyczno  
Ekonomiczna w Łodzi  
Filia w Wodzisławiu Śląskim

### Studuj **blisko** siebie

- Bezpieczeństwo wewnętrzne
- Pedagogikę
- Pracę socjalną

Studia:  
licencjackie  
magisterskie  
podyplomowe  
on-line

#### REKRUTACJA

Wodzisław Śląski, ul. 1 Maja 23b

+48 603 891 503, 32 661 11 46

ahe.lodz.pl/wodzislaw, ckp-lodz.pl



**MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?**  
**J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU**  
Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!  
**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**  
Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.  
Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%).  
Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm.

**Umowa z NFZ**

**www.aparatyszweda.pl**  
tel. 32 426 00 88  
Czynne od 8.30 do 15.00  
Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**



## GAZETA RYBNICKA

#### REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoftysek, Daniel Bożyński (korekta)

#### WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku  
**nakład 25.000**

#### ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
FB: Jeżech z Rybnika

#### DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7  
41-506 Chorzów  
www.drukarniakolumb.pl

#### BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl  
cennik: www.rybnicka.eu

**RYBNICKA.eu**





# KARTA PODARUNKOWA ŚWIETNIE SIĘ PREZENTUJE!

**Jedna karta – tysiące pomysłów!**

Kartę kupisz:

- w **Giftomacie** – na parterze galerii
- **online**: [www.focuspark.pl/kartapodarunkowa](http://www.focuspark.pl/kartapodarunkowa)



Regulamin Karty Podarunkowej na stronie [www.focuspark.pl](http://www.focuspark.pl)



# RYBNICKA.eu



## Rekiny w ekstralidze!